

ROLNICZE

SIEWY RUSZYŁY

Czy susza zagrozi
tegorocznym plonom?

s. 21-22

- **EKOSCHEMATY
PO ZMIANACH**

s. 8-12

- **PŁYNNE ŻYWIENIE ŚWIŃ**

s. 48-49

- **OD 20 KM DO PRZEGUBOWYCH
500-KONNYCH BESTII**

s. 52-54

Patryk Gabryelczyk
z Ochli
(woj. wielkopolskie)
s. 38-39

fol. D. Andrzejewska

REKLAMA

SKAVSKA HALE



HALE ŁUKOWE

HALE STALOWE



EKSTRAKLASA

STIHL

OFICJALNY PRODUKT

STIHL**STIHL DEAL**

PROMOCJA WIOSENNĄ

**KOSIARKA AKUMULATOROWA
STIHL RMA 235**

W KOMPLECIE Z DWOMA
AKUMULATORAMI
I ŁADOWARKĄ!

Lekka i zwrotna kosiarka akumulatorowa o szerokości koszenia 33 cm i koszem na trawę o pojemności 30 litrów. Regulacja wysokości uchwytu prowadzącego i centralna regulacja wysokości koszenia.



~~2.069,-~~ **1.569,-**

Rekomendowana cena detaliczna. Najniższa rekomendowana cena detaliczna z ostatnich 30 dni przed obniżką 2.069 PLN

WIĘCEJ NA
WWW.STIHL.PL

 / STIHL.POLSKA

 / STIHL_POLSKA

CAŁY ASORTYMENT NA 10 RAT RRSO 0%

RRSO to Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania. Sprzedaż w 10 ratach RRSO 0% obowiązuje od 15.03. do 30.06.2025 r.



Aleksandra Pilarczyk
redaktor naczelna

Problematyczne zmiany z wyprzedzeniem

Debaty prowadzone na targach Agrotech (str. 16 i 52) czy na forum w Jasionce (str. 58) pokazały, jak wielka jest skala problemów, przed którymi staje dziś rolnictwo. Do tych standardowych doszły jeszcze te wywołane przez aktualną sytuację, nie tylko polityczną. I są to sprawy bardzo złożone. Z jednej strony mamy chęć blokowania rynku przed krajami Mercosur i Ukrainą, z drugiej - strach przed podobną blokadą nałożoną przez Donalda Trumpa. Poza wojnami handlowymi trzeba się mierzyć z problemami środowiskowymi i epizootycznymi. W kraju i tuż przy naszych granicach wykrywa się choroby zwierząt, wymagające likwidacji całych stad. W przypadku ptasiej grypy te działania wpływają też na zmniejszenie zapotrzebowania na paszę, czyli na ograniczenie skupu zbóż (str. 6).

Można by jeszcze wymieniać i wymieniać, ale chcę zwrócić uwagę na jedną sprawę - taką, nad którą przynajmniej teoretycznie można by zapanować - rolnicy skarżyli się bowiem na nagłe zmiany w przepisach. Jako przykład podawali dyrektywę GAEC 2, która wprowadza między innymi zakaz orki na terenach podmokłych i torfowiskach. Takie zmiany nie pomagają w planowaniu i prowadzeniu produkcji. Z drugiej strony oczekujemy też od rządu szybkiej reakcji na sytuację kryzysowe czy protesty. Tak przecież było w zeszłym roku z wycofaniem się z obowiązku ugorowania i z objęciem tej praktyki dodatkowym ekoschematem. Pamiętamy, że wszystko to się działo „na wariackich papierach”, ale ku zadowoleniu rolników.

Gotowość do szybkich zmian w przepisach jest więc bardzo ważna, tyle tylko, że jeśli są to zmiany korzystne - nikt nie będzie protestował. To z problematycznymi trzeba wchodzić z wyprzedzeniem.



Dołącz do nas na Facebooku!

www.facebook.com/wiescirolnicze

**OGLĄDAJ
NAJLEPSZE
FILMY ROLNICZE
NA NASZYM
KANALE YOUTUBE**



Spis treści

Informacje

Zapłać do końca kwietnia	4
Krus chce wspierać dobrostan rolników	4
Startują dodatkowe wypłaty dla emerytów	4
„Wieści Rolnicze” z nagrodą za film	5
Pryszczycza - stan na koniec marca	5
Sytuacja na świecie wpływa na niskie ceny zbóż	6
Ceny tuczników wystrzeliły	7
Jak łączyć ekoschematy?	8
Rolnicy będą mieli różne stawki	8
Rośnie zainteresowanie tym ekoschematem	9
Płatność dla matych gospodarstw 2025	9
Co warto wiedzieć o nowym ekoschemacie	10
Norma GAEC 2 - co oznacza dla rolników?	11
Za zakaz produkcji rolnicy dostaną ok. 530 zł za ha	12
Płatności za ekoschematy do 600, a nawet więcej hektarów	12
Ważne nabory wniosków w ARiMR	13
„Dlaczego na sanatorium mam czekać 10 lat?”	14-15
Mieszkania dla pracowników byłych PGR	15
W jakim kierunku powinno podążać wsparcie rolnictwa?	16-17
PROW musi być rozliczony jeszcze w tym roku	17
Jak ARiMR kontroluje rolników?	18-19
Ilu rolników dzierżawi grunty z KOWR?	20
Za nami, przed nami	58, 63
Felieton	66

Uprawy

Zima bez śniegu, susza na polach już wiosną. Jak działać?	21-22
Zabieg T2 w zbożach. Jak i po co go wykonać?	23-25
Dzikie gęsi niszczą uprawy. Można liczyć na odszkodowanie?	25
Stoncznik - wartościowy przerywnik monokultury	26-27
Jak i kiedy przeprowadzić wapnowanie wiosną	27-28
Rzepak przypomniał o sobie po zimie	29-31
Wizytówka uprawowa	31
Efektywna regulacja zachwaszczenia plantacji buraka cukrowego	32-33
Maliny, zboża, rzepak, a dodatkowo - tłoczenie oleju	34-35

Hodowla

Rozłożył dochody gospodarstwa na kilka gałęzi	36-37
Taki następcą dla rolnika to skarb	38-39
Wie, jak rozpoznać ruję i zreanimować cielaka	40-41
Co wiadomo o mleku A2A2?	42-43
Dlaczego krowy położy się po porodzie i już nie wstaje?	44-45
Metritis trzeba zdiagnozować i zwalczać	46-47
Płynne żywienie świń - inne podejście do optymalizacji żywienia	48-49
Oby nie za ciasno w chlewni	50-51

Technika rolnicza

Wizytówka techniczna	37
Od 20 KM do przegubowych 500-konnych bestii	52-54
Złoci medaliści Agrotech i nagroda dla „Wieści Rolniczych”	55
Rekordowy Agrotech	56-57

Wieści Regionalne

W grupie siła	59-60
Wielkopolscy Rolnicy Roku	62

Wieści dla domu

Zielone liście w wiosennej kuchni	64-65
-----------------------------------------	-------

Polecamy



s. 14-15



s. 23-25



s. 34-35



s. 50-51

Składki KRUS

Zapłać do końca kwietnia

Termin zapłaty składek na ubezpieczenie społeczne rolników, małżonków i domowników za I kwartał minął 30 stycznia, teraz z kolei zbliża się powoli czas płatności za kwartał II - należy to zrobić do 30 kwietnia. Kolejne płatności będą przypadać odpowiednio: 31 lipca (za III kwartał) oraz 31 października (za IV kwartał).

Obecnie, w drugim kwartale, wysokość składki na ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie za podlegającego przez cały miesiąc rolnika, małżonka, domownika i pomocnika rolnika, wynosi 78 zł miesięcznie. Przypomnijmy: to taka sama stawka jak w pierwszym kwartale. - *Jeżeli rolnik, małżonek lub domownik objęty jest tym ubezpieczeniem na wniosek wyłącznie w zakresie ograniczonym, należna składka stanowi 1/3 pełnej składki, tj. 26 zł miesięcznie* - informuje KRUS.

Warto zaznaczyć, że składka emerytalno-rentowa za każdego ubezpieczonego w KRUS wynosi 10 proc. emerytury podstawowej. W związku z tym, że w marcu wysokość emerytury podstawowej wynosi 1 691,02 zł, podstawowa miesięczna składka na ubezpieczenie emerytalno-rentowe za rolników, małżonków i domowników w II kwartale 2025 r. wynosi 169 zł.

Dodatkowa miesięczna składka na to ubezpieczenie za rolników prowadzących gospodarstwo rolne o powierzchni powyżej 50 ha przeliczeniowych użytków rolnych stanowić będzie z kolei:

12% emerytury podstawowej, tj. 203,00 zł dla gospodarstw rolnych obejmujących obszar użytków rolnych do 100 ha przeliczeniowych,

24% emerytury podstawowej, tj. 406,00 zł dla gospodarstw rolnych obejmujących obszar użytków rolnych powyżej 100 ha przeliczeniowych do 150 ha przeliczeniowych,

36% emerytury podstawowej, tj. 609,00 zł dla gospodarstw rolnych obejmujących użytki rolne powyżej 150 ha przeliczeniowych do 300 ha przeliczeniowych,

48% emerytury podstawowej, tj. 812,00 zł dla gospodarstw rolnych obejmujących użytki rolne powyżej 300 ha przeliczeniowych.

Uwaga! Rolnik prowadzący dodatkowo pozarolniczą działalność gospodarczą opłaca składkę na ubezpieczenie emerytalno-rentowe w podwójnej wysokości oprócz składek wynikających z powierzchni gospodarstwa.

Przypomnijmy: składkę na ubezpieczenie za wszystkich ubezpieczonych opłaca rolnik, a w przypadku gdy działalność rolnicza prowadzona jest na rachunek kilku osób (współwłaścicieli), obowiązek opłacania składek ciąży na tych osobach solidarnie.

(jan)

KRUS chce wspierać dobrostan rolników

„Dobrostan rolnika” - pod tym hasłem rusza nowa kampania prewencyjna KRUS. Kasa chce zachęcić rolników do udziału w systematycznych badaniach lekarskich i programach profilaktycznych.



W siedzibie KRUS zainaugurowano kampanię prewencyjną „Dobrostan rolnika”

Jako pierwsza instytucja zamierza także zwrócić uwagę na leczenie depresji i uzależnień wśród rolników i ich rodzin. Dlaczego tak ważna jest, w tej chwili, potrzeba podejmowania tematu dobrostanu psychofizycznego u rolników? - *Dobrostan psychiczny jest wszystkim, co daje człowiekowi sens w to, co robi. Jeśli chodzi o rolników, ten dobrostan psychiczny przekłada się na sens prowadzenia gospodarstwa rolnego, ale także na sens życia. Mówimy tu z jednej strony o sytuacji, kiedy wielu rolników dzisiaj, szczególnie tych samotnych, wątpi w sens tego, co robi, bo nie mają następcy, bo nie wiedzą, co będzie z ich gospodarstwem za chwilę. Pojawia się w nich zwątpienie, pojawia się również myślenie o tym, że nie mają nikąd wsparcia. Ten dobrostan psychiczny obniża się. Skutkuje to depresjami, a w radykalnych przypadkach samobójstwem* - wyjaśnia prof. dr hab. Wojciech Knieć, socjolog z UMK w Toruniu.

Według Cezarego Nobisa, dyrektora Biura Prewencji w Centrali KRUS, udział w kampanii oraz innych przedsięwzięciach organizowanych przez Kasę może przyczynić się do zwiększenia poczucia dobrostanu w środowisku wiejskim. - *Z całą pewnością będzie to miało wpływ na częstotliwość występowania wypadków podczas pracy i rolniczych chorób zawodowych. Liczymy na zwiększone zainteresowanie programami profilaktycznymi prowadzonymi np. przez NFZ, chcemy dużo mocniej zaangażować się w promocję zasad zdrowego odżywiania i dbałości o siebie. Działaniom na rzecz naszych kampanii będą sprzyjały również konkursy „Wioski bez troski” skierowane do dzieci i młodzieży. Chcemy promować nowy, zdrowy styl życia na wsi: pełen spokoju, pozytywnej energii, dobrej diety, aktywności fizycznej i postaw prozdrowotnych* - wyjaśnia Cezary Nobis.

DA

Startują dodatkowe wypłaty dla emerytów

KRUS rozpocznie wkrótce wypłatę 13. emerytur. Ile wynosi w tym roku to dodatkowe roczne świadczenie? I kto konkretnie może je otrzymać?

W kwietniu KRUS - jak co roku - powinien rozpocząć wypłaty trzynastych emerytur.

Tzw. „trzynastka” przysługuje emerytom i rencistom w takiej samej wysokości (bez względu na wysokość pobieranego świadczenia). Wspomniana kwota wynosi tyle, ile najniższa emerytura rolnicza. Przypomnijmy: po marcowej waloryzacji jest to 1.878,91 zł brutto. I takie właśnie stawki będą wypłacane przez KRUS w tym roku.

Kto konkretnie otrzyma wspomniane wyżej pieniądze? Trzynastą emeryturę otrzymają osoby, które w dniu 31 marca 2025 r. mają prawo do co najmniej jednego z niżej wymienionych świadczeń: emerytury rolniczej, renty rolniczej z tytułu niezdolności do pracy, renty rodzinnej, rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego.

Ze świadczenia potrącona zostanie składka na ubezpieczenie zdrowotne oraz zaliczka na podatek dochodowy. - *Poza zaliczką i składką z trzynastej emerytury nie będą dokonywane żadne inne potrącenia ani egzekucje* - informuje KRUS.

(jan)

„Wieści Rolnicze” z nagrodą za film

Dorota Andrzejewska i Piotr Budnik z „Wieści Rolniczych” zostali nagrodzeni w konkursie dziennikarskim zorganizowanym przez KRUS.

Była to już 30. edycja konkursu na publikację „W rolnictwie można pracować bezpieczniej”, skierowanego do dziennikarzy. Do kapituły konkursowej napłynęło aż 81 zgłoszeń. Praca dziennikarzy „Wieści Rolniczych” została doceniona w kategorii audycje telewizyjne. Za film pt. „To jedyny taki rolnik w naszym kraju. Hodowca świń tańczy na turniejach w całym kraju” otrzymali III miejsce. Nagrody, podczas gali rozstrzygnięcia konkursu w siedzibie KRUS, która miała miejsce 7 marca, wręczył prezes Dariusz Rohde.



Redakcja Dorota Andrzejewska i Piotr Budnik

Pryszczycza - stan na koniec marca

W tej chwili nie ma stwierdzonej pryszczycy w Polsce, ale niestety otrzymujemy sygnały, że często hodowcy rozsyłają informacje o tym, że gdzieś już w Polsce jest ta choroba. Nie ma takiej sytuacji, ale rzeczywiście, gdziekolwiek pobieramy próbkę i badamy w kierunku pryszczycy, zawsze stawiamy podejrzenie, bo taka jest procedura w tym zakresie - mówił 27 marca Krzysztof Jażdżewski Główny Lekarz Weterynarii.

Pryszczycza to wysoce zakaźna, wirusowa choroba zwierząt parzystokopytnych - bydła, świń, owiec, kóz, ale też dzików czy jeleni. Wywołuje ją wirus z rodzaju *Aphthovirus*, istnieje aż siedem serotypów tego wirusa. Okres inkubacji wynosi od 2 do 14 dni, jednak zwierzęta już przed wystąpieniem objawów klinicznych wydzielają wirusa - ze śliną, moczem czy oddechem. Do zakażenia może dojść zarówno drogą powietrzną, pokarmową, jak i kontaktową - przez skażony sprzęt, paszę oraz ludzi.

Wirus pryszczycy potrafi przetrwać w mięsie, mleku, ściółce, glebie czy nawet na butach przez kilka tygodni, a w niektórych warunkach nawet miesięcy. Wysoka wilgotność, niska temperatura i zacienienie sprzyjają przeżywalności tego patogenu. Na sierści krów potrafi utrzymać się 4 tygodnie, na kartonie 35 dni, a w mleku w proszku - aż 2 lata.

Z uwagi na wystąpienie pryszczycy na terenie UE ministerstwo rolnictwa wydało rozporządzenie z dn. 27 marca 2025 r. o zamknięciu terytorium Polski na przywóz wybranych towarów z Węgier oraz części terytorium Austrii i Słowacji.

W gospodarstwach, gdzie od 20 lutego trafiały zwierzęta ze Słowacji ze stref zagrożonych, prowadzone są badania w kierunku stwierdzenia wirusa pryszczycy. Badania te

wykonuje Zakład Pryszczycy w Zduńskiej Woli. Do analizy pobiera się m.in. nabłonek płęcherzy, krew, mleko, śluz gardłowy, a także próbki tkanek od padłych zwierząt.

W pozostałych gospodarstwach, od których przyjechały zwierzęta z innych regionów Słowacji, wprowadza się kwarantannę na okres 21 dni. W ramach profilaktyki zaostrzono również kontrolę graniczną wszystkich transportów zwierząt ze Słowacji.

Czy jednak kontrola graniczna jest najbardziej skutecznym sposobem na uniknięcie przedostania się pryszczycy do Polski? Swoje obawy wyraził Martin Ziaja, prezes okręgowego związku hodowców bydła w Opolu PFHBiPM: - Pryszczycza stanowi potencjalne ryzyko i zagrożenie dla branży hodowlanej, zwłaszcza dla branży mlecznej, która w Polsce jest dość silna i trzeba o tym pamiętać. Jesteśmy trzecim producentem mleka w Europie, a fakt, że Polska importuje bardzo dużo tak zwanych odsadków, czyli młodych cieląt do dalszego opasu, potęguje to ryzyko - mówił Martin Ziaja na antenie TVP3. - Tego się bardzo boimy i chciałbym naprawdę, to co powiedział Główny Lekarz Weterynarii, żeby to wszystko, co zadeklarował, żeby faktycznie fizycznie się tak odbywało. Życzylbym sobie jako hodowca, żeby zwierzęta nie wjeżdżały jakąś drogą okrężną przez Czechy czy przez Niemcy, czy w inny sposób.

Krzysztof Jażdżewski, Główny Lekarz Weterynarii, odpowiadając podkreślił, że całko-

wity zakaz przywozu z danego państwa członkowskiego, w którym wystąpiła pryszczycza, może obowiązywać wyłącznie do momentu, kiedy zostanie wydana odpowiednia decyzja Komisji Europejskiej. Wyznacza ona tak zwaną regionalizację, czyli wskazuje obszar, z którego nie będzie można już dalej prowadzić handlu pomiędzy danymi krajami.

- W Polsce nie ma pryszczycy. Jest ona u naszych sąsiadów, stąd wyjątkowa czujność i pełne funkcjonowanie wszystkich służb granicznych. Służby funkcjonują siedem dni w tygodniu, 24 godziny. Ale w tym okresie, jaki jest obecnie, sytuacja jest wyjątkowa, stąd dwa słowa przewijają się podczas naszych rozmów - współpraca i uzupełnianie się - powiedział minister Czesław Siekierski podczas konferencji prasowej w Chyżnem w Małopolsce, która odbyła się 30 marca.

(raf)
Tekst oddano do druku
1 kwietnia



Sytuacja na świecie wpływa na niskie ceny zbóż

Ptasia grypa, prognozy światowych zbiorów i udrożnienie kanałów handlowych dla zbóż na Morzu Czarnym. To tylko niektóre z czynników wpływających na ceny zbóż w Polsce.

TEKST ■ Romana Antczak

Niskie ceny zbóż nadal nie zachęcają rolników do sprzedaży ziarna. Notowania rzepaku w marcu spadły poniżej 2000 zł/t. Na rynku trwa ogólny marazm. Wiele czynników oddziałuje na rynek krajowy. Czy możemy spodziewać się podwyżek, a co za tym pójdzie - zwiększenia podaży?

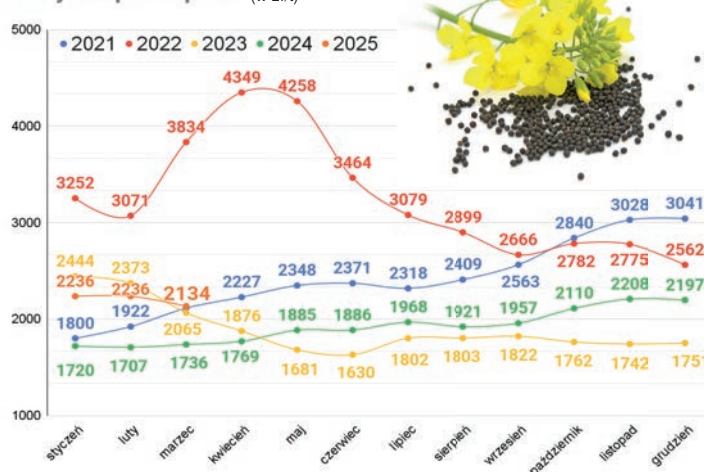
Ptasia grypa hamuje rynek zbóż

Analiza rynku zbóż wskazuje na szereg czynników wpływających na aktualną sytuację, zarówno w Polsce, jak i na świecie. Ptasia grypa to między innymi jeden z nich. - *Ptasia grypa powoduje spadek produkcji pasz przez wytwórnice o 30 - 40%, co opóźnia odbiór zboża od rolników i stwarza ryzyko przesunięcia sprzedaży na maj i czerwiec* - zwraca uwagę Mariusz Nowak z firmy Agronowak, zajmujący się skupem zbóż. Drobiaństwo, stanowiące jego zdaniem 70 - 80% zapotrzebowania na pasze w Polsce, jest szczególnie narażone na skutki ptasiej grypy.

Ceny rzepaku poniżej 2000 zł/t

Oprócz ptasiej grypy, znaczący wpływ na ceny ziarna w Polsce miały zapowiedzi Donalda Trumpa. Na początku miesiąca prezydent Stanów Zjednoczonych ogłosił wprowadzenie 25% cla na produkty rolne pochodzące m.in. z Unii Europejskiej, co wywołało gwałtowne obniżki cen pszenicy i rzepaku na giełdach. Te zmiany szybko odbiły się na polskim rynku. - *Jesteśmy bardzo mocno uzależnieni od giełdy, a ona jest nisko. Do tego niski kurs euro i słabe ceny w portach - stąd takie ceny zbóż na*

Ceny skupu rzepaku (w zł/t)



rynku - wyjaśniał wówczas pośrednik Agrito skupujący zboża. Notowania rzepaku w połowie marca w niektórych skupach spadły poniżej 2000 zł/t. Druga połowa miesiąca przyniosła nieco lepsze informacje. Pnące się w górę notowania kontraktów rzepakowych na paryskim Matif-ie ożywiły krajowy rynek i rzepak w większości skupów zyskał na wartości i odrobił nieco straty. Mimo to rolnicy wciąż nie są skłonni do sprzedaży swoich zapasów. Jak się okazuje, to nie cena jest głównym czynnikiem wpływającym na decyzję o sprzedaży zapasów. Z obserwacji Mariusza Nowaka wynika, że już trzykrotnie ceny dochodziły do poziomu około 2400 zł/t rzepaku, po czym spadały. Za każdym razem, gdy cena osiągała ten pułap i potem malała, rolnicy żalowali, że nie sprzedali. Innymi słowy: - *Rolnicy na trendzie wzrostowym są najmniej chętni do sprzedaży, budzą się dopiero wtedy, kiedy cena spada. Według mojej opinii 90% z nich podejmuje decyzję o sprzedaży zbóż nie na zasadzie informacji rynkowych, ale na podstawie zapotrzebowania finansowego w danym momencie* - dzieli się spostrzeżeniami Nowak.

Sprzedaż ziarna odsuwana w czasie

Ceny zbóż w skupach, poza pszenicą, zmieniają swoją wartość ogólnie rzadko. Korekty widać u pojedynczych pośredników, w zależności od zapotrzebowania. Najczęściej jednak obserwujemy zmiany cen pszenicy. W jednym tygodniu potrafią zarówno wzrosnąć, jak i spaść. Druga połowa ubiegłego roku wyraźnie wskazywała trend wzrostowy. Od stycznia niestety zmienił on kierunek. Pomimo pojedynczych podwyżek cen pszenicy tendencja, póki co, jest spadkowa. Dlatego stawki w dalszym ciągu nie są dla rolników na tyle atrakcyjne, aby skłoniły ich do sprzedaży swoich zbiorów. - *Rolnicy nie chcą się pogodzić z tymi cenami i cały czas przesuwają decyzję o sprzedaży. Teraz są prace polowe i wszyscy do końca kwietnia będą na polach. Możemy mieć taką sytuację, że będzie problem, żeby sprzedać zapasy do końca sezonu* - wyjaśnia Mariusz Nowak. Według niego takie podejście charakterystyczne jest przede wszystkim dla dobrze prosperujących gospodarstw towarowych, które mogą sobie na to pozwolić dzięki stabilnej sytuacji finansowej. Natomiast ci rolnicy,

którzy musieli pozyskać środki na bieżące potrzeby, już wcześniej sprzedali swoje zboże. Transakcje, na które aktualnie decydują się rolnicy, dotyczą najczęściej pszenicy paszowej, której jest zdecydowanie najwięcej. Sprzedają również pszenżyto i jęczmień. Do obrotu trafiają znacznie mniejsze partie żyta, z uwagi na to, że jego większość idzie na niemiecki rynek.

Koniec wojny nie oznacza wzrostów cen zbóż

Pod koniec marca Rosja i Stany Zjednoczone prowadziły rozmowy na temat wznowienia porozumienia mającego na celu zapewnienie bezpiecznej żeglugi na Morzu Czarnym. Udrożnienie kanałów handlowych dla zbóż z pewnością znajdzie odzwierciedlenie na rynku. - *To wpłynie na stabilizację cen, w tym sensie, że nie będą one wzrastać, bo przecież Rosja jednak jest najtańszym eksporterem na całą Afrykę Północną. Zatem nie rokuje to wyższych cen* - przewiduje nasz rozmówca.

Susza spowoduje podwyżki

Kluczową rolę dla cen ziarna odegrają informacje o pogodzie. W Polsce mamy suszę, podobnie jak w Ukrainie i Rosji, które są ważnymi eksporterami zbóż. Z kolei we Włoszech i Francji problemem jest nadmiar deszczu, który może przyczynić się do słabszej jakości ziarna. - *Znowu zapowiada się na dynamicznie zmieniający się rynek i jeśli będą sygnały z Brazylii czy z Ameryki Południowej, czy ze Stanów Zjednoczonych, że jednak jest sucho, to w tej chwili bilans jest dosyć napięty i to może podbić ceny dość mocno. Ale jak będzie, zobaczymy* - prognozuje przedstawiciel firmy Agronowak.

Pod koniec marca, po długiej stabilizacji, na niemieckiej giełdzie notowania tuczników podskoczyły o 13 eurocentów, co przy aktualnym wówczas kursie dało wzrost o 55 groszy na kilogramie w klasie poubojowej. O ile natomiast podniesiono stawki w krajowych skupach i ubojniach?

Nie trzeba było długo czekać, aby sytuacja za zachodnią granicą przełożyła się na stawki w Polsce. Wzrost cen tuczników wynikał jednak z kilku kluczowych czynników, które kształtowały rynek trzody chlewnej w tamtym okresie. Oczywiście rynek niemiecki odegrał kluczową rolę, ale zbiegł się też z przedświątecznym czasem, który charakteryzuje się wzmożonym popytem na mięso. To też wywiera presję na ceny. W Polsce w odstępie tygodnia średnia stawka za żywiec wieprzowy wzrosła o kilkanaście groszy za kilogram, co jest typowym zjawiskiem w okresie przedświątecznym. Kolejnym źródłem podwyżek była niska podaż w stosunku do popytu.

Ceny tuczników wystrzeliły

Podwyżki cen tuczników, jakie miały miejsce pod koniec marca w Niemczech, szybko znalazły odbicie na krajowym rynku. Średnia stawka za żywiec wzrosła w przeciągu miesiąca o 0,80 zł/kg.

Rolnicy wstrzymali się ze sprzedażą, o czym informowali pośrednicy. - *Zauważyłem spadek zamówień - mówił Paweł Sworowski z firmy Martrans, skupujący trzodę chlewną. Spostrzeżenia Andrzeja Podgajnego z firmy Jędrak na temat aktualnej sytuacji były z kolei następujące: - Przeważnie tak jest, że jak cena rośnie, to rolnicy wstrzymują, a jak jest w drugą stronę, to każdy narzeka, bo zakłady nie chcą brać. Towaru jest mniej, ale myślę, że to właśnie z tego względu, że sporo ludzi się wstrzymuje ze sprzedażą.*

W krótkim terminie ceny powinny się utrzymać lub lekko wzrosnąć, ale po Wielkanocy możliwa jest stabilizacja lub korekta. - *Podwyżki do świąt są całkiem możliwe. Na razie jest wzrostowo, ale czy na ostatni moment*

przed świętami się nie okaże w drugą stronę, to nie wiem - zastanawiał się Podgajny.

Podwyżki cen w skupach i ubojniach na końcu miesiąca kształtowały się różnie. Czwartkowe (27 marca) wzrosty wyniosły od 10 do 90 groszy na kilogramie żywca. Ostatniego dnia miesiąca nie były już tak spektakularne. Gdyby jednak je podsumować, to w przeciągu niespełna tygodnia u niektórych pośredników poszybowały o 1,50 zł/kg. Średnia cena natomiast była o złotówkę wyższa niż na początku miesiąca. Mimo tak dużych wzrostów, do rekordowych cen, które obserwowaliśmy nieco ponad dwa lata temu, jeszcze daleko. Przypomnijmy: najwyższe wówczas oferty dochodziły do 9,50 zł/kg żywca.

To o ponad 2,00 zł na kilogramie więcej niż teraz. Jak mówić zatem o opłacalności? Z obliczeń Wielkopolskiej Izby Rolniczej wynika, że do jednego tuczniaka hodowca dopłaca 251 lub 288 zł w zależności od tego, czy zboże pochodzi z własnej produkcji, czy z zakupu. Straty zatem są ogromne.

Jak kształtowały się oferty tuż przed ukazaniem się kwietniowego wydania Wieści Rolniczych? Ceny tuczników: 5,50 - 7,20 zł/kg Średnia stawka kształtuje się na poziomie 6,30 zł/kg Ceny klasy E: 7,50 - 9,00 zł/kg Średnia wynosi 8,35 zł/kg Ceny macior: 3,20 - 4,20 zł/kg Ceny knurów: 3,00 - 3,80 zł/kg **Więcej cen rolniczych na www.wiescirolnicze.pl**

Romana Antczak

— OGŁOSZENIE —

Prezes Agro Ubezpieczeń: PIENIĘDZY DLA ROLNIKÓW NIE ZABRAKNIĘ

Spodziewamy się dużego zainteresowania ubezpieczeniami upraw rolnych, zwłaszcza że poprzedni rok był „bogaty” w różnego rodzaju zdarzenia katastroficzne takie jak przymrozki, grad czy nawalne deszcze, a do tego powódź. Zachęcamy rolników, żeby się ubezpieczali, bo w ten sposób chronią efekty swojej pracy - mówi **Daniel Zahorenko**, prezes Agro Ubezpieczeń - Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych.

Do kogo skierowana jest państwa oferta i ile mogą wynieść dopłaty w sektorze rolniczym?

Ogólna kwota zabudżetowana na ten rok to ponad 900 milionów złotych, więc zapewniam, że wszyscy rolnicy, którzy będą chcieli skorzystać z dotowanych ubezpieczeń upraw rolnych, będą mieć taką możliwość. Ubolewam wręcz, że tylko ok. 40 proc. areалу jest ubezpieczane. Dobrze byłoby osiągnąć poziom przynajmniej 80 proc., więc ta przestrzeń do zagospodarowania jest olbrzymia, a środki finansowe są zabezpieczone w budżecie państwa. Zachęcamy rolników do tego, żeby ubezpieczali się, bo w ten sposób chronią swoje plony.

Od jakich ryzyk rolnicy mogą się ubezpieczać?

To jest rynek regulowany - możliwe jest ubezpieczenie np. od ryzyka gradu, przymrozków, skutków złego przezimowania, nawalnego deszczu, lawiny i innych wymienionych w ustawie. Oczywiście jest możliwość dokupienia zabezpieczenia od innych ryzyk, które już nie są dotowane, jak na przykład transport plonów, ich ochrona w magazynie czy też pożar.

A czy świadomość ubezpieczeniowa wśród rolników z roku na rok się zwiększa?

Świadomość ubezpieczeniowa rośnie, największa jest oczywiście wśród dużych rolników, produkujących na rynek. Oni nie szczędzą środków na ubezpieczanie upraw, które przypominam, że jest dotowane przez państwo w wysokości do 65 proc. Tak można zabezpieczyć swoje plony, do czego gorąco zachęcam nie tylko tych dużych, ale także i mniejszych producentów rolnych.

Oprócz klasycznych upraw refundowane jest też ubezpieczenie hodowli zwierząt. Dzięki Ministrowi Rolnictwa Czesławowi Siekierskiemu i jego rozporządzeniu Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji



Daniel Zahorenko

Rolnictwa refunduje do 70 proc. składki, jeśli chodzi o ubezpieczenie ryzyk występujących na skutek 36 chorób zakaźnych. My w ubezpieczeniach zwierząt jesteśmy potentatem, bo jesteśmy jedynym towarzystwem na rynku, które zdecydowało się ubezpieczać wszystkie zwierzęta, w tym m.in. bydło, trzodę chlewną, kozy, owce itd. Oprócz tego warto podkreślić, że rolnicy posiadają sprzęt i maszyny rolnicze warte miliony złotych. W związku z powyższym ubezpieczenia Agrocasco wymagają często banki lub firmy leasingowe, ale to ubezpieczenie przydaje się też, gdy sprzęt kupowany jest za gotówkę. Jego awaria bądź wypadek sprawia, że warto mieć ten produkt. Ubezpieczamy też samochody i nieruchomości rolników, a także oferujemy ubezpieczenia dotyczące wyjazdów turystycznych.

Jak łączyć ekoschematy?

3,693 mld euro szacunkowo trafi do rolników w ramach dopłat przyznanych za 2025 rok. Są oni zainteresowani wnioskowaniem o środki, w tym także pochodzące z realizacji ekoschematów.

Decydując się na wybór konkretnego schematu na rzecz ochrony środowiska i klimatu producenci rolni muszą jednak pamiętać o kilku ważnych kwestiach. Jedną z nich jest łączenie ekoschematów i ich realizacja na jednej działce rolnej. Zgodnie z nowymi zasadami, od tego roku rolnicy mogą łączyć maksymalnie dwa ekoschematy, praktyki lub warianty na tej samej powierzchni. Dodatkowo wprowadzono limit powierzchni kwalifikującej się do płatności ekoschematów obszarowych, wynoszący 300 hektarów na gospodarstwo. Wyjątkiem jest ekoschemat

„Retencjonowanie wody na trwałych użytkach zielonych”, który nie jest objęty tym limitem.

Czy praktykę w rolnictwie węglowym „ekstensywne użytkowanie TUZ z obsadą zwierząt” można łączyć ze „stosowaniem nawozów naturalnych płynnych innymi metodami niż rozbrzygowo”? Co z łączeniem nowego ekoschematu „Materiał siewny elitarny” z innymi schematami? Wszelkie wątpliwości dotyczące tego, jakie ekoschematy i praktyki można realizować jednocześnie, rozwiewa tabela udostępniona przez ministerstwo rolnictwa.

DA

Ekoschemat: Integrowana Produkcja Roślin Rolnicy będą mieli różne stawki

Rolnicy, którzy będą realizować ekoschemat Integrowana Produkcja Roślin, muszą pamiętać, że od tej kampanii dopłat zmieniają się jego zasady. Stawki przestają być jednolite - są różne, w zależności od uprawy.

Ekoschemat Integrowana Produkcja Roślin będzie wyglądał od tego roku inaczej. Wysokość płatności zostanie bowiem zróżnicowana - w zależności od grupy upraw. Przypomnijmy: wcześniej obowiązywała jednolita stawka ryczałtowa dla wszystkich grup upraw - wynosiła 292,13 euro za hektar. Od tej kampanii - stawki będą zróżnicowane. Jak tłumaczyli już wcześniej przedstawiciele resortu rolnictwa, wynika to m.in. z innych kosztów produkcji itd. Stąd podział stawek.

Szacunkowe płatności za poszczególne grupy upraw będą więc wynosić:

- uprawy sadownicze - 342,70 EUR/ha
- uprawy jagodowe - 309,21 EUR/ha
- uprawy rolnicze - 146,07 EUR/ha
- uprawy warzywne - 309,21 EUR/ha

Warto na koniec zaznaczyć, że wspomniane wyżej stawki są - jak na razie - wciąż szacunkowe. - Rzeczywista wysokość stawek za 2025 r. będzie znana na początku października 2025 r. - po przekazaniu przez ARiMR zweryfikowanych danych oraz ogłoszeniu przez Europejski Bank Centralny kursu wymiany do przeliczania kwot płatności za 2025 r. - informuje resort rolnictwa.

(jan)

W JAKI SPOSÓB ROLNICY MOGĄ ŁĄCZYĆ EKOSCHEMATY W ROKU 2025

Płatności /Interwencje	Obszary z roślinami miododajnymi	Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi							
		Ekstensywne użytkowanie TUZ z obsadą zwierząt	Międzyplony ozime lub Wsiewki śródplonowe	Opracowanie i przestrzeganie planu nawożenia	Zróżnicowana struktura upraw	Wymieszanie obornika na gruntach ornych w terminie 12 godzin od jego aplikacji	Stosowanie nawozów naturalnych płynnych innymi metodami niż rozbrzygowo	Uproszczone systemy uprawy	Wymieszanie słomy z glebą
	1	2	3	4	5	6	7	8	9
Obszary z roślinami miododajnymi		Nie	Nie	Tak ¹⁾	Tak ²⁾	Nie	Nie	Tak	Nie
Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi	Ekstensywne użytkowanie TUZ z obsadą zwierząt	Nie	Nie	Tak	Nie	Nie	Tak	Nie	Nie
	Międzyplony ozime / Wsiewki śródplonowe	Nie	Nie	Tak	Tak	Tak ³⁾	Tak ⁴⁾	Nie	Nie
	Opracowanie i przestrzeganie planu nawożenia	Tak ¹⁾	Tak	Tak		Tak	Tak	Tak	Tak
	Zróżnicowana struktura upraw	Tak ²⁾	Nie	Tak	Tak		Tak	Tak	Tak
	Wymieszanie obornika na gruntach ornych w terminie 12 godzin od jego aplikacji	Nie	Nie	Tak ³⁾	Tak	Tak		Nie	Nie
	Stosowanie płynnych nawozów naturalnych innymi metodami niż rozbrzygowo	Nie	Tak	Tak ⁴⁾	Tak	Tak	Nie		Tak
	Uproszczone systemy uprawy	Tak	Nie	Nie	Tak	Tak	Nie	Tak	
	Wymieszanie słomy z glebą	Nie	Nie	Nie	Tak	Tak	Nie	Nie	
Retencjonowanie wody na TUZ	Nie	W	Nie	Tak ⁵⁾	Nie	Nie	Tak ⁵⁾	Nie	Nie
Integrowana produkcja roślin	Nie	Nie	Tak	Nie	Tak	Tak	Tak	Tak	Tak
Biologiczna uprawa - Wariant Mikrobiologiczne środki ochrony roślin	Nie	Nie	Tak	Tak	Tak	Tak	Tak	Tak	Tak
Biologiczna uprawa - Wariant Nawozowe produkty mikrobiologiczne	Nie	Nie	Tak	Tak	Tak	Tak	Tak	Tak	Tak
Grunty wyłączone z produkcji	Nie	Nie	Tak ⁷⁾	Tak ¹⁾	Tak ⁸⁾	Tak ⁷⁾	Tak ⁷⁾	Nie	Nie
Materiał siewny elitarny lub materiał siewny kwalifikowany	Nie	Nie	Tak	Tak	Tak	Tak	Tak	Tak	Tak
Rolnictwo ekologiczne (PS WPR 2023-2027)	Nie	Nie	Tak ⁶⁾	Tak	Tak	Tak	Tak	Nie	Tak

„Obszary z roślinami miododajnymi”

ROŚNIE ZAINTERESOWANIE TYM EKOSCHEMATEM

„Obszary z roślinami miododajnymi” to jeden z ekoschematów, z którego mogą skorzystać rolnicy w ramach tegorocznej kampanii dopłat. Według wstępnych założeń stawka wynosi nieco ponad 1.100 zł za hektar. Trzeba jednak spełnić określone warunki. Jakże?

Płatność do terenów z roślinami miododajnymi to jeden z ekoschematów obszarowych, który - choć jest mało popularny - to jednak powoli zyskuje na zainteresowaniu. W ramach kampanii w roku 2023 skorzystało z niego ok. 5,1 tys. rolników, z kolei podczas ubiegłorocznej kampanii, w roku 2024 - było to już ok. 6,8 tys. osób.

Przypomnijmy: wszystko polega na utworzeniu obszaru z roślinami miododajnymi przez wysiew mieszanki składającej się z co najmniej dwóch gatunków roślin miododajnych. Warto jednak pamiętać, że wspomniana mieszanka powinna obejmować co najmniej jeden gatunek roślin tzw. „nieprodukcyjnych”, a tzw. gatunki „produkcyjne” nie mogą dominować w mieszance. To jednak nie koniec. W ramach wymogów dla obszarów z roślinami miododajnymi w terminie do dnia 31 sierpnia nie prowadzi się produkcji rolnej, w tym: nie prowadzi się wypasu i koszenia oraz nie stosuje się nawozów i środków ochrony roślin.

Jak informuje resort rolnictwa, szacowana stawka wynosi ok. 269,21 EUR/ha, czyli w praktyce ok. 1.100 zł za hektar.

(jan)

Płatność dla małych gospodarstw 2025

Małe gospodarstwa rolne ponownie mogą liczyć na uproszczoną formę wsparcia - w ramach aktualnej kampanii dopłat. Jaka jest stawka za hektar? Czy coś się zmienia w roku 2025?

Przypomnijmy: płatność dla małych gospodarstw przysługuje rolnikowi, który posiada gospodarstwo o powierzchni do 5 ha użytków rolnych (nie mniej jednak niż 1 ha). Zgodnie z przepisami unijnymi zastępuje ona inne rodzaje płatności bezpośrednich, co w praktyce oznacza, że rolnik, który ubiega się o to wsparcie, nie będzie mógł otrzymać wsparcia np. z tytułu ekoschematów. Z drugiej jednak strony osoby ubiegające się o płatność dla małych gospodarstw nadal mogą uzyskać przejściowe wsparcie krajowe w formie uzupełniającej płatności podstawowej lub płatności niezwiązanej do tytoniu czy wsparcie w ramach II filaru WPR: płatności ONW, płatności ekologicznych, płatności rolno-środowiskowo-klimatycznych czy płatności zalesieniowych. Według wstępnych szacunków kwota wsparcia wyniesie równowartość 225 euro/ha, czyli ok. 960 zł (przy obecnym kursie) przy czym trzeba pamiętać, że maksymalna płatność na gospodarstwo wynosi 1.125 euro. By starać się o wspomnianą uproszczoną formę płatności - wystarczy zaznaczyć odpowiednie pole we wniosku.

(jan)

Płatności /Interwencje	Retencjonowanie wody na TUZ	Integrowana produkcja roślin	Biologiczna uprawa - Wariant Mikrobiologiczne środki ochrony roślin	Biologiczna uprawa - Wariant Nawozowe produkty mikrobiologiczne	Grunty wyłączone z produkcji	Materiał siewny elitarny lub materiał siewny kwalifikowany	
	10	11	12	13	14	15	
Obszary z roślinami miododajnymi	Nie	Nie	Nie	Nie	Nie	Nie	
Rolnictwo węgłowe i zarządzanie składnikami odżywczymi	Ekstensywne użytkowanie TUZ z obsadą zwierząt	W	Nie	Nie	Nie	Nie	
	Międzyplony ozime / Wsiewki śródplonowe	Nie	Tak	Tak	Tak	Tak ⁷⁾	
	Opracowanie i przestrzeżenie planu nawożenia	Tak ³⁾	Nie	Tak	Tak	Tak ¹⁾	Tak
	Zróżnicowana struktura upraw	Nie	Tak	Tak	Tak	Tak ⁸⁾	Tak
	Wymieszanie obornika na gruntach ornych w terminie 12 godzin od jego aplikacji	Nie	Tak	Tak	Tak	Tak ⁷⁾	Tak
	Stosowanie płynnych nawozów naturalnych innymi metodami niż rozbryzgowo	Tak ³⁾	Tak	Tak	Tak	Tak ⁷⁾	Tak
	Uproszczone systemy uprawy	Nie	Tak	Tak	Tak	Nie	Tak
	Wymieszanie słomy z glebą	Nie	Tak	Tak	Tak	Nie	Tak
Retencjonowanie wody na TUZ		Nie	Nie	Nie	Nie	Nie	
Integrowana produkcja roślin	Nie		Nie	Tak	Nie	Nie	
Biologiczna uprawa - Wariant Mikrobiologiczne środki ochrony roślin	Nie	Nie		Tak	Nie	Tak	
Biologiczna uprawa - Wariant Nawozowe produkty mikrobiologiczne	Nie	Tak	Tak		Nie	Tak	
Grunty wyłączone z produkcji	Nie	Nie	Nie	Nie		Nie	
Materiał siewny elitarny lub materiał siewny kwalifikowany	Nie	Nie	Tak	Tak	Nie		
Rolnictwo ekologiczne (PS WPR 2023-2027)	W	Nie	Nie	Nie	Nie	Tak	

Legenda:

Tak - można łączyć interwencje na jednej działce rolnej

Nie - nie ma możliwości ubiegania się o te interwencje w odniesieniu do jednej działki rolnej

W - uczestnictwo w co najmniej jednej z oznaczonych symbolem „W” interwencji stanowi warunek ubiegania się o ekoschemat Retencjonowania wody na TUZ (z wyjątkiem wariantu Murawy w ramach RSK)

¹⁾ Tak, ale tylko gdy plan nawozowy dotyczy rośliny, która będzie uprawą w plonie głównym w kolejnym roku

²⁾ Tak, ale obszary z roślinami miododajnymi nie mogą stanowić jednej z trzech największych upraw w ramach praktyki „Zróżnicowana struktura upraw”

³⁾ Tak, jeżeli obornik, odchody drobiu z bezciotowego sytemu utrzymania zwierząt gospodarskich lub produkt pofermentacyjny nie będzie zastosowany bezpośrednio przed wysiewem międzyplonu

⁴⁾ Tak, jeżeli nawóz lub produkt pofermentacyjny, nie będzie zastosowany bezpośrednio przed wysiewem międzyplonu

⁵⁾ Tak, gdy TUZ spełnia warunek ubiegania się o płatność do retencjonowania wody na trwałych użytkach zielonych

⁶⁾ Tak, ale z wyłączeniem upraw rolnictwa ekologicznego na zielony nawóz

⁷⁾ Tak, ale po zakończeniu okresu realizacji ekoschematu - czyli po 31 lipca w sytuacji kiedy są wykonywane pod uprawę główną w kolejnym roku. W przypadku praktyki międzyplony ozime lub wsiewki śródplonowe - dotyczy tylko międzyplonów.

⁸⁾ Tak, o ile powierzchnia działek zgłoszonych w ramach tego ekoschematu nie stanowi powierzchni jednej z trzech upraw o największej powierzchni w ramach tej praktyki

Ekoschemat: Materiał siewny

Co warto wiedzieć o nowym ekoschemacie?

Jakie warunki trzeba spełnić, by otrzymać płatności w ramach ekoschematu: „Materiał siewny elitarny”?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Rolnicy w tym roku mogą ubiegać się o płatności w ramach siedmiu ekoschematów obszarowych. W 2025 roku dołączył do nich schemat dotyczący płatności do kwalifikowanego materiału siewnego. W ramach tej płatności rolnicy mogą ubiegać się o wsparcie finansowe do zakupu nasion i sadzeniaków. Wsparcie przyznawane jest do powierzchni gruntów ornych, na których rolnik w roku, w którym został złożony wniosek o przyznanie płatności, zastosował wspomniany materiał siewny w uprawach zbóż, roślin strączkowych lub ziemniaków. Lista gatunków, do których przysługują płatności, wymieniona została w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 22 listopada 2023 r. w sprawie wykazu gatunków roślin uprawnych.

Dopłaty do ozimin

Co jednak w przypadku materiału zużytego w bieżącym roku gospodarczym, ale poprzednim roku kalendarzowym? To pytanie zadaje sobie wielu rolników. Wątpliwa kwestia dotyczy bowiem sporej liczby hektarów, na których są oziminy. Rolnicy, którzy posiadają faktury poświadczające zakup tychże nasion, będą mogli również je ująć we wniosku o płatność w ramach ekoschematu: Materiał siewny kategorii elitarny i materiał siewny kategorii kwalifikowany. Agencja jednak dodaje, że w przypadku materiału wysianego w 2024 roku - przyjmowane będą faktury z datą od 15 lipca 2024 r.

25% powierzchni

Trzeba jednak spełnić warunki. A jednym z nich jest zastosowanie kwalifikowanego lub elitarnego materiału siewnego na powierzchni wynoszącej minimum 25% wszystkich gruntów ornych w gospodarstwie.



SZACOWANA STAWKA PŁATNOŚCI - EKOSCHEMAT MATERIAŁ SIEWNY:
- zbóż – 26,74 EUR/ha (ok. 114 zł w odniesieniu do kursu euro z 30.09.2024)
- roślin strączkowych - 43,37 EUR/ha (ok. 185 zł)
- ziemniaków - 112,13 EUR/ha (ok. 480 zł).

Co istotne, wymóg ten nie obejmuje tylko materiału siewnego upraw, do których przyznawane są płatności. Co to oznacza? Jeśli rolnik w swoim gospodarstwie stosuje kwalifikowany materiał siewny w przypadku innych upraw, takich jak burak, rzepak czy kukurydza - może również je wskazać. Tym samym łatwiej mu będzie spełnić warunek stosowania kwalifikatu na 25% powierzchni. W przypadku wspomnianych już upraw: rzepaku, kukurydzy, buraków cukrowych, buraków pastewnych - należy do Agencji złożyć oświadczenie dotyczące stosowania kwalifikowanego materiału siewnego. Rolnicy mogą to zrobić nawet po złożeniu wniosku o dopłaty. Zgodnie z rozporządzeniem z 17 marca, termin końcowy to 25 dni po dniu, w którym upływa czas składania wniosków o przyznanie płatności, a więc będzie to połowa czerwca. Rolnik zobligowany jest także do zastosowania minimalnej ilości materiału siewnego na 1 ha powierzchni, która jest określona przez resort rolnictwa.

Wymagane dokumenty

Kiedy rolnik musi przedstawić Agencji dowód zakupu materiału siewnego? I w tym przypadku beneficjentom dano więcej czasu. Zgodnie z przepisami, muszą to zrobić w terminie 25 dni od dnia, w którym upływa termin składania wniosków o przyznanie płatności.

Pomoc de minimis czy ekoschemat - trzeba wybrać

Agencja przypomina, że do materiału siewnego i sadzeniaków wskazanych we wniosku o płatność obszarową nie będzie przysługiwać wsparcie w ramach pomocy de minimis.

Drugi ekoschemat lub międzyplony na jednej działce

Istotnym warunkiem przyznania płatności w ramach ekoschematu Materiał siewny jest także zastosowanie na tej samej powierzchni ekoschematu Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi lub ekoschematu Biologiczna uprawa albo międzyplonów.

Brak faktury?

Co w przypadku, gdy rolnik zapomni w terminie przesłać faktury? Przepisy jasno wskazują, jakie konsekwencje czekają rolnika, gdy ten nie dopełni formalności w terminie. Jeśli beneficjent nie złoży dokumentów w terminie, otrzyma z ARiMR wezwanie do uzupełnienia w terminie 14 dni od dnia doręczenia wezwania. Gdy i ten czas przeoczy, ARiMR odmówi przyznania płatności.

Przedplon i poplon - wykluczone z płatności

Rolnicy powinni pamiętać o tym, że płatnościami nie będą objęte uprawy przeznaczone na przedplon lub poplon.

Dokumenty, których będzie wymagać ARiMR w przypadku ubiegania się o płatności w ramach ekoschematu Materiał siewny to:

- a) imienny dokument potwierdzający zakup materiału siewnego kategorii elitarny lub materiału siewnego kategorii kwalifikowany zbóż, roślin strączkowych lub ziemniaków, którego dokonano nie wcześniej niż w dniu 15 lipca 2024 roku lub
 - b) dokument wydania z magazynu materiału siewnego kategorii elitarny lub materiału siewnego kategorii kwalifikowany zbóż, roślin strączkowych lub ziemniaków, potwierdzający wydanie z magazynu tego materiału nie wcześniej niż w dniu 15 lipca 2024 roku.
- Co musi zawierać dokument wydania z magazynu wymagany przez ARiMR?
- 1) datę sprzedaży lub wydania z magazynu materiału siewnego,
 - 2) nazwę gatunku i odmiany materiału siewnego,
 - 3) kategorię lub stopień kwalifikacji materiału siewnego,
 - 4) numer partii,
 - 5) numer identyfikacji podatkowej (NIP) lub numer w ewidencji przedsiębiorców prowadzących obrót materiałem albo numer w ewidencji rolników prowadzących obrót materiałem siewnym.

Norma GAEC 2 - co oznacza dla rolników?

Obowiązująca od 15 marca nowa norma GAEC 2, która dotyczy m.in. zakazu orki na określonych obszarach, wzbudza ogromne kontrowersje wśród rolników. Tymczasem ministerstwo stara się uspokajać emocje. Jak wyliczają urzędnicy, większość gospodarzy nie będzie podlegać kontroli i sankcjom.

O nowej normie - GAEC 2 - pisaliśmy już szeroko na łamach „Więści Rolniczych” oraz kilkakrotnie na portalu wiescirolnicze.pl. Przypomnijmy: w dużym skrócie chodzi o ochronę gleb bogatych w węgiel oraz terenów podmokłych. Według wytycznych, do obszarów objętych normą GAEC 2 zalicza się grunty orne i trwałe użytki zielone o zawartości materii organicznej wynoszącej co najmniej 40 % suchej masy gleby w warstwie o miąższości wynoszącej co najmniej 40 cm.

Kontrowersje

Sprawa wywołuje tymczasem ogromne kontrowersje wśród rolników, którzy już wcześniej alarmowali, że wprowadzenie nowej normy, która m.in. zakazuje orki, jest niedopuszczalne. Emocje podgrzewa ponadto fakt, że - praktycznie z dnia na dzień - farmerzy dowiedzieli się o zwiększeniu obszarów, jakie zostały nią w Polsce objęte. Początkowo mówiono bowiem o ok. 146 tys. ha, tymczasem ostatecznie GAEC 2 dotyczyć będzie ok. 400 tys. ha. W sprawie interweniowała m.in. Krajowa Rada Izb Rolniczych, wszystkie zarzuty opisywaliśmy szeroko na łamach naszego portalu.

Ministerstwo odpowiada

Wspomniane alarmujące głosy nie pozostały ostatecznie bez echa. Ministerstwo rolnictwa odpowiada, że nowa norma to po prostu obowiązek, który wprost wynika z przepisów unijnych. - *Jako państwo członkowskie Unii Europejskiej od 2025 r. jesteśmy zobowiązani do stosowania normy GAEC 2, czyli do ochrony torfowisk i obszarów podmokłych - zaznaczają przedstawiciele ministerstwa rolnictwa.*

Większość rolników bez sankcji?

Ponadto resort podkreśla, że zdecydowana większość rolników nie będzie podlegać sankcjom wynikającym z braku stosowania GAEC 2. - *Przypominamy, że gospodarstwa o wielkości do 10 ha użytków rolnych (czyli 73 proc. gospodarstw kraju) nie podlegają kontroli i sankcjom związanym z realizacją warunkowości - wyjaśniają przedstawiciele resortu rolnictwa.*

Skąd aż 400 tys. ha?

Co z kolei z nagłym powiększeniem obszarów obowiązywania GAEC 2 w Polsce - ze wspomnianych 146 tys. do ok. 400 tys.



WYTYCZNE NORMY GAEC 2

Wytyczne dla obszarów GAEC 2 w przypadku trwałych użytków zielonych nie przekształca się ich i nie zaoruje, z wyłączeniem możliwości wykonania zabiegu renowacji z zastosowaniem płytkiej uprawy gleby i podsiewu nie częściej niż raz na 4 lata, nie wydobywa się z nich torfu, nie buduje się na nich i nie odnawia rowów i instalacji drenażowych do odwadniania lub odprowadzania wody z terenu;

Wytyczne dla obszarów GAEC 2 w przypadku gruntów ornich: nie zaoruje się ich, z wyłączeniem możliwości płytkiej uprawy gleby do głębokości 15 cm, nie wydobywa się z nich torfu, nie buduje się na nich i nie odnawia rowów i instalacji drenażowych do odwadniania lub odprowadzania wody z terenu.

ha? Jak twierdzą urzędnicy - de facto wspomnianych terenów miało być i tak... jeszcze więcej. A tak przynajmniej chciała Komisja Europejska. - *Dzięki negocjacjom MRiRW z Komisją Europejską udało się ustalić kryterium zawartości materii organicznej, definiujące obszar objęty normą GAEC 2, na poziomie co najmniej 40 proc., zamiast początkowo zakładanych 30 proc. Powierzchnia obszarów użytkowanych rolniczo do objęcia normą GAEC 2 w skali kraju zmniejszyła się więc o ok. 178 tys. ha w stosunku do powierzchni przyjętej w PS WPR w 2022 r. - twierdzą przedstawiciele ministerstwa rolnictwa.*

Według wyliczeń resortu, obecnie grunty orne objęte GAEC 2 stanowią tylko 9,58 proc., tj. ok. 38,3 tys. ha, z kolei zdecydowana większość to trwałe użytki zielone - ok. 90,42 proc., tj. ok. 361,6 tys. ha. - *Znaczna część tych obszarów pokrywa się z obszarami chronionymi w ramach NATURA 2000, co oznacza, że już obecnie podlegają one ochronie - twierdzi ponadto resort rolnictwa.*

Mapa GAEC 2

Przypomnijmy: wizualizacja obowiązywania normy GAEC 2 została wcześniej przedstawiona na specjalnej stronie: gaec2.iung.pl. - *Rolnicy, wypełniając wniosek o przyznanie płatności, będą mieli możliwość zobaczenia szczegółowych zasięgów występowania gruntów objętych normą GAEC 2 w swoim gospodarstwie w aplikacji eWniosekPlus - informuje resort rolnictwa.*

Możliwość odwołania

Co jednak ma zrobić rolnik, który nie zgadza się z wyznaczonymi obszarami objętymi normą GAEC 2? Według informacji z resortu rolnictwa jest szansa odwołania. Rolnik może zgłosić do ARiMR rozbieżność na etapie składania wniosku poprzez aplikację eWniosekPlus lub złożyć odwołanie od decyzji w sprawie przyznawanej pomocy, ewentualnie wystąpić do Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa - Państwowego Instytutu Badawczego (IUNG-PIB) o weryfikację wyznaczonych obszarów objętych normą GAEC 2. - *ARiMR będzie weryfikować wnioski rolnika na podstawie opinii uzyskanej z IUNG-PIB - odpowiada resort rolnictwa.*

Co z płatnościami?

Ponadto, według informacji ministerstwa, rolnicy, którzy mają w swoich gospodarstwach obszary podlegające ochronie w ramach normy GAEC 2, jeśli spełniają warunki i kryteria dostępu, mogą ubiegać się o wsparcie na tych obszarach w ramach płatności bezpośrednich, w tym m.in. o: ekoschemat: Retencjonowanie wody na trwałych użytkach zielonych; praktykę: Ekstensywne użytkowanie trwałych użytków zielonych z obsadą zwierząt w ramach ekoschematu: Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi; płatności rolnośrodowiskowo-klimatyczne; płatności dla ONW.

Ekoschemat: „Grunty wyłączone z produkcji”

Za zakaz produkcji rolnicy dostaną ok. 530 zł za ha

Znamy szacunkowe stawki płatności do ekoschematu „Grunty wyłączone z produkcji” za rok 2025. Na wspomnianych terenach od 1 stycznia do 31 lipca obowiązuje zakaz prowadzenia produkcji rolnej (w tym zakaz wypasu i koszenia), ale także zakazuje się tam stosowania środków ochrony roślin i nawozów.

„Grunty wyłączone z produkcji” to nowy ekoschemat, który po raz pierwszy został wprowadzony w minionym roku. Warto w tym miejscu przypomnieć, że jego wprowadzenie poprzedzone było strajkami rolników, którzy zdecydowanie protestowali przeciwko wcześniejszym założeniom, które zakładały obowiązek ugorowania 4 proc. gruntów ornych. Po strajkach ostatecznie zamiast obowiązku wprowadzono możliwość - za którą rolnicy otrzymywać mają dodatkową płatność.

Przypomnijmy: płatność do tego ekoschematu jest przyznawana do powierzchni nie większej niż 4% powierzchni gruntów ornych będących w posiadaniu rolnika (na podstawie tytułu prawnego w dniu 31 maja danego roku), w którym został złożony wniosek o przyznanie tej płatności, na których nie jest prowadzona produkcja rolna lub wyłączonych z produkcji, na których tworzone są nowe elementy krajobrazu. Jak przypomina resort rolnictwa, na wspomnianych ugorowanych terenach - w terminie od dnia 1 stycznia do 31 lipca - nie prowadzi się produkcji rolnej (w tym wypasu i koszenia, ponadto nie stosuje się nawozów i środków ochrony roślin).

Warto w tym miejscu też przypomnieć, że od tego roku nastąpiły zmiany w tym ekoschemacie. Dzięki jego rozszerzeniu ok. 412 tys. rolników będzie mogło starać się o dopłaty także do tych gruntów ugorowanych, na których położone są nowo utworzone elementy krajobrazu (lista - co konkretnie obejmuje, znajduje się na dole).

Jak informuje ministerstwo rolnictwa, szacowana stawka w aktualnej kampanii wynosi ok. 126,52 euro za hektar, czyli ok. 531 zł (przy obecnym kursie). Warto jednak zaznaczyć, że rzeczywista wysokość stawek za 2025 r. będzie znana na początku października 2025 r. - po przekazaniu przez ARiMR zweryfikowanych danych oraz ogłoszeniu przez Europejski Bank Centralny kursu wymiany do przeliczania kwot płatności za 2025 r.

(jan)

UTWORZONE ELEMENTY KRAJOBRAZU OBEJMUJĄ:

- żywopłoty lub pasy gruntów zadrzewionych, które nie stanowią części lasu, przy czym do płatności kwalifikuje się nie więcej niż 10 m szerokości danego żywopłotu lub danego pasa,
- zadrzewienia liniowe, które nie stanowią części lasu,
- pojedyncze drzewa - nie więcej niż 150 sztuk/ha,
- zagajniki śródpolne, które nie stanowią części lasu, obejmujące drzewa lub krzewy, o powierzchni nie większej niż 0,5 ha,
- rowy, w tym otwarte ciek wodne służące do nawadniania lub odwadniania, z wyłączeniem rowów wykonanych z betonu, przy czym do płatności kwalifikuje się nie więcej niż 10 m szerokości danego rowu,
- oczka wodne inne niż zbiorniki z betonu lub tworzywa sztucznego, o maksymalnej powierzchni wynoszącej 1 ha, przy czym do płatności kwalifikuje się nie więcej niż 0,5 ha danego oczka; w przypadku gdy oczko wodne jest otoczone roślinnością nadbrzeżną, do powierzchni oczka wodnego wlicza się obszar z tą roślinnością,
- miedze śródpolne lub strefy buforowe o szerokości nie mniejszej niż 1 m, przy czym do płatności kwalifikuje się nie więcej niż 20 m szerokości danej miedzy lub danej strefy.

Płatności za ekoschematy do 600, a nawet więcej hektarów?

Taka sytuacja może się zdarzyć w przypadku realizacji ekoschematu Materiał siewny kategorii elitarny lub kwalifikowany, lub gdy beneficjentem jest spółdzielnia.



Jolanta Dobiesz

W minionej kampanii dopłat bezpośrednich odnotowano rekordowe powierzchnie gospodarstw, na które pobrano płatności za realizację ekoschematów. Największa dopłata objęła 33 290 ha hektarów dla gospodarstwa, które realnie tych hektarów miało 11 470. Niemal potrojenie powierzchni wynikało z umiejętnego łączenia prośrodowiskowych praktyk.

Taka sytuacja wpłynęła zapewne na fakt, że w tym roku można składać wnioski o łączenie tylko dwóch ekoschematów na jednej powierzchni. Dodatkowo powierzchnię, za którą można dostać dopłaty, ograniczono do 300 hektarów. I nie chodzi tu o realną wielkość gospodarstwa, ale powierzchnię objętą ekoschematami - po ich zsumowaniu. Będą jednak wyjątki od tej reguły.

W przypadku spółdzielni powierzchnia upraw, na których można realizować ekoschematy, uzależniona jest od ilości członków. Limit 300 ha przypada tu na jednego członka.

Zwiększenie obszaru, za który gospodarstwo będzie mogło pobierać płatności ekoschematowe, jest możliwe w przypadku realizacji ekoschematu Materiał siewny kategorii elitarny lub kwalifikowany. Aby zrealizować ten ekoschemat, 25% gruntów ornych w gospodarstwie musi być obsianych kwalifikowanym materiałem siewnym. Oprócz tego warunku, na takiej powierzchni, na której był wysiany materiał siewny, musi być realizowana jakaś inna dodatkowa praktyka lub ekoschemat. Mówiła o tym na konferencji inauguracyjnej tegoroczną kampanię Jolanta Dobiesz, dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich. Bardzo też ważne jest to, że do limitu 300 hektarów nie wlicza się tych dodatkowych praktyk czy dodatkowych ekoschematów, które są prowadzone na powierzchni, na której jest materiał siewny. - *Czyli na przykład, jeżeli rolnik ma 300 hektarów pszenicy jako materiał siewny i na tej pszenicy zaznaczy jako drugi ekoschemat międzyplon czy praktykę, to dostanie płatność, UWAGA!, do 300 hektarów plus 300, bo tam ma drugą praktykę, czyli tak naprawdę do 600 ha. Ponieważ ma obowiązek prowadzenia tego drugiego ekoschematu - podkreśliła dyrektor Dobiesz. Wyjaśniła także, że w przypadku gospodarstw większych niż 300 ha wymagane 25% gruntów obsianych kwalifikatem liczy się tylko od 300 ha.*

Zdaniem dyrektor departamentu tak może się zdarzyć w przypadku właścicieli działek wyznaczonych jako grunty spełniające wymagania dla GAEC 2, a więc podlegające ochronie torfowiska i grunty podmokłe. Do limitu 300 hektarów nie wlicza się powierzchni, na której rolnik realizuje ekoschemat Retencjonowanie wody na trwałych użytkach zielonych. - *Ale to nie jest tak, że jeżeli ktoś ma warstwę, to dostanie od razu retencjonowanie wody. Nie. Mam warstwę, nie mogę tam robić pewnych zabiegów, mam jakieś obowiązki, ale to dopiero, jeżeli dane przekazane przez IUNG wskazywać będą, że na tych obszarach utrzymywała się woda przez 12 dni lub było wysycenie na poziomie 80% profilu glebowego, wówczas te obszary także się będą kwalifikowały do ekoschematu retencjonowania wody na trwałych użytkach zielonych - tłumaczyła Jolanta Dobiesz.*

(AP)

Ważne nabory wniosków w ARiMR

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

ARiMR opublikowała harmonogram roczny, w którym znaleźć możemy informacje na temat tego, kiedy planuje uruchomić nabór wniosków w konkretnym programie. W jakich terminach mają ruszyć te najbardziej popularne?

Marzec

Termin naboru wniosków o płatności bezpośrednie, pieniądze z ekoschematów czy wsparcie dochodów związane z produkcją, ONW oraz pochodzące z realizacji interwencji rolnośrodowiskowo-klimatycznych i ekologicznych jest bardzo dobrze znany rolnikom. Jest to niewątpliwie najważniejsza kampania w roku. Nabór rozpoczął się 15 marca i potrwa do 15 maja 2025 r. Wniosek o dopłaty będzie można złożyć również później, jednak to będzie wiązało się dla rolnika z niższą płatnością.

Czerwiec

Intensywnym miesiącem pod względem wnioskowania o fundusze

Terminy naboru wniosków o środki w ramach Wspólnej Polityki Rolnej to ważne okresy, w których rolnicy ubiegają się o dopłaty obszarowe, przyznanie pomocy do inwestycji czy zakupu sprzętu rolniczego.

Fot. Adobe Stock

ujinje dla wielu producentów rolnych jest czerwiec. Wówczas bowiem ma ruszyć nabór wniosków o premie dla młodych rolników. Rozpocznie się dokładnie 2 czerwca i potrwa do 31 lipca. W połowie roku ma być ogłoszony także nabór o środki na inwestycje poprawiające dobrostan słoń i bydła (3.06 - 4.07.2025).

Sierpień

Końcówka sierpnia i wrzesień rolnikom upłynie pod znakiem składania wniosków o dofinansowanie do

ubezpieczeń zwierząt gospodarskich (27.08 - 29.09.2025)

Wrzesień

Dla tych, którzy liczą na zastrzyk gotówki na przedsięwzięcia zapobiegające rozprzestrzenianiu się ASF, ważnym miesiącem będzie wrzesień (2.09 - 1.10.2025).

Październik

Natomiast w październiku uruchomiony ma być nabór o środki w ramach programu: Rozwój małych gospodarstw, krótki łańcuch dostaw i gospodarstwa ekologiczne (1.10 - 28.11.2025 r.). Na przełomie października i listopada (21.10 - 19.11.2025 r.) o wsparcie będą mogli ubiegać się rolnicy, którzy chcą zainwestować w OZE i poprawić w swoich gospodarstwach efektywność energetyczną.

Listopad

Natomiast w okresie od 20 listopada do 19 grudnia potrwać ma nabór wniosków o środki w ramach programu: Inwestycje w gospodarstwach rolnych zwiększające konkurencyjność (tylko obszary A i D). Wsparcie będzie przeznaczone tym razem tylko dla hodowców zwierząt oraz do zakupu maszyn do zbioru plodów rolnych.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa planuje jeszcze inne programy w 2025 r. Są one skierowane nie tylko do rolników, ale i doradców rolnych, grup producenckich czy organizacji działających na rzecz rolnictwa. ■

Dokładny harmonogram naboru:



— OGŁOSZENIA —



LUVENA S.A.
ul. Romana Maya 1,
62-030 Luboń
Wydział Handlu Nawozami
(61) 8 900 200

Znajdź nas na:
 [luvenanawozyzlubonia](https://www.facebook.com/luvenanawozyzlubonia)

www.nawozy.pl

Dystrybutor:
AGROLOK Sp. z o.o.

www.agrolok.pl

**NASZ ŚWIAT KRĘCI SIĘ
WOKÓŁ TWOICH PŁONÓW**

**LUBOFOS®
LUBOPLON®
LUBOFOSKA®
SUPERFOSFAT
SÓL POTASOWA**



SPRAWDŹ NASZE NOWOŚCI!

www.nawozy.pl

„Dlaczego na sanatorium mam czekać 10 lat?”

Rolnicy na emeryturze alarmują, że są traktowani „mniej priorytetowo” - jeśli chodzi o przydział miejsc na rehabilitację leczniczą do sanatorium KRUS - w porównaniu z rolnikami czynnymi zawodowo. Padają przy tym konkretne przykłady. Jedna z naszych Czytelniczek opisuje, że czekać na taki wyjazd musi aż... 10 lat. Co na to przedstawiciele Kasy?

Kwestia skierowań na rehabilitację leczniczą do sanatorium KRUS wciąż budzi sporo dyskusji. Przypomnijmy: jeszcze kilka lat temu ze świadczenia rehabilitacyjnego mogli korzystać tylko czynni rolnicy. To zmieniło się jednak w 2023 roku - wówczas taką możliwość zyskali także rolnicy będący już na emeryturze.

Obawy

Skąd jednak wspomniane wyżej dyskusje? Seniorzy od dłuższego czasu wyrażają bowiem głośno swoje obawy, że są traktowani „mniej priorytetowo” - jeśli chodzi o przydział miejsc do sanatorium. Mówiąc wprost: nie brakuje przykładów, gdy terminy wyjazdów na rehabilitację leczniczą są po prostu bardzo odległe. W przeciwieństwie do rolników aktywnych zawodowo. Przypomnijmy: w ubiegłym roku przedstawiciele KRUS informowali, że status danej osoby (rolnik/osoba uprawniona do emerytury rolniczej) nie ma wpływu na decyzję o terminie wyjazdu. Czy jednak rzeczywiście?

LIMITY CAŁOROCZNYCH WYDATKÓW ZAPISANE W USTAWIE

2023 r. - 2 234 400,00 zł
2024 r. - 2 436 000,00 zł
2025 r. - 2 536 800,00 zł
2026 r. - 2 620 800,00 zł
2027 r. - 2 704 800,00 zł
2028 r. - 2 788 800,00 zł
2029 r. - 2 872 800,00 zł
2030 r. - 2 956 800,00 zł
2031 r. - 3 040 800,00 zł
2032 r. - 3 124 800,00 zł

Wnioski o wyjazd do sanatorium, jakie zarejestrowano w KRUS w roku 2024:

- 18.409 wniosków o skierowanie na rehabilitację leczniczą dotyczących rolników
- 4.424 wnioski o skierowanie na rehabilitację leczniczą dotyczące osób uprawnionych do emerytury rolniczej.

Liczba skierowań na rehabilitację leczniczą KRUS w 2024 roku:

- 12.164 rolników
- 800 osób uprawnionych do emerytury rolniczej zgodnie z limitem środków.



Fot. Adobe Stock

10 lat czekania

Do naszej redakcji zgłosiła się niedawno kolejna osoba, która podała konkretny - swój - przykład. Jak opisuje Czytelniczka, emerytką jest od 2024 roku. Na początku tego roku otrzymała informację, że może pojechać na wspomnianą rehabilitację leczniczą. Jest jednak jedno „ale”. Czas oczekiwania wynosi bowiem w jej przypadku... 10 lat! - *Słownie: dziesięć! Będę miała wtedy 78 lat. Czy będę miała w ogóle siły, by do sanatorium jechać?* - pyta retorycznie seniorka. Jak przy tym dodaje, obecnie, w przypadku jej oddziału KRUS, były już przypadki, że czynny rolnik mógł pojechać do sanatorium po kilku tygodniach od złożenia dokumentów. A tymczasem ona - emeryt - otrzymuje wspomnianą decyzję o 10-letnim oczekiwaniu... Dlatego wprost poprosiła nas o wyjaśnienie tej sytuacji.

W jej imieniu zapytaliśmy więc w KRUS: czy procedu-

ry przyznawania świadczenia rehabilitacyjnego różnią się w przypadku emerytów - rencistów oraz czynnych rolników? Czy rzeczywiście preferowana jest jedna grupa - kosztem drugiej? A jeśli tak - to dlaczego?

Zapisy w ustawie

Biuro Rehabilitacji KRUS przypominało nam na wstępie, że zgodnie z zapisami Ustawy z dnia 28 kwietnia 2022 r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U. z 2022 r., poz. 1155) na rehabilitację leczniczą Kasa może kierować osoby uprawnione do emerytury rolniczej - od 1 stycznia 2023 r. KRUS jednak przypomina, że we wspomnianej wyżej ustawie zostały też określone konkretne środki finansowe, jakie Kasa może przeznaczyć na rehabilitację leczniczą dla osób uprawnionych. Mówiąc wprost: są limity. Sprawdziliśmy, jak to wygląda w ustawie - kwoty zapisane na poszczególne lata

prezentujemy w ramce obok.

Różne limity

Co jednak z samą procedurą przydziału miejsc do sanatorium? Czy rzeczywiście inaczej wygląda sprawa dla emerytów a inaczej dla rolników „czynnych”? - *Procedura dotycząca kierowania rolników i osób uprawnionych do emerytury rolniczej jest taka sama, jednak różnią się limity skierowań dla obu tych grup* - przyznaje „Więściom Rolniczym” Elżbieta Oppenauer, wicedyrektor Biura Komunikacji.

Wspomniane wyżej limity doskonale są widoczne na liczbach z 2024 roku: na rehabilitację leczniczą wysłano wówczas 12.164 rolników tzw. „czynnych” oraz zaledwie 800 rolników - seniorów.

Skąd różnice?

Dlaczego dysproporcje są tak duże? Dlaczego emeryci mają mniejsze szanse na wyjazd do sanatorium? Jak informuje

KRUS, podstawą przy skierowaniach na rehabilitację jest to, by „przywrócić zdolność danej osoby do pracy w gospodarstwie”. - Jednym z podstawowych zadań Kasy jest podejmowanie działań na rzecz osób zagrożonych całkowitą niezdolnością do pracy w gospodarstwie rolnym albo wykazujących całkowitą niezdolność do pracy w gospodarstwie rolnym, ale rokujących jej odzyskanie w wyniku leczenia i rehabilitacji, dlatego też na rehabilitację leczniczą rolników są przeznaczane większe środki finansowe - wyjaśnia nam wprost wicedyrektor Biura Komunikacji.

Czas

Co z kolei z przypadkami aż tak długiego oczekiwania na rehabilitację dla seniorów? Czy są w ogóle jakieś minimalne lub maksymalne okresy oczekiwania na wyjazd? - Nie ma określonego minimalnego ani maksymalnego okresu oczekiwania na wyjazd na turnus, związane jest to z limitem skierowań, który może zostać zrealizowany w ramach posiadanych środków finansowych przeznaczonych na zakup świadczeń rehabilitacji leczniczej - odpowiadają nam przedstawiciele KRUS. I wprost dodają, że czas oczekiwania - czasami bardzo długi - jest po prostu wypadkową ograniczonych środków oraz jednoczesnego ogromnego zainteresowania. - Z uwagi na bardzo ograniczone środki na rehabilitację leczniczą osób uprawnionych do emerytury rolniczej oraz bardzo duże zainteresowanie czas oczekiwania dla tej grupy osób jest wydłużony w stosunku do czasu oczekiwania dla rolników - opisuje nam Elżbieta Oppenauer, wicedyrektor Biura Komunikacji.

- Łącznie w 2024 roku we wszystkich Centrach Rehabilitacji Rolników KRUS odbyło się 87 turnusów dla rolników oraz 74 turnusy dla osób uprawnionych do emerytury rolniczej - dodają na koniec przedstawiciele Kasy.

(jan)

Mieszkania dla pracowników byłych PGR

KOWR OT w Poznaniu w swoim zasobie posiada ponad 1700 mieszkań, które na wniosek najemcy mogą być przeznaczone do sprzedaży na ich rzecz, na preferencyjnych warunkach. Nawet za 5 % ich wartości rynkowej.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Chodzi o lokale znajdujące się na terenach po byłych PGR-ach. Niektóre z nich są najmowane, inne stanowią pustostany. Ich właścicielem jest obecnie KOWR. Instytucja chce uregulować tę sprawę i sukcesywnie przeprowadza proces wyceny i sprzedaży. Najwięcej mieszkań w obiektach zlokalizowanych na wioskach, gdzie kiedyś funkcjonowały państwowe gospodarstwa rolne, znajduje się w Wielkopolsce i na Dolnym Śląsku.

Możliwość wykupienia mieszkań mają osoby, które obecnie je wynajmują, a które same bądź ich rodzice pracowali w PGR. Muszą jednak udokumentować ten fakt. Wnioski można składać w Oddziałach Terenowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. - Osoby, które zamieszkują w tych obiektach i które są w stanie udokumentować, że pracowały w dawnych państwowych gospodarstwach rolnych, mają możliwość uzyskania preferencji przy zakupie mieszkania. Oczywiście podstawową czynnością jest złożenie przez nich wniosku o chęć wykupu lokalu - wyjaśnia Daniel Kalemba, dyrektor Oddziału Terenowego KOWR w Poznaniu. Po złożeniu wniosku, jak mówi dyrektor, KOWR przeprowadzi analizę. - W dalszej kolejności przedstawimy formę, w jakiej jesteśmy w stanie takie mieszkanie sprzedać - tłumaczy.

KOWR przyjmuje wnioski

Nasuwa się pytanie, za ile? Oferta jest naprawdę atrakcyjna. W niektórych przypadkach istnieje możliwość wykupu lokalu za jedynie kilka procent jego wartości. - W najbardziej optymistycznych



warunkach i założeniach, osoba wnioskująca jest w stanie kupić mieszkanie za 5% jego wartości - mówi Daniel Kalemba. W przypadku dwupokojowego mieszkania o wartości między 150 - 160 000 zł, taką nieruchomości można nabyć już za około 8 tys. zł. Cena jest zatem naprawdę przystępna. Dodatkowo KOWR może rozłożyć płatność na raty. I to nawet na 14 lat. - Wartość każdego mieszkania jest wartością wycenioną w oparciu o wycenę porównawczą. Działamy zgodnie z ustawą Prawo zamówień publicznych. W takim postępowaniu wyłoniony jest rzeczoznawca, który określa wartość rynkową mieszkania. Wtedy osoba wnioskująca może się zgodzić na te warunki, ale może też po prostu dalej najmować to mieszkanie - zaznacza Daniel Kalemba. Dyrektor poznańskiego KOWR zachęca zatem do składania wniosków. - Wychodzę z takiego założenia, że nawet jeżeli są to osoby w podeszłym wieku, to warto, żeby rozważyły tę ofertę z myślą o swoich dzieciach i wnukach. Mogą nabyć lokal za naprawdę niewielką kwotę - zaznacza Daniel Kalemba.

O wykup mieszkań mogą zwrócić się gminy

Mieszkania w blokach

w wioskach, gdzie funkcjonowały w przeszłości państwowe gospodarstwa rolne, mogą także zakupić samorządy lokalne. Dotyczy to pustostanów. - W przypadku pustostanów mamy jeszcze jedną formę zbycia. Wynika ona z podstaw działań naszej ustawy, która mówi o nieodpłatnym przekazaniu na rzecz jednostki samorządu terytorialnego. Te obiekty, które stoją jako pustostany, mogą być przedmiotem wniosku gminy o przekazanie takiego mieszkania na lokal socjalny - tłumaczy Daniel Kalemba. Warto zauważyć, że rozdysponowanie gruntów i obiektów zabudowanych po PGR było założeniem powstania Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, później ANR, na bazie których obecnie działa Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. - Naszym zadaniem jest obecnie administrowanie tymi nieruchomościami. W związku z tym myślę, że to jest dobra informacja dla najemców, którzy, nabywając takie mieszkanie, mogą zadbać o przyszłość swoich bliskich. Często są to ludzie, którzy całe życie poświęcili na pracę w tych gospodarstwach, są pomijani albo też mają poczucie niesprawiedliwości - mówi Daniel Kalemba. ■

W jakim kierunku powinno podążać wsparcie rolnictwa?

W udzielaniu wsparcia rolnictwu nie chodzi o to, by łatwo i szybko wydać miliardy złotych przyznane Polsce przez Unię Europejską, a przemyślane działania, które realnie wpływają na rozwój gospodarstw - to główny wniosek, jaki wypływa z debaty „Kierunki rozwoju i wsparcia rolnictwa”. Rozmowa miała miejsce na stoisku „Więści Rolniczych” i „Rzeczpospolitej” na targach Agrotech w Kielcach.



Zeskanuj kod QR i obejrzyj debatę:



W debacie udział wzięli: Wojciech Legawiec, prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa; Lucjan Zwolak, zastępca Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa; Agnieszka Kowalska - Sztrajt, dyrektor w SGB-Bank S.A. Oddział Regionalny w Ostrowie Wlkp. oraz Mikołaj Baum, prezes zarządu Agraves. Dyskusję poprowadziły redaktorki Więści Rolniczych: Aleksandra Pilarczyk oraz Dorota Andrzejewska

Podczas spotkania Wojciech Legawiec, prezes ARiMR, przedstawił imponujące kwoty, jakie w ciągu ostatnich 30 lat agencja przekazała na polskie rolnictwo. Jest to niebagatelna suma wynosząca 510 mld zł. - Z tego większość oczywiście to dopłaty bezpośrednie, na które przeznaczono 264 mld zł. Natomiast inwestycje w ciągu 30 lat pochłonęły 165 mld złotych. Z tej sumy właśnie część pieniędzy była przeznaczona na zakup maszyn i urządzeń rolniczych. Za te środki zakupiono 862 tys. maszyn służących rolnictwu, w tym 92,5 tys. ciągników. Jest to imponująca ilość. Poza tym za te pieniądze udało się postawić i wyremontować 27 tys. budynków gospodarczych - wymienił Wojciech Legawiec.

Rolnicy oczekują dalszego

wsparcia w zakresie inwestycji maszynowych. Obecnie funkcjonujący Krajowy Plan Strategiczny Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 przewiduje taką pomoc. W dużej mierze jest ona jednak związana ze spełnieniem wymogów wynikających z zapisów zawartych w Europejskim Zielonym Ładzie. Promowane są w tej chwili inwestycje w ekologię, odnawialne źródła energii oraz rolnictwo zrównoważone i precyzyjne, a więc metody, które pozwalają rolnikom zachować ciągłość produkcyjną, ale z większym poszanowaniem dla środowiska i klimatu.

Mikołaj Baum, prezes Agraves - firmy doradczącej rolnikom od 20 lat, zauważył, że ważne jest to, by wszelkie przedsięwzięcia realizowane w gospodarstwach przy

współdziale środków publicznych były przemyślane i wynikały z ich faktycznych potrzeb rozwojowych. Na szczęście rolnicy są coraz bardziej świadomi, a programy precyzyjnie ukierunkowane na konkretne aspekty działalności w biznesie agro. - Z roku na rok, z różnych oczywiście względów, rośnie zainteresowanie projektami bardziej złożonymi, ukierunkowanymi bardziej na wykorzystanie potencjału produkcyjnego gospodarstwa. Mam tu na myśli budynki inwentarskie czy infrastrukturę przechowalniczą. Mowa o działaniach biznesowych dotyczących przetwórstwa, obrotu produktami rolnymi i rolnictwa cyfrowego. Nazwałbym to też szerzej, bowiem mamy tutaj zarówno i rolnictwo precyzyjne, maszyny, które temu służą, ale także oprogramowanie, które pomaga zarządzać, podejmować

decyzje, zmniejszać też koszty oprysków, nawozu - powiedział Mikołaj Baum. Co istotne, przewiduje się zmniejszenie kwoty wsparcia na rolnictwo, dlatego właśnie teraz jeszcze bardziej zasadnym jest znalezienie przemyślanych rozwiązań, które spowodują, że ta pomoc będzie mądrze wydatkowana i trafi do tych, którzy będą potrafili ją dobrze wykorzystać.

Ważny głos w debacie zabrał także Lucjan Zwolak, zastępca Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Zaznaczył, że instytucja ta obejmuje swoimi działaniami 70 mechanizmów wsparcia. Jest m.in. odpowiedzialna za administrowanie krajowym Zasobem Własności Rolnej Skarbu Państwa. - W ramach tego zasobu, w tej chwili, mamy ponad 1,3 mln

hektarów. Szczególnym zagadnieniem obecnie są zwroty tzw. 30-tek, czyli zakończyły się umowy dzierżaw w stosunku do tych dzierżawców, a było to 402 dzierżawców, którzy nie wyłączyli ze swojej posiadanej ziemi 30% areálu. W sytuacji, gdy pierwotnie ich umowy się zakończyły, nie ma możliwości ich przedłużania. Tym samym ziemia jest zwracana do dyspozycji do administrowania Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. W ubiegłym roku przekazaliśmy do dzierżaw 43 000 hektarów i było to o 65% więcej niż w roku 2023. W skali kraju mamy nadal 360 tysięcy działek zagospodarowanych o łącznej powierzchni 170 000 ha, które jesteśmy gotowi wydzierżawić. Dajemy nie tylko rybę, ale i wędkę, czyli staramy się udostępnić rolnikom ziemię po to, aby zwiększyli swoje gospodarstwa, żeby mogli prowadzić je bardziej nowoczesnie w większej skali, a więc z większą rentownością - powiedział Lucjan Zwołak.

Nie tylko dopłaty i dotacje czy możliwość użytkowania gruntów państwowych wpływają pozytywnie na rozwój polskich gospodarstw rolnych. Ważnym instrumentem finansowym, co często podkreśla w rozmowach z mediami minister rolnictwa Czesław Siekierski, są kredyty inwestycyjne. Dobrze, by były łatwo dostępne i na preferencyjnych warunkach. Jedną z ciekawych form są kredyty z gwarancją Funduszu Gwarancji Rolnych, o czym mówiła Agnieszka Kowalska-Sztrajt, dyrektor w SGB-Bank S.A. Oddział Regionalny w Ostrowie Wlkp. - Fundusz Gwarancji Rolnych preferuje różnego rodzaju inwestycje. Obecnie jest bardzo dobra oferta dla młodych rolników, gdzie w ciągu dwóch lat, w ramach tego funduszu, mamy 100% dopłacanie do odsetek. Dodatkowo pojawiła się oferta mająca na celu pobudzenie hodowli trzody chlewnej, gdzie w ciągu 48 miesięcy fundusz może dopłacać do odsetek. W pierwszych dwóch latach 100%, w kolejnych dwóch 50%. Środki na te programy szybko się wyczerpują, ponieważ jest duże zainteresowanie. Co warto podkreślić, SGB jest liderem w dystrybucji środków FGR-u. Nasz udział w rynku w ubiegłym roku wyniósł około 33% w całej bankowości. Myślę, że to jest duża ilość i pokazuje, że bankom spółdzielczym zależy na rolnikach - powiedziała Agnieszka Kowalska-Sztrajt.

Dorota Andrzejewska

PROW musi być rozliczony jeszcze w tym roku!

Jeszcze nie wszystkie przyznane dotacje i premie zostały przelane na konta rolników w ramach popularnych programów z poprzedniej perspektywy unijnej. Co z ostatecznym rozliczeniem Rozwoju usług rolniczych oraz premii dla małych gospodarstw?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

2025 rok jest kluczowym dla budżetu unijnego pod względem rozliczenia minionej perspektywy unijnej. To właśnie w ciągu najbliższych miesięcy ARiMR będzie musiała ostatecznie wydatkować środki przewidziane w budżecie na lata 2014-2020. Co to oznacza dla rolników?

Rozwój usług rolniczych

Popularnym działaniem był Rozwój usług rolniczych. Ostatni nabór na wnioski o środki z tej puli (Wsparcie inwestycji w tworzenie i rozwój działalności pozarolniczej - operacje typu: Rozwój przedsiębiorczości - rozwój usług rolniczych) miał miejsce w terminie od 7 lipca do 21 października 2022 r. Złożono wówczas łącznie 7,15 tys. wniosków, a w stosunku do 3 tys. z nich podpisano umowy czynne. Okazuje się, że nie wszyscy rolnicy w ramach tego naboru otrzymali dotacje. Na pieniądze czeka jeszcze około tysiąc beneficjentów. - Do 21 lutego 2024 r. realizowano nieco ponad 2 tys. płatności na podstawie autoryzowanych wniosków o płatność - wyjaśnia Biuro Prasowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Do tej pory rolnikom, którzy zrealizowali i rozliczyli swoje inwestycje w ramach programu Rozwój usług rolniczych wypłacono ok. 782 mln zł. - W obsłudze pozostaje 378 wniosków o płatność. Oczekujemy jeszcze na ok. 600 wniosków tego typu - zaznacza Biuro Prasowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zapytaliśmy także, jaka kwota w ramach tego programu jeszcze jest do rozdysponowania? Oto odpowiedź, jaką uzyskaliśmy: - Limit przeznaczony na wszystkie nabory związane z działaniem 6.4 Wsparcie inwestycji w tworzenie i rozwój działalności pozarolniczej - operacje typu: Rozwój przedsiębiorczości - rozwój usług rolniczych został wykorzystany w 98% - podaje ARiMR.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa podkreśliła, że wnioski o płatność w ramach Rozwoju usług rolniczych będzie przyjmowała do czerwca 2025 r. - ARiMR dokłada wszelkich starań, aby jak najwięcej rolników skorzystało z pomocy. Dlatego będziemy przyjmowali wnioski o płatność tak długo, jak to tylko będzie możliwe, ale nie później niż do końca czerwca 2025 r. Wynika to z tego, że wypłaty muszą być realizowane do końca 2025 roku. Prosimy, aby nie zwlekać z realizacją inwestycji i złożeniem wniosków o wypłatę należnych środków - informuje Biuro Prasowe ARiMR.



Premia dla małych gospodarstw

Restrukturyzacja małych gospodarstw to kolejny program, któremu warto się przyjrzeć, analizując rozliczenie PROW 2014-2020. Ostatni nabór na środki w tym działaniu, w którym złożono 14,45 tys. wniosków, odbył się w 2022 r. Wnioski opiewały wówczas na kwotę 569,7 mln zł. Wszystkim rolnikom, którzy ubiegali się o pomoc i spełniali wymagane kryteria, przyznano ją. A dotyczyło to 11,4 tys. rolników. Beneficjenci ci, bez wyjątku, otrzymali pierwszą ratę płatności. Niektórzy jednak nie otrzymali jeszcze drugiej raty. Dlaczego? - Pierwszą ratę płatności, czyli 80 proc. należnej premii (jej wysokość to 48 tys. zł) otrzymali wszyscy rolnicy, którzy spełnili warunki do otrzymania pomocy. Nie wszyscy zdążyli natomiast wykonać i rozliczyć swoje inwestycje i złożyć wniosek o płatność II raty - tłumaczy Biuro Prasowe ARiMR. Warto przypomnieć, że druga rata płatności to 20 proc. należnej premii, czyli 12 tys. zł. Jak podaje ARiMR, według danych na 21 lutego w obsłudze miała jeszcze 2700 wniosków o wypłatę II raty płatności w ramach Restrukturyzacji małych gospodarstw. W puli tej są także sprawy rolników, którzy ubiegali się o pomoc również we wcześniejszych naborach. Sporo rolników jeszcze nie złożyło wniosków o II ratę premii. Według informacji na dzień 21 lutego, ARiMR spodziewa się jeszcze aż 19 tysięcy tego typu wniosków. Biuro Prasowe Agencji podkreśla jednocześnie, że dane te dynamicznie się zmieniają. - Prosimy, aby nie zwlekać z realizacją inwestycji i złożeniem wniosków o wypłatę należnych środków - apeluje Biuro Prasowe ARiMR. Do kiedy Agencja powinna wypłacić ostatnie premie dla małych gospodarstw? Jak podaje Biuro Prasowe tej instytucji, ma na to czas do 31 grudnia 2025 r. - Przypominamy, że jednym z podstawowych warunków wypłaty pieniędzy jest złożenie przez rolnika we właściwym terminie wymaganego wniosku o płatność - dodaje Biuro Prasowe ARiMR.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyznaje i wypłaca środki unijne rolnikom. Aby pieniądze publiczne były prawidłowo wydatkowane, musi przeprowadzać również kontrole.

Jak wygląda praca biura odpowiedzialnego za tę część działalności Agencji?

Ile osób się tym zajmuje w jednym województwie? Jakie dokumenty weryfikują kontrolerzy? Jakiej ujawniają błędy i nieprawidłowości w gospodarstwach? Na te pytania odpowiada

ARTUR HARCEJ,

kierownik Biura Kontroli na Miejscu Oddziału Regionalnego ARiMR w Poznaniu.

■ **Dorota Andrzejewska:** Ile kontroli przeprowadzacie w gospodarstwach?

Artur Harcej: Jeżeli chodzi o kontrole o charakterze obszarowym, dotyczą około 5% gospodarstw. Kontrolę warunkowości przeprowadzamy w 1% wszystkich gospodarstw. W kontrolach inwestycyjno-premiowych procent kontrolowanych powiązany jest z kwotami dofinansowania. Może się zdarzyć tak, że w ramach niektórych mechanizmów 100% wniosków jest kontrolowanych. Ciężko jest odpowiedzieć tak jednoznacznie, bo dla każdego działania i na dodatek na każdym etapie tego działania może być inny procent rolników, którzy podlegają kontroli. Część kontroli na zlecenie przeprowadza wykonawca zewnętrzny, ale to i tak my musimy je ostatecznie obsłużyć w wewnętrznych systemach informatycznych ARiMR. Powiedzmy, że w obsłudze w Wielkopolsce mamy około 10 tysięcy kontroli rocznie i są to m.in. płatności obszarowe, rolnośrodowiskowe, do zalesiania, dotacje dla grup producenckich, inwestycje PROW, interwencje PS czy środki na rozwój rybactwa.

■ **Fizycznie codziennie ktoś z ARiMR w Wielkopolsce jest na kontroli w gospodarstwie?**

Tak, realizujemy kilkadziesiąt kontroli tygodniowo i każdego dnia w jakimś gospodarstwie odbywa się taka kontrola.

■ **Ile osób w Oddziale Wielkopolskim ARiMR łącznie się tym zajmuje?**

Proces kontrolny jest złożony. W całym Biurze Kontroli na Miejscu jest 90 pracowników. W ramach tej

struktury funkcjonują trzy wydziały. Jeden z nich zajmuje się sprawami GIS, czyli aktualizacją danych w systemie LPIS, czyli Land Parcel Identification System. Jest wydział do spraw kontroli terenowych, który liczy 37 pracowników, którzy jeżdżą faktycznie w teren do rolnika. Dokumentację do kontroli i pokontrolną przygotowuje 30 pracowników wydziału do spraw obsługi i przygotowania dokumentacji.

■ **Z jakimi najczęstszymi problemami spotykacie się podczas kontroli na miejscu, które dotyczą pozyskiwania dofinansowań do inwestycji budowlanych czy maszynowych?**

Różnią się w zależności od tego, czy przedmiotem dofinansowania są inwestycje budowlane, czy ewentualnie zakup ruchomości: maszyn i urządzeń. Podczas kontroli budowlanych zwyczajowo weryfikujemy dane na podstawie kosztorysów, protokołów odbioru i tej dokumentacji, która służy przygotowaniu i późniejszemu wytworzeniu inwestycji nieruchomości. Fizycznie weryfikujemy te elementy, które są policzalne. Dokonujemy pomiaru budynków i elementów składowych, dla przykładu weryfikujemy, czy rolnik ma 5 otworów okiennych o wymiarach 1x1 m, czy 2x2 m, czy zamontował 5 bram, czy zamontował 3 - to są rzeczy, które można zweryfikować.

■ **A co z dokumentacją? Zapewne też ją skrupulatnie weryfikujecie?**

Te wartości, których nie da się zmierzyć i policzyć, weryfikujemy i uprawdopodobniamy na podstawie dostępnej dokumentacji. Można posiłkować się dokumentacją projektową, w której to dokumentacji jest zamieszczone, że przykładowe 3 okna miały być z jednej strony, a 2 następne z drugiej, a nie odwrotnie. Zdarzały się sytuacje, w których rolnik zamontował panele fotowoltaiczne w innej konfiguracji, niż zakładał projekt, zamontował inne

Jak ARiMR kontroluje rolników?



elementy wyposażenia niż zakładał kosztorys bądź nie zamontował jakichś elementów wcale. To są niezgodności, które musimy wykazać w protokole pokontrolnym i takich niezgodności można wymieniać wiele w zależności od przedmiotu kontroli.

■ Jakie działania podejmuje dalej Agencja?

Pracownicy Biura Kontroli na Miejscu dokonują stwierdzenia i opisują

szym procedowaniu sprawy oraz mogą mieć wpływ na relacje stron, bo tak na dobrą sprawę maszyna jest. Wiadomo, że to jest ten ciągnik, ale w każdym z dokumentów jest wpisany trochę inny numer. Później kontrolowany rolnik się denerwuje, bo na maszynę został zaciągnięty kredyt, miesięczna rata jest wysoka, a przeciąga się obsługa sprawy. Ale ona się nie przeciąga z racji tego, że my chcemy rolnikowi zrobić na

wrócić sytuację, bo w tej chwili my jesteśmy kontrolującym, kontrolowanym jest rolnik, ale za chwilę może się okazać, że to my jesteśmy kontrolowanym, a kontroluje nas na przykład Krajowa Administracja Skarbowa albo Europejski Trybunał Obrachunkowy lub Komisja Europejska. Taka jednostka przyjedzie do tego rolnika, także zmierzy wysokość płotu i stwierdzi, że jego wysokość jest mniejsza niż zakładane 1,5 m. Na tej podstawie może zostać podjęte ustalenie, że urzędowa kontrola była nierzetelnie wykonana i wynik ten może rzutować na całość realizowanych kontroli z tego działania. Negatywny wynik takich kontroli może wpłynąć na nałożenie na kraj kar finansowych bądź zwiększenie progów kontrolnych w danym mechanizmie.

■ Przedstawiciele Europejskiego Trybunału Obrachunkowego nie tylko przeglądają dokumenty, ale również wykonują kontrole na miejscu?

Tak. Jest typowana próba i to nigdy nie wiadomo, jaka to jest próba, dlatego należy się liczyć z tym, że tego typu kontrola może spotkać każdego beneficjenta wspólnej polityki rolnej.

■ **Co kontroluje ARiMR w przypadku pobierania pieniędzy za ekoschematy? Co w przypadku premii i dotacji inwestycyjnych?** Istnieje bardzo szeroki wachlarz dokumentacji, która może być poddana kontroli, w zależności od rodzaju przedsięwzięcia, które podjął rolnik.

sam przedmiot inwestycji.

■ Jakimi metodami przeprowadzacie kontrole?

Jest ich kilka. Pierwsza to metoda FOTO - pomiar powierzchni działek wykonywany jest na podstawie ortofotomapy, a samo potwierdzenie deklarowanej uprawy podczas wywiadu terenowego. Dostępna jest również Metoda Inspekcji Terenowej - pomiar powierzchni działek wykonywany jest przy użyciu odbiorników GNSS. Warto również wspomnieć o metodzie wspomagającej AMS (Area Monitoring System) - systemie monitorowania obszaru.

■ Na czym ona polega?

W ramach kontroli w formie monitorowania wykorzystywane są dane pochodzące z satelitów Sentinel 1 i 2 programu Copernicus, uzyskiwane co pięć dni oraz informacje podawane przez rolników w ich wnioskach. Za pomocą programów uczenia maszynowego lub innych algorytmów służących do przetwarzania dużych ilości danych, agencje płatnicze uzyskują informacje na temat rodzaju upraw i działalności rolniczej na wszystkich zadeklarowanych działkach rolnych czy we wszystkich gospodarstwach objętych danym programem pomocy. Metoda pozwala na rozpoznanie gatunku lub rodzaju uprawy na podstawie wskaźników i kształtów wykresów. Rozpoznana w ten sposób uprawa będzie porównywana z uprawą deklarowaną na danej działce przez rolnika, w celu

„Najczęstszym problemem spotykanym od lat w inwestycjach maszynowych są rozbieżności pomiędzy numerami na tabliczkach znamionowych zamieszczonych na maszynach a numerami w dokumentacji, która została dołączona do wniosku”

stan faktyczny na dzień kontroli. Jeżeli przedmiotem inwestycji miała być więc budowa budynku gospodarskiego 100 m², to jedziemy na miejsce inwestycji, sprawdzamy dostępną dokumentację, mierzymy, czy obiekt ma 100 m², weryfikujemy elementy kosztorysu i w zależności od tego, jakie są pozycje policzalne lub mierzalne, dokonujemy ich bezpośredniej weryfikacji, poddając ocenie, czy te elementy we wskazanej ilości znajdują się w tej inwestycji i jakie mają wymiary.

■ Czy jest temat, który powtarza się często przy kontrolach inwestycji w maszyny?

Jeżeli chodzi o maszyny, to najczęstszym problemem spotykanym od lat są rozbieżności pomiędzy numerami na tabliczkach znamionowych zamieszczonych na maszynach a numerami w dokumentacji, która została dołączona do wniosku. Zdarza się tak, że podmiot kontrolowany dysponuje różnymi dokumentami dotyczącymi danej maszyny np. deklaracja zgodności, gwarancja, faktura. Numer także zamieszczony jest na tabliczce znamionowej tej maszyny, a w każdym z wymienionych potrafi być inaczej zapisany. Okazuje, że to jest ciągle ta sama maszyna, ale pojawiają się niespójności pomiędzy dokumentami lub pomiędzy dokumentami a danymi na tabliczce znamionowej maszyny. Czasami jest myślnik, czasami jest zero, czasami zera brak, pojawiają się dodatkowe znaki interpunkcyjne, stwierdzanych jest wiele tego typu przypadków.

■ Ale to zapewne wynika z jakiegoś niedopatrzenia?

To wynika z braku rzetelności sporządzenia dokumentacji wnioskowej na samym początku. I tego typu zdarzenia powodują opóźnienia w dal-

szłość, tylko niestety zawiodło coś na początku. Sporządzając wniosek nie zwrócono uwagi, że we wszystkich dokumentach ten numer się różni i nie dokonano próby wyjaśnienia tego stanu i jego uspołnieniu, aby wyglądał dokładnie tak samo.

■ Co dalej robicie w takiej sytuacji?

Opisujemy zastaną sytuację, pobieramy wyjaśnienia i przekazujemy protokół lub raport do komórki merytorycznej, która daną sprawę prowadzi i to ona podejmuje dalsze decyzje w tej sprawie. Nasza praca na tym etapie się kończy, a w konsekwencji dokonanych stwierdzeń pewnych rozbieżności rolnik może być jeszcze wzywany do ich wyjaśnienia przez pracowników tejże komórki.

■ Słyszałam o przypadkach, w których Agencja zanegowała realizację inwestycji za środki na bioasekurację w zakresie ASF, wskazując nieprawidłowości przy budowie płotu...

Takich sytuacji nie można wykluczyć, ale wyłącznie w przypadku niespełnienia wymogów ustawowych i umownych do realizacji tego typu inwestycji. Jednym z wymogów jest, by taki płot miał wysokości 1,50 m. Jedziemy do rolnika i po sprawdzeniu okazuje się, że płot ma mniej niż 1,50 m wysokości. Jest to już nieprawidłowość pomiędzy złożoną deklaracją, a stanem faktycznym, która może mieć wpływ na finansowanie tej inwestycji, ale to oczywiście jeden z przykładów.

■ Czy to nie jest już nadgorliwość urzędnicza?

Rolnik będzie traktował to jako czepianie się urzędnika, bo może zabrakło kilka centymetrów wysokości tego płotu, aby spełnił wymagania ustawowe. Tylko teraz musimy od-

„Agencja co pięć dni uzyskuje nowe informacje na temat rodzaju upraw i działalności rolniczej dzięki danym pochodzącym z satelitów Sentinel 1 i 2 programu Copernicus”

W przypadku działań związanych z obszarem np. w zakresie niektórych ekoschematów, rolnik zobowiązany jest przedstawić: analizę chemiczną gleby, plany nawożenia, rejestry nawożenia, opracowane wyczerpania maksymalnych dawek azotu czy ewidencję stosowania środków ochrony roślin. Podczas kontroli w zakresie Warunkowości potrzebne będą natomiast: atest na opryskiwacz, szkolenie z zakresu stosowania środków ochrony roślin. W przypadku działań o charakterze inwestycyjno-premiowym mogą być sprawdzane dokumenty finansowo-księgowo, kosztorysy, projekty, pozwolenia, protokoły odbioru/uruchomienia, tablice informacyjne i oczywiście

potwierdzenia tej deklaracji.

■ Niektórzy rolnicy od tego roku mogą spodziewać się kontroli również w innym zakresie - warunkowości społecznej, która dotyczy prawa pracy i przestrzegania zasad BHP. Jest się czego bać?

Jednostką kompetentną do weryfikacji przepisów BHP i kodeksu pracy jest PIP. To im powierzono te zadania i wyłącznie oni będą realizowali tego typu kontrole. Natomiast na podstawie ich wyników kontroli, ARiMR będzie dokonywała oceny stwierdzonych nieprawidłowości w warunkowości (jak ma to miejsce obecnie np. dokonywanie oceny na podstawie kontroli WIOŚ).

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

W kwietniu minie 9 lat od wejścia w życie ustawy, która w istotny sposób wpłynęła na gospodarke gruntami rolnymi w Polsce. Zaczęła wówczas obowiązywać ustawa o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Podstawą użytkowania od tego czasu jest dzierżawa. Z uwagi na fakt, iż w wielu regionach Polski zauważalny jest głód ziemi, cieszy się ona sporym zainteresowaniem. Jak wynika z danych na koniec września 2024 roku, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa ma zawartych aż 70 723 umów dzierżawy gruntów, które dotyczą łącznej powierzchni 1 058 037 ha. Większość z umów, bo aż 68 799, była podpisana z osobami fizycznymi na areal wynoszący 704 586 ha. Pozostałe grunty - 353 501 ha dzierżawią osoby prawne. Takich umów z kolei jest 1 924. Obliczyć więc można, że w 66% grunty dostępne w ramach dzierżaw użytkują osoby fizyczne.

Do KOWR powracają grunty, które trafią do rolników

Wszystko wskazuje na to, że już wkrótce rolnicy indywidualni będą w posiadaniu jeszcze większego arealu. Do KOWR bowiem powracają grunty, dotychczas wydzierżawione przez duże podmioty, w tym spółki należące do międzynarodowych koncernów. Działki te mają, zgodnie z założeniami, posłużyć powiększeniu gospodarstw rodzinnych. W 2011 roku weszła w życie bowiem nowela ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw. W myśl przepisów zawartych w dokumencie ówczesna Agencja Nieruchomości Rolnych (dzisiejszy KOWR) w odniesieniu do dzierżawców, którzy dzierżawili powyżej 428,5 ha użytków rolnych, zobligowana została do przedstawienia im w terminie 6 miesięcy, w formie pisemnego zawiadomienia, propozycji wyłączenia z przedmiotu dzierżawy 30% powierzchni użytków rolnych. Wprowadzone regulacje w taki sam sposób dotyczyły osób fizycznych, jak i osób prawnych.



Ilu rolników dzierżawi grunty z KOWR?

Ponad milion hektarów, które znajdują się w zasobach Skarbu Państwa, jest oddane w użytkowanie w ramach umów dzierżaw. Sprawdziliśmy, jaka część z tej puli trafiła do rolników.

Umowy dzierżaw dla tych, którzy nie zgodzili się na wyłączenia, nie mogą być wydłużane. Dzierżawcy tych nieruchomości utracili także prawo pierwszeństwa w nabyciu dzierżawionych gruntów. „W uzasadnieniu do przedmiotowej ustawy wskazano na istnienie bardzo dużego popytu na ziemię rolną wśród rolników, a wprowadzane nowe regulacje miały na celu ułatwić pozyskanie ziemi przez rolników indywidualnych. Pozyskane z wyłączeń z umów dzierżawy użytki rolne miały trafić przede wszystkim na powiększenie gospodarstw rodzinnych” - wyjaśnia nam Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Ile podmiotów dotyczyło wyłączenie 30% gruntów?

KOWR podał nam także ciekawe dane dotyczące tego, ilu dzierżawców spełniało kryteria ustawy z 2011 roku o 30% wyłączeniach. ANR w 2011 r. wysłał aż 1091 zawiadomień, proponując wyłączenie 135,8 tys. ha gruntów. Większość dzierżawców zgodziła się na wyłączenie 30%. Ale nie wszyscy. W stosunku do 402 umów dzierżawcy odrzucili proponowane warunki wyłączenia 30% dzierżawionych gruntów. Spośród ponad 400 umów 324 były zawarte z osobami prawnymi, a 78 z osobami fizycznymi. Teraz te podmioty, w chwili wygaśnięcia umów, zobligowane są do opuszczenia majątków. A ziemia będzie ponownie rozdysponowana - w drodze dzierżawy.

Na niektórych nieruchomościach mają być utworzone także ośrodki produkcji rolniczej.

Najstarsze umowy dzierżawy państwowej ziemi

Niektóre podmioty, jakie tracą obecnie prawo do dzierżawy ziemi, w związku z ustawą z 2011 roku, miały zawarte umowy z KOWR, a wcześniej jeszcze z ANR w latach 90-tych. Zapytaliśmy KOWR, kiedy zostały najwcześniej zawarte umowy dzierżawy, które obowiązują do dziś? Okazuje się, że niektóre z nich mają ponad 30 lat. „Najstarsze trwające obecnie umowy dzierżawy zostały zawarte w I połowie 1992 roku” - podał nam KOWR. I dalej wyjaśnił, że utworzona w październiku 1991 r. Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa (dalej: AWRSP) wraz z gruntami po Państwowych Gospodarstwach Rolnych przejmowanymi do ZWRSP przejmowała również trwające wówczas umowy dzierżawy - głównie na grunty pochodzące z Państwowego Funduszu Ziemi.

Czynsz dzierżawny za użytkowanie ziemi z KOWR

A jak ustala się wysokość czynszu dzierżawnego? Zgodnie z przepisami, czynsz dzierżawny ustala się w umowie jako sumę pieniężną albo jako równoważność pieniężną odpowiedniej ilości

pszenicy. Czynsz ten jest płatny za każde półrocze roku kalendarzowego z dołu. Czynsz dzierżawny ustalony w sumie pieniężnej, poczynając od drugiego terminu płatności podlega waloryzacji przy zastosowaniu wskaźników zmian cen skupu podstawowych produktów rolnych w półroczu roku kalendarzowego poprzedzającym termin płatności. Formą najczęściej stosowaną przez KOWR w umowach z dzierżawcami jest równoważność pieniężna decytony (100 kg) pszenicy za hektar.

Jak wydzierżawić ziemię rolną od KOWR?

Według nowych zasad, w pierwszej kolejności KOWR ma obowiązek oferować grunty rolne Zasobu w trybie przetargu ograniczonego, w którym mogą uczestniczyć wyłącznie rolnicy indywidualni zamierzający powiększyć lub osoby zamierzające utworzyć gospodarstwo rodzinne. Przetargi mają formę licytacji albo przetargów ofert pisemnych. Przetargi ofert KOWR organizuje na wniosek Rady Społecznej działającej przy Oddziale Terenowym, Izby Rolniczej oraz co najmniej dwóch rolników. W takim przypadku wysokość czynszu nie jest decydującym kryterium wyłaniania kandydata na dzierżawcę.

Zima bez śniegu, susza na polach już wiosną. Jak działać?

Deficyt opadów śniegu zimą sprawił, że już na starcie nowego sezonu borykamy się z niedostatkami wody. - Sytuacja w skali kraju, jeśli chodzi o suszę, jest tak zła, jakiej jeszcze nie było. Przede wszystkim nie mieliśmy tak bezodpadowej zimy, jak ta ostatnio - mówi Patryk Kokociński, rolnik i biolog zarazem. Co w tej sytuacji robić?

TEKST ■ Marianna Kula

W lutym, jak wynika z komunikatu Państwowego Instytutu Geologicznego - Państwowego Instytutu Badawczego, opublikowanego 17 marca, na części obszaru Polski nadal (podobnie jak w styczniu 2025 r.) występowało zagrożenie hydrogeologiczne związane z położeniem zwierciadła wód podziemnych poniżej granicy stanu niskiego ostrzegawczego (SNO). Regionalny zasięg niskiego stanu wód podziemnych, występujący po okresie deficytu opadów, obejmuje części województw: lubelskiego, łódzkiego, mazowieckiego, podlaskiego oraz warmińsko-mazurskiego, świętokrzyskiego i zachodniopomorskiego. - *W minionym miesiącu niżówkę hydrogeologiczną zaobserwowano również w północnej części województwa podkarpackiego oraz w centrum województwa wielkopolskiego, jednak na tych obszarach zjawisko to miało charakter lokalny* - czytamy w komunikacie PIG-PIP.

Problem potęgują, na co także uwagę zwracają Wody Polskie, negatywne zmiany w krajobrazie wiejskim. Coraz częściej znikają bowiem tradycyjne elementy krajobrazu rolniczego, takie jak: miedze, śródpolne zadrzewienia i zakrzewienia, niewielkie lasy czy zagłębienia w terenie, które niegdyś pełniły kluczową rolę w retencji wody oraz ochronie gleby przed erozją. - *Te naturalne bariery stanowiły istotny element ekosystemu rolniczego, sprzyjały różnorodności biologicznej i przyczyniały się do stabilizacji mi-*

oklimatu, ograniczając skutki suszy oraz gwałtownych opadów. Ich zanik znacząco wpłynął na zdolność gleby do zatrzymywania wilgoci, co prowadzi do coraz częstszych problemów z deficytem wody w rolnictwie - wskazuje Departament Komunikacji i Edukacji Wodnej Państwowego Gospodarstwa Wodnego.

Sucho po zimie. Tak źle dawno nie było. Ale nie wszędzie

W wielkopolskim Snowidowie w gospodarstwie rodziny Kokocińskich nastawionym na produkcję mleka, liczącym 150 ha (w tym dzierzawa), susza tej wiosny nie dała się we znaki, podobnie zresztą jak w innych latach naznaczonych deficytem opadów. Dlaczego? Ponieważ gospodarze prowadzą działania mające na celu retencjonowanie wody w sieci melioracyjnej. W ciągu kilku ostatnich wybudowali 25 zastawek, część z kolei wyremontowali. - *My co roku, i powtarzam to już jakiś czas, jesteśmy przygotowani na suszę stulecia, są nawet u nas łąki, na które trudno wejść, bo po prostu jest mokro. W poniedziałek - 24 marca - sialiśmy buraki cukrowe, to było tak granicznie, jeśli chodzi o wilgotność gleby, prawie za mokro* - opowiada farmer. Zwraca przy tym szczególnie uwagę na retencję wody w krajobrazie rolniczym - w sieci melioracyjnej. - *Zatrzymaliśmy tej wody tyle, ile się dało. Oczywiście nie jest tak dobrze, jak w roku ubiegłym. Pamiętamy przecież, że zeszłoroczny przełom zimy i wiosny był bardzo deszczowy, wody miejscami było może i za dużo. Natomiast w tym*



COTHKET

Drapieżna elastyczność

- Szerokie spektrum zwalczanych chwastów
- Bardzo szybka i wysoka skuteczność działania
- Elastyczny w terminach stosowania
- Bezpieczny dla roślin następczych

AGROSIMEX

Uwaga! Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone na etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zapoznaj się z zagrożeniami i postępuj zgodnie ze środkami ostrożności wymienionymi na etykiecie. Informacje zawarte w reklamie mają charakter archiwalny i zgodne są ze stanem prawnym na dzień publikacji. Eventualne zmiany w treści etykiety do zweryfikowania z aktualną treścią etykiety produktu na stronach Ministerstwa Rolnictwa.

roku nie mogę powiedzieć, że jest sucho, bo temat - przynajmniej na razie - mamy opanowany - zaznacza Patryk Kokociński, rolnik i zarazem biolog, założyciel Stowarzyszenia na rzecz ochrony krajobrazu śródpolnego - Życie na pola.

Nasz rozmówca śledzi jednak na bieżąco, jak wygląda sytuacja hydrologiczna w kraju. - Jestem daleki od dramatyzowania, bo przecież negatywnych emocji w rolnictwie nie brakuje, ale - generalnie rzecz ujmując - musimy powiedzieć, że sytuacja w skali kraju, jeśli chodzi o suszę, jest tak zła, jakiej jeszcze nie było. Przede wszystkim nie mieliśmy tak bezopadowej zimy jak ta ostatnia - przynajmniej nasz rozmówca. Niestety nie wróży to nic dobrego. - Mamy naprawdę bardzo niepokojący początek okresu wegetacyjnego, zwłaszcza w stosunku do tego, z czym mieliśmy do czynienia w analogicznym okresie roku ubiegłego. Poziom wód gruntowych po zimie powinien się odbudowywać. Przełom marca i kwietnia to czas, w którym powinniśmy wchodzić z pełnymi magazynami wody. Gleba powinna być nasiąknięta wodą. Niestety nie jest. Jeśli ktoś trzyma się tego, że skoro tyle czasu nie padało, to kiedyś musi zacząć, to nie będzie OK. Bardzo sceptycznie podchodzi do takiego toku rozumowania - mówi pan Patryk. Zaznacza, że na pewno nie tędy droga.

Co robić, gdy susza wkracza na pola?

- My, widząc co się dzieje, śledząc bacznie wszelkie prognozy, w końcu z suszą mamy do czynienia nie od dziś, z naszej strony zrobiliśmy wszystko, żeby racjonalnie tę wodę w naszym gospodarstwie gospodarować - dobudowaliśmy np. kolejne zastawki, żeby tę retencję miejscami wspomóc - wyjaśnia biolog. Te same kroki poczynili też inni rolnicy w okolicy. - Wszystko po to, żeby ustrzec się przed najgorszym - zaznacza nasz rozmówca. Na tym nie kończy. - Zresztą z uporem maniaka będę powtarzał to, że jeśli rolnicy nie zaczną retencjonować tej wody i nie zaczną bardziej zwracać uwagi na poprawę zawartości materii organicznej w glebie, to przykro mi to mówić, ale - jeśli będziemy mieć znów taki rok jak ten, zwłaszcza taką zimę jak ostatnia - to może dojść do tego, że niektóre gospodarstwa zaczną, brzydko mówiąc, plajtować, szczególnie te małe, gospodarujące na słabszych stanowiskach - uczuła pan Patryk.

Rolnicy ze Snowidowa, by zapobiegać suszy, stosują także od kilkunastu lat uprawę bezorkową. - Postawiliśmy na strip-till. Tak też zasialiśmy buraki cukrowe, o których

mówiłem wcześniej, ta gleba wygląda naprawdę pięknie - zaznacza pan Patryk. Ponadto w gospodarstwie Kokocińskich nie ma w zasadzie ani jednej działki, która na zimę pozostaje bez zielonej okrywy - po to, żeby zwiększać podaż materii organicznej.

Zwolennikiem uprawy uproszczonej jest także Krzysztof Kulig, agronom z Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego - Oddział w Szepietowie. - Jeżeli spojrzymy na problem z suszą w perspektywie długofalowej, rozsądnym wyjściem wydaje się uprawa bezorkowa. Ona pozwala ograniczyć straty wody. Typowa uprawa orkowa bardzo przesusza glebę. Zdarzają się tymczasem przypadki orki wiosennej, co jest absolutną porażką - mówi ekspert z PODR-u.

Jak jeszcze zwiększyć zawartość próchnicy, która ma znaczenie dla zatrzymywania wody w glebie? Krzysztof Kulig przypomina o tym, że można wykorzystywać w swoich gospodarstwach nawozy naturalne i uprawiać międzyplony. Należy

jest retencjonowanie i spowalnianie odpływu wód.

Jest sucho. Pyskać? Nawozić? Dylematów pełno

O tym, jak działać tu i teraz, gdy susza wkracza na pola, mówi Katarzyna Bryk, agronom z Łódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. - Otrzymujemy telefony z pytaniami: Czy już mogę pyskać? Jeśli chodzi o tę chemiczną ochronę, zasada jest taka, że wilgotność gleby powinna być nie mniejsza niż 50%, z drugiej strony jednak mamy coś takiego, że średnia dobowa temperatura powinna wynosić przynajmniej 5 stopni C. Jeżeli jednak ta temperatura spada w nocy poniżej 0, to naprawdę bym uważała z tymi opryskami, żeby się to nie skończyło tym, że zniszczymy uprawy. Zalecamy więc być na bieżąco z danymi ze stacji meteo - mówi agronomka. ŁODR wstrzeżlił się w okienko pogodowe i wykonał już zabieg herbicydowy na swoich poletkach. - Ten zabieg

jak już mówiłam wcześniej, mieć dostęp do stacji meteo. Gdy na horyzoncie pojawi się deszcz, wówczas można zacząć działać - dodaje.

Bardzo ważna jest również forma nawozu. W przypadku nawozów azotowych rozsądnym rozwiązaniem wydaje się aplikacja formy płynnej. - RSM jest dużo bardziej wydajny niż nawozy granulowane. Granulki muszą się przecież w czymś rozpuścić. RSM jest z kolei w formie płynnej tak samo jak gnojowice - to jest w płynie, więc może już działać - zwraca uwagę Katarzyna Bryk.

Stres roślin związany z suszą, o czym mówi agronomka, łagodzi potas. - Tutaj można zalecić np. sól potasową. Trzeba jednak pamiętać, że ona też, żeby zacząć działać, wymaga wody - podkreśla nasza rozmówczyni. - Tej wody naprawdę nic nie zastąpi - dlatego trzeba dbać o jej zasoby - zaznacza specjalistka.

Retencjonowanie wody - nie taki diabeł straszny, jak go malują?

Rolników do retencjonowania wody, zdaniem Wód Polskich, powinny zachęcić ułatwienia w przepisach Prawa wodnego. - Obecnie przebudowa rowów w celu zatrzymywania wody nie wymaga żadnych zgłoszeń i pozwoleń - zaznacza Departament Komunikacji i Edukacji Wodnej Państwowego Gospodarstwa Wodnego. Pod pojęciem „Czynności niewymagające pozwoleń wodnoprawnego albo zgłoszenia wodnoprawnego” kryje się dokładnie: zatrzymywanie wody w rowach, jeżeli zasięg oddziaływania nie wykracza poza granice terenu, którego jesteś właścicielem; hamowanie odpływu wody z obiektów drenarskich, jeżeli zasięg oddziaływania nie wykracza poza granice terenu, którego jesteś właścicielem; przebudowa obiektów drenarskich w celu hamowania odpływu wody, jeżeli zasięg oddziaływania nie wykracza poza granice terenu, którego jesteś właścicielem.

Warto również wiedzieć o tym, że wykonanie stawu o powierzchni nieprzekraczającej 5000 m² oraz głębokości nieprzekraczającej 3 m od naturalnej powierzchni terenu nie wymaga już pozwolenia wodnoprawnego. - Wystarczy jedynie zgłoszenie do właściwego miejscowo nadzoru wodnego Wód Polskich. Staw może być napełniany wyłącznie wodami opadowymi, roztopowymi lub gruntowymi i służyć celom retencyjnym - zaznacza Departament Komunikacji i Edukacji Wodnej Państwowego Gospodarstwa Wodnego. ■



Uprawa bezorkowa pozwala ograniczyć straty wody w glebie

Foto: Adobe Stock

także pamiętać o wapnowaniu, a więc o uregulowaniu pH gleby.

Zużycie wody w rolnictwie można też, na co z kolei wskazuje Departament Komunikacji i Edukacji Wodnej Państwowego Gospodarstwa Wodnego - Wody Polskie, zmniejszyć poprzez: dobór gatunków i odmian bardziej odpornych na suszę; unikanie wysiewu na niekorzystnych stanowiskach; regenerację gleby (rotacja upraw, wprowadzenie okresów ugoru), agregatowanie zabiegów uprawowych w celu minimalizowania ubijania gleby. Wody Polskie zwracały przy tym uwagę na następującą rzecz: - Należy pamiętać, że indywidualne działania rolników dla retencji wód są bardzo ważne, ponieważ to właśnie rolnictwo użytkuje aż 60% powierzchni zlewni w Polsce. Z punktu widzenia ochrony przed suszą celowe

jest jednak mało skuteczny. Po prostu jest jeszcze za chłodno - tłumaczy Katarzyna Bryk. Nie oznacza to jednak, że rezygnacja z ochrony herbicydowej może okazać się dobrym rozwiązaniem. - Niewykonanie zabiegu będzie skutkowało tym, że chwast będzie rósł mimo wszystko - jemu nie będzie przeszkadzało to, że nie ma wody. W związku z tym będzie kłopot z nadmiernym zachwaszczeniem i później tych chwastów możemy się nie pozbyć - zwraca uwagę nasza rozmówczyni.

Jak nawozić uprawy, gdy jest sucho? - Zastosowanie nawozu w momencie, gdy nie ma wilgoci, mija się z celem - to po prostu wyrzucenie pieniędzy na pole, z którego nic nie wynika - uważa Katarzyna Bryk. - W związku z tym w tym temacie także proponujemy być naprawdę za pan brat z prognozą pogody. Warto,



Zabieg T2 w zbożach. Jak i po co go wykonać?

Jak dobrze przeprowadzić zabieg chroniący górne liście zbóż przed chorobami grzybowymi w terminie T2? Przed jakimi chorobami ten zabieg jest w stanie chronić plantacje?

TEKST ■ Marianna Kula

Odpowiedź na te pytania zwróciliśmy się ekspertów z firm zajmujących się ochroną roślin.

Zabieg T2 w zbożach to kluczowy etap ochrony fungicydowej, mający na celu zabezpieczenie liścia flagowego przed chorobami. - *Jest to istotne, ponieważ liść flagowy odpowiada za intensywną fotosyntezę, co bezpośrednio przekłada się na wielkość plonu. Zabieg ten przeprowadza się w fazie rozwoju liścia flagowego do momentu grubienia jego pochwy (BBCH 39-47). Chroniąc górne liście, wpływamy na zdrowotność roślin i ich zdolność do efektywnego wykorzystywania zasobów* - mówi Marcin Kaczmarek, ekspert z firmy Osadkowski.

Przed jakimi chorobami można ustrzec plantacje, wykonując zabieg T2?

Zabieg T2 zabezpiecza plantację przed wieloma groźnymi chorobami. Chodzi głównie o: brunatną plamistość liści, rdzę brunatną i żółtą, septoriozę paskowaną liści i plamistość siatkową w jęczmieniu. - *Jeśli chodzi o charakterystykę poszczególnych chorób, to w przypadku brunatnej plamistości liści, także zwanej DTR-ką, początkowo objawy tej choroby to małe brunatne plamy. Z czasem plamki powiększają się i przybierają kształt owalny lub soczewkowaty z nieregularnymi kręgiemiami. Plamom towarzyszy chlorotyczna żółtawa obwódka. Choroba ogranicza powierzchnię asymilacyjną*

i najczęściej rozwija się na pszenicy, pszenży-cie i czasami na jęczmieniu - opisuje Robert Chrzanowski, techniczny menedżer upraw rolniczych w firmie Agrosimex. Dodaje, że warunki sprzyjające infekcji to duża wilgotność powietrza i temperatura w przedziale 10-18°C.

Rdza brunatna - to choroba, która może występować praktycznie na większości gatunków zbóż. Do jej objawów zaliczamy: nieregularnie rozrzucone pomarańczowe lub brunatne wypukłe poduszeczki wypełnione zarodnikami nazywanymi urediniosporami. - *Wielkość tych wypustek to około 1-2 mm i powstają zazwyczaj na górnej stronie liścia* - opisuje ekspert z firmy Agrosimex. Wyjaśnia, że do zakażenia rdzą brunatną dochodzi najczęściej w temp. 15-18°C i przy wysokiej wilgotności powietrza. Rdza żółta z kolei objawia się bardziej żółtym kolorem poduszeczek i ich ułożeniem w charakterystyczne pasy rozmieszczone wzdłuż nerwów. - *Rdza żółta może pojawiać także się na pochwach liściowych czy plewkach. Jest to choroba rozwijająca się w niższych temperaturach już od około 10°C* - wskazuje Robert Chrzanowski.

Natomiast septorioza paskowana liści to choroba stanowiąca zagrożenie przede wszystkim w pszenicy. - *Objawy tej choroby na liściach to początkowo małe, jasne podłużne plamy przybierające kolor żółty. Takie plamy z czasem zajmują coraz większy obszar liści, przybierając nieregularny kształt i umiejscowione są między nerwami o nieregularnych końcach. Cechą charakterystyczną w późniejszym etapie rozwoju choroby są pojawiające się na plamach ciemne*

punkciki, są to owocniki grzyba nazywane piknidiami - opisuje ekspert z firmy Agrosimex.

Magdalena Pietrzak, Crop Manager ds. Zbóż z BASF zaznacza, że w doświadczeniach firmy, którą reprezentuje, z ostatnich 25 lat septorioza występowała zawsze, a straty sięgały - 3,6 t/ha. Wspomina jednocześnie o tym, że w projekcie Cura-Crop, badano zawartości DNA patogenów powodujących septoriozę w liściach pszenicy pobranych z pól rolników przed zabiegiem T2. - *Większość próbek zawierała DNA patogenów. Zatem w praktyce większość zabiegów w Polsce ma charakter interwencyjny, gdy pierwsze objawy choroby nie są widoczne gołym okiem. Odpowiedni dobór skutecznych substancji jest więc kluczowy* - wskazuje ekspertka z firmy BASF. Mówi także o tym, że w ostatnich latach narasta zagrożenie rdzą brunatną i żółtą. - *Panujące warunki, od suszy do nadmiaru wody, sprzyjają ich rozwojowi* - tłumaczy Magdalena Pietrzak.

O czym trzeba pamiętać, zanim przystąpimy do zabiegu T2?

Marcin Kaczmarek zaznacza, że przed przystąpieniem do zabiegu należy pamiętać o określeniu nasilenia infekcji oraz ocenie warunków pogodowych. - *Ważne jest także zachowanie odpowiedniego odstępu czasowego od zabiegu T1, by utrzymać ciągłość ochrony* - radzi ekspert z firmy Osadkowski. Robert Chrzanowski z kolei uczula na następującą rzecz: - *Zabieg T2 to jeden z etapów ochrony plantacji, dlatego trzeba uwzględnić przed zabiegiem, jakie substancje były wykorzystane*

— OGŁOSZENIE —



huzar[®]
ACTIVPLUS

Odpocznij od chwastów

- Zwalcza miotłę zbożową* i chwasty dwuliścienne
- Nie wymaga mieszania z innymi herbicydami
- Odporny na zmywanie przez deszcz
- Łatwy w stosowaniu i dawkowaniu



Dowiedz się więcej

Bayer Kometa

Za zakup każdego litra Huzar Activ Plus otrzymasz **7zł** na swoje konto w Programie Kometa (niezależnie od opakowania).


BAYER

* Nie dotyczy biotypów odpornych na substancje z grupy ALS.

Huzar[®] Activ Plus – ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć szczególną uwagę na stosowane zwroty wskazujące na rodzaj zagrożenia i symbole ostrzegawcze umieszczone w etykietach oraz przestrzegaj zalecanych środków bezpieczeństwa.

Bayer Sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 158,
02-326 Warszawa
www.agro.bayer.com.pl

Zapytaj o nasiona DEKALB i środki ochrony roślin Bayer

 **600 294 400**

w oprysku w terminie T1. Należy tak dobrać substancje, aby były odpowiednie pod względem potencjalnego zagrożenia, ale także, żeby w miarę możliwości rotować substancjami z różnych grup chemicznych i ich nie powtarzać.

W jakich warunkach i kiedy przeprowadza się zabieg T2?

Podczas zabiegu T2, jak przy każdym zabiegu ochronnym, powinniśmy zwrócić uwagę na kilka czynników. Pierwszym z nich jest temperatura. - Dla większości fungycydów będzie odpowiednia w przedziale 15-20°C. Ważnym parametrem jest też wilgotność powietrza, ponieważ przy zbyt niskiej wilgotności mamy bardzo szybkie odparowywanie cieczy roboczej. Optymalny zakres wilgotności to 60-80% - radzi Robert Chrzanowski. Zaznacza jednocześnie, że oprysku nie wykonujemy przy dużej operacji słońca ze względu na ryzyko poparzenia roślin (kropla działa jak soczewka) oraz szybkie odparowywanie. Ze względu

na znoszenie cieczy roboczej, oprysku nie przeprowadzamy w wietrznych warunkach.

Zabieg T2, co do zasady, o czym przypomina Robert Chrzanowski, wykonujemy w fazach BBCH 37-39 (widoczny liść flagowy, ale jeszcze nie rozwinięty, kłos zaczyna pęcznić - faza liścia flagowego, liść flagowy całkowicie rozwinięty). - Natomiast moment wykonania zabiegu będzie zależeć także od warunków pogodowych podczas wegetacji, co przekłada się na presję patogenów chorobotwórczych czy długości działania zabiegów wykonanych w terminie T1. Musimy po prostu zachować ciągłość ochrony, uwzględniając zagrożenia i fazy rozwojowe roślin - przypomina Robert Chrzanowski.

Jakie rozwiązanie fungicydowe zastosować na T2 w zbożach?

W terminie T2 dobrze jest zastosować takie fungicydy, które pozwolą chronić plantację długo, skutecznie i zwalczać szerokie spektrum chorób. - Aby spełnić te trudne warunki, powinniśmy zastosować mieszaniny

T2 w pytaniach i odpowiedziach

T2 - przed czym chroni?

MAGDALENA PIETRZAK
Crop Manager ds. Zbóż
BASF

Zabieg T2 to termin odnoszący się do ochrony górnych liści tzw. liścia flagowego i podflagowego. Górne liście są głównymi organami fotosyntezy i odpowiadają nawet za 60% plonu. Ważne jest, aby jak najdłużej pozostały wolne od patogenów. Najważniejszą chorobą jest septorioza. W doświadczeniach BASF z ostatnich 25 lat septorioza występowała zawsze, a straty sięgały 3,6 t/ha. W ostatnich latach narasta zagrożenie rdzą brunatną i żółtą. Panujące warunki, od suszy do nadmiaru wody, sprzyjają ich rozwojowi. Rdza brunatna to rdzawe poduszki na całej powierzchni liścia, występuje na całym polu. Natomiast rdza żółta to żółte poduszeczki na liściu, ustawione liniowo wzdłuż nerwów liścia, na polu pojawia się placowo.



T2 - co uwzględnić przed zabiegiem?

ROBERT CHRZANOWSKI
Techniczny menedżer upraw rolniczych
Agrosimex

Zabieg T2 to jeden z etapów ochrony plantacji, dlatego trzeba uwzględnić przed zabiegiem, jakie substancje były wykorzystane w oprysku w terminie T1. Należy dobrać substancje, aby były odpowiednie pod względem potencjalnego zagrożenia, ale także, żeby w miarę możliwości rotować substancjami z różnych grup chemicznych i ich nie powtarzać.



T2 - kiedy przeprowadzić?

MARCIN KACZMAREK
Osadkowski

Zabieg T2 przeprowadza się w optymalnych warunkach pogodowych, gdy temperatura wynosi 12-22°C. Należy unikać silnej operacji słonecznej oraz wykonywania oprysku w czasie silnego wiatru czy intensywnych opadów deszczu. Ponadto istotne jest, aby nie stosować środków ochrony roślin w warunkach stresu abiotycznego, np. w okresie suszy lub spadków temperatury.



substancji, które będą się wzajemnie wspierać i uzupełniać - radzi Robert Chrzanowski. Jedną z możliwości jest zastosowanie protio-konazolu w połączeniu z azoksystrobiną. - Przykładowa mieszanina to połączenie produktów Bolt 250 0,5 l/ha + Astrolab 0,4 l/ha. Jest to rozwiązanie pozwalające kontrolować takie choroby jak: rdzę brunatną i żółtą, septoriozę paskowaną liści, brunatną plamistość liści oraz plamistość siatkową jęczmienia - informuje ekspert z firmy Agrosimex. Zdaniem Marcina Kaczmarka z kolei skuteczne rozwiązanie w terminie T2 to połączenie karboksamidów (SDHI) z triazolami, np. 0,5 l/ha Elatus Plus (Solatenol) oraz 0,75-1 l/ha Vitissimo (Revysol). - Alternatywnie można zastosować 0,6 l/ha Elatus Plus z 0,8 l/ha Plexeo (metkonazol) lub połączenie strobiluryny z triazolami w postaci Strobe 250 SC 0,5 l/ha z preparatem Tores 250 EC 0,5 l/ha - radzi Marcin Kaczmarek. Magdalena Pietrzak na T2 zaleca produkt, który stanowi połączenie substancji z grupy karboksamidów z substancją z grupy triazoli, mianowicie: Xemium i Revysol. Chodzi o Revysky. - Revysol wiąże się z enzymem patogenu do 100 razy mocniej niż standardowe triazole. Jest skuteczny na szczepy odporne. Xemium działa na każdym etapie rozwoju grzyba. (...) Revysky to środek o działaniu układowym, do stosowania zapobiegawczego, interwencyjnego oraz wyniszczającego - wskazuje Magdalena Pietrzak. ■

Dziki gęsi niszczą uprawy. Można liczyć na odszkodowanie?

W tym roku dziki gęsi w wielu miejscach niszczą zasiewy rolników. Można liczyć na jakieś rekompensaty z tego tytułu?

Rolnicy obecnie obserwują masowe przeloty ptaków, które zatrzymują się w uprawach ozimych i wydziubują młode rośliny na sporych arealach. Kto odpowiada za szkody spowodowane przez dziki ptactwo - czy można się od tego ubezpieczyć? Zasięgnęliśmy języka w tej sprawie. - Firmy ubezpieczeniowe oferują polisy dla rolników chroniące uprawy przed różnymi ryzykami, jednakże szkody spowodowane przez dziki zwierzęta, np. gęsi, nie są zazwyczaj objęte standardowymi polisami ubezpieczeniowymi - zwraca uwagę Dorota Piękna-Paterczyk, główny specjalista ds. produkcji roślinnej z Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w powiecie pleszewskim.

Ekspertka mówi też o tym, że rolnicy szukają pomocy w kołach łowieckich, ale i tutaj - również przepisy nie są jednoznaczne, jeśli chodzi o ptactwo. - Należałoby rozszerzyć katalog ptactwa chronionego - zaznacza nasza rozmówczyni. Jakie ptaki są więc w „katalogu”? Ptaki wyrządzające szkody w rolnictwie, jak tłumaczy MRiRW, należą do dwóch grup zwierząt: pierwszej - objętych ochroną gatun-

kową, czyli kormoran, żuraw, wszystkie gatunki łabędzi, kawka, gawron, wrona siwa, gęsi (gęś krótkodzioba, gęś tundrowa, gęś mała) oraz drugiej - gatunków zwierząt łownych, czyli: gęś zbożowa, gęś gęgawa, gęś białoczelna, kaczka krzyżówka. Do pierwszej z wymienionych grup, mówiąc w dużym skrócie, należą ptaki, za które nie otrzymuje się odszkodowania, a do drugiej - takie, za które otrzymuje się odszkodowanie. Powyższy problem dostrzega resort rolnictwa.

MRiRW zwróciło się więc do MKiŚ z postulatem wdrożenia regulacji prawnych, które niezależnie od statusu ochrony danego gatunku zapewnią rolnikom skuteczną i adekwatną wypłatę odszkodowań za szkody wyrządzone przez ptaki w gospodarstwach rolnych i rybackich. Resort rolnictwa zaproponował, aby umożliwić wypłatę rekompensat za szkody od ptaków chronionych poprzez wydanie rozporządzenia, o którym mowa w art. 126 ust. 12 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody. Zgodnie z art. 126 ust. 12 tej ustawy Rada Ministrów może określić, w drodze rozporządzenia inne niż wymienione w ust. 1 gatunki zwierząt chronionych wyrządzających szkody, za które odpowiada Skarb Państwa, kierując się potrzebą utrzymania ochrony gatunkowej zwierząt zagrożonych wyginięciem i wyrządzających szkody w gospodarce człowieka.

(mp)

— OGŁOSZENIE —



**WIRTUOZ PRO™
DAJE KONCERTOWY POPIS W T1**

Stosuj w dawce 0,75 l/ha

Wirtuoz PRO™

FUNGICYD

- Skuteczna kompozycja substancji czynnych
- Do gry solo w zbożach, bez konieczności mieszania
- Szeroka gama zwalczanych chorób
- ...i koncertowa ochrona przed mączniakiem i łamliwością podstawy źdźbła!



CORTEVA™
agriscience

Więcej na **corteva.pl**

*.™ Znaki towarowe należące do Corteva Agriscience i jej podmiotów stowarzyszonych.

©2025 Corteva.

Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące rodzaj zagrożenia oraz przestrzegaj środków bezpieczeństwa zamieszczone w etykiecie.

Słonecznik - wartościowy przerywnik monokultury

Słonecznik może być wartościowym przerywnikiem monokultury, np. kukurydzy, co pomaga w zwalczaniu chorób i szkodników. Jakie inne walory ma ta roślina?

TEKST ■ Marianna Kula

Słonecznik (*Helianthus annuus* L.) to ciesząca oko roślina. - *A całe pole kwitnących słoneczników to niepowtarzalnie piękny element krajobrazu wiejskiego. Jeśli natomiast do kogoś nie przemawia estetyka tego typu upraw, to niech chociaż zapamięta, że obraz van Gogha „Słoneczniki” wylicytowano w roku 1987 za rekordową wtedy kwotę 39,9 mln dolarów USA!!!* Oczywiście poza walorami estetycznymi uprawa słonecznika wiąże się z całą masą aspektów pozytywnych - mówi prof. dr hab. inż. Grzegorz Żurek, sekretarz naukowy i zarazem kierownik Zakładu Bioenergetyki, Analiz Jakości i Nasiennictwa Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin Państwowego Instytutu Badawczego w Radzikowie. Zaznacza jednocześnie, że słonecznik to gatunek, który wpasowuje się doskonale w zachodzące zmiany klimatu - dobrze znosi suszę oraz preferuje cieplejsze regiony świata. Co jeszcze?

Jakie walory ma słonecznik?

Słonecznik stanowi ciekawą alternatywę na polu. - *Może być wartościowym przerywnikiem monokultury, np. kukurydzy, co pomaga w zwalczaniu chorób i szkodników - wyjaśnia ekspert. Wspomina też o tym, że rośliny słonecznika posiadają właściwości fitoremedialne (pobierają względnie duże ilości kobaltu, chromu, miedzi, manganu, niklu, ołowiu, arsenu oraz cynku z gleb zanieczyszczonych) oraz allelopatyczne. - To ostatnie oznacza naturalne ograniczanie rozwoju chwastów - wskazuje nasz rozmówca.*

Dzięki uprawie słonecznika, jak podkreśla prof. dr hab. inż.



Słonecznik to świetny wybór na gleby słabsze - klasy od IV do VI

Fot. Adobe Stock

Grzegorz Żurek, oprócz zadowalających efektów ekonomicznych, zwiększa się bioróżnorodność upraw, a gleba wzbogaca się o rozłożoną materię organiczną z łodyg słonecznika. - *Uwzględniając średnią zawartość podstawowych składników pokarmowych w słomie słonecznika na poziomie 16 kg/t N, 55 kg/t K₂O i 10 kg/t P₂O₅ oraz średni plon tej słomy na poziomie 7 t/ha, wartość nawozową tej słomy szacuje się na ponad 2200 zł/ha - wlicza ekspert.*

Słonecznik, według naszego rozmówcy, to gatunek, na którym można poprawić rentowność gospodarstwa. - *Pozwala on zaoszczędzić - dzięki mniejszemu nawożeniu i mniejszej liczbie zabiegów fungicydowych i insektydowych (w stosunku do upraw konwencjonalnych - przyp.red.) oraz osiągnąć wyższe zyski - za sprawą potencjału plonotwórczego odmian słonecznika na ziarno - tłumaczy specjalista. Pod-*

kreśla jednocześnie, że odmiany słonecznika na ziarno są w stanie osiągnąć plonowanie w granicach 2,5-3 t/ha, co przy obecnych cenach skupu może być korzystne dla rolników. - *Olej słonecznika wyróżnia się dużą zawartością kwasu linolowego - nienasyconego kwasu tłuszczowego, potrzebnego w żywieniu człowieka. Dla porównania, bardzo popularny w kraju olej rzepakowy zawiera bardzo mało tego kwasu. Oprócz korzyści ekonomicznych dla rolnika, z uprawy słonecznika korzystają również pszczoły - jest to bowiem gatunek miododajny - wskazuje prof. dr hab. inż. Grzegorz Żurek.*

Jaką odmianę słonecznika wybrać? Czym w tym względzie się sugerować?

Ekspert zwraca uwagę na to, że brak jest obecnie zarejestrowanych krajowych odmian słonecznika

w Krajowym Rejestrze Odmian Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych (COBORU). - *Można natomiast zarejestrowanych z ok. 1500 odmian zarejestrowanych w Katalogu Wspólnotowym - zaznacza nasz rozmówca. - Decydującymi kryteriami wyboru odmian są wczesność dojrzewania, wysoka stabilność plonowania i wysoka zawartość kwasu oleinowego w połączeniu z genetycznie stabilnym udziałem kwasów tłuszczowych. W rejonach często nawiedzanych herbicydą dogłębnie, można rozważyć uprawę odmian odpornych na niektóre herbicydy nalistne. Są one już dostępne u większości hodowców - mówi specjalista.*

W krajach sąsiadujących z Polską, o czym wspomina prof. dr hab. inż. Grzegorz Żurek, dostępne są już odmiany wysokooleinowe słonecznika (HO), które jednak dojrzewają nieco później niż dotychczas dostępne na rynku. - *Cechują się też większym zapotrzebowaniem na wodę. Jednak, według danych służb doradczych, ceny skupu nieulepek bywają większe o kilkanaście procent - mówi ekspert. Dodaje, że przy uprawie odmian o wysokiej zawartości kwasu oleinowego zaleca się izolację przestrzenną (ok. 200 m od odmian konwencjonalnych) dla ograniczenia przenoszenia pyłku przez owady między tymi dwoma typami hodowlanymi.*

Jaka gleba jest najlepsza dla słoneczników?

Jest to świetny wybór na gleby



ILE HA SŁONECZNIKA UPRAWIA SIĘ W POLSCE?

Areał słonecznika w Polsce, według danych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, w 2024 r. wyniósł 41 151,00 ha. W latach ubiegłych ta powierzchnia była znacznie większa: 2023 r. - 53 975,61 ha, 2022 r. - 64 754,74. Areał zasiewów 2024 mimo wszystko i tak był wysoki, patrząc z perspektywy tego, z czym mieliśmy do czynienia w 2021 r. czy 2020 r. W 2021 r. było to bowiem 19 511,66 ha, a w 2020 r. jedynie 9 647,03 ha.

słabsze - klasy od IV do VI. - *Słonecznik jest mało wymagający co do nawożenia i stanowiska. Gatunek ten, trafiając na gleby klas V i VI, doskonale sprawdza się w roli „łamacza” monokultury kukurydziej. Na najslabszych glebach i w latach suchych jest bezkonkurencyjny. Najbardziej odpowiedni dla słonecznika jest odczyn gleby obojętny lub słabo zasadowy (pH 6,6-7,2) - mówi ekspert. Zaznacza jednocześnie, że kwaśny odczyn przyczynia się do ograniczenia rozwoju, a nawet zamierania siewek.*

Gdzie nie uprawiać słonecznika? - *Nieodpowiednie pod uprawę słonecznika są gleby piaszczyste i suche, a także ciężkie gliny i ily. Słonecznik nie udaje się na glebach podmokłych, wolno ogrzewających się na wiosnę oraz łatwo ulegających zaskorupieniu - uczuła prof. dr hab. inż. Grzegorz Żurek. Podkreśla przy tym, że niedobre są również gleby wapienne, na których słonecznik wytwarza drobne nasiona o niskiej zawartości tłuszczu.*

Kiedy siać słonecznik?

Tę roślinę sieje się wtedy, gdy na głębokości 5 cm temperatura gleby ustabilizuje się na poziomie 8°C. Fenologicznym wskaźnikiem przydatnym w wyznaczeniu optymalnego terminu siewu jest masowe zakwitanie mniszka lekarskiego, dzikiej czereśni i czarnej porzeczki. - *Przypada to zwykle między 15 a 25 kwietnia. W warunkach chłodniejszej wiosny, a także na glebach wolniej się nagrzewających, termin siewu można opóźnić do 5 dni. Siewy majowe są zwykle spóźnione, ponieważ skutkują późnym dojrzewaniem, co zwiększa ryzyko porażenia koszyczków przez choroby grzybowe, a także skutkuje znaczącym obniżeniem plonu niełupek zawierających mniej tłuszczu i białka, natomiast więcej wody - wskazuje prof. dr hab. inż. Grzegorz Żurek. Natomiast wczesny siew, jak podkreśla ekspert, może zaowocować nierównomiernymi wschodami, trwającymi znacznie dłużej (do 4 tygodni), od siewu w optymalnym terminie, kiedy wschody obserwowane są już po 15-20 dniach.*

Co jeszcze należy mieć na uwadze, decydując się na uprawę słonecznika? - *Tuż po zbiorze plonu głównego słonecznika, tj. niełupek, warto na ściernisko zastosować wapnowanie, dla poprawy rozkładu resztek poźniwnych - radzi specjalista. Zaznacza, że wapno nie tylko pomaga w rozkładzie resztek poźniwnych, ale też podnosi czy stabilizuje odczyn gleby, a zagospodarowanie ścierniska jest najlepszym momentem na jego stosowanie.*

Jak i kiedy przeprowadzić wapnowanie wiosną?

Wapnowanie gleb jest jednym z podstawowych zabiegów agrotechnicznych w uprawie roślin. Kiedy i jak dobrze zrobić to w okresie wiosennym, a więc terminie mało dogodnym?

TEKST ■ Marianna Kula

Jak pokazują wyniki analiz przeprowadzanych przez Okręgowe Stacje Chemiczno-Rolnicze, na które wskazuje Krzysztof Graf z OSChR w Poznaniu, 70% polskich gleb wymaga wapnowania, a dla 40% zabieg ten powinien być nieodzownym elementem agrotechniki. Jak zrobić to dobrze?

Jak skutecznie wapnować gleby?

Skuteczność wapnowania gleby, co podkreśla ekspert, jest zależna od kilku czynników. Należą do nich: kategoria agronomiczna gleby (skład gleby), zawartość substancji organicznej (czy są to gleby

mineralne, czy organiczne), pH gleby, wielkość dawki wapna, rodzaj wapna (tlenkowe, węglanowe czy mieszane), okres, z którego pochodzi kopalina oraz termin stosowania wapna.

Należy pamiętać, na co uczuła specjalista, że wapnowanie jest zabiegiem okresowym przeprowadzanym co kilka lat. Sam efekt wapnowania jest natomiast największy w drugim roku po zabiegu, a następnie powoli zanika. - *Nieco odmiennym działaniem charakteryzują się pojawiające się w coraz szerszej gamie środków wapnujące. Ich skuteczność ma jednak charakter doraźny, wspomagający roślinę, nie rozwiązujący problemu zakwaszenia gleby - zaznacza nasz rozmówca.*

Kiedy najlepiej wapnować glebę?

Krzysztof Graf podkreśla, że nawozy wapniowe należy stosować zasadniczo w okresie lata pod podorywkę lub też jesienią pod orkę przedzimową. - *Termin poźniwny jest najlepszy, gdyż można wówczas lepiej wymieszać wapno z glebą oraz dłuższy jest okres od jego zastosowania do siewu roślin. Wysiew na ściernisko gwarantuje doskonale wymieszanie wapna z glebą podczas podorywki i orki zimowej i tym samym największą efektywność wapnowania - wymienia nasz rozmówca. Zaznacza jednocześnie, że wczesnowiosenny okres wapnowania jest najmniej dogodny ze względu na mokre gleby, powstające*



głębokie koleiny oraz zbyt duże spiętrzenie robót.

Kiedy wiosną można wapnować glebę? Jak zrobić to dobrze?

Ekspert zwraca uwagę na to, że glebę można wapnować wiosną pod warunkiem, że na przeprowadzenie odpowiednich zabiegów przeznaczony jest 3-4 tygodnie. - W przypadku wczesnowiosennego zastosowania nawóz wapniowy najlepiej rozsiewać tuż przed zapowiadaną odwilżą. Dobrą porą są godziny poranne ze względu na to, iż wierzchnia warstwa jest na tyle jeszcze przemarznięta, że wjazd ciężkiego sprzętu na pola jest bezproblemowy. W trakcie dnia gleba rozmarza, a nawóz powoli wchodzi w reakcję z pojawiającą się wodą, rozpoczynając proces powierzchniowego odkwaszania. Nie ma konieczności mieszania go z glebą od razu. Woda rozpuszcza nawóz i przemieszcza jony wapnia na kilka centymetrów w głąb warstwy ornej - tłumaczy Krzysztof Graf. Zwraca jednocześnie uwagę, że wiosenne uprawki pod rośliny jare spowodują nieco głębsze rozprowadzenie nawozu. - Wapnowanie bezpośrednio pod orkę jest możliwe, ale po uprzednim zabronowaniu bronami ciężkimi lub kultywatorem celem wymieszania wapna z glebą. Nieprzybronowane wapno miesza się słabo z glebą podczas orki i umieszcza się zbyt głęboko, głównie na dnie bruzdy - mówi ekspert. - Należy pamiętać, że wapna nie należy wysiewać na bardzo wilgotną glebę, a także podczas pogody deszczowej - dodaje.

Krzysztof Graf przypomina też o tym, że w przypadku nawożenia sadów w wiosennym terminie wapno nawozowe rozsiewa się, gdy powierzchniodawa warstwa gleby jest rozmarznięta, a drzewa czy krzewy nie wytworzyły jeszcze liści. - Zabieg wapnowania użytków zielonych powinien być z kolei wykonany poza okresem wegetacji wiosną lub późną jesienią, ponieważ nawóz wapniowy jest stosowany na darni i nie może być wymieszany z glebą - z tego względu należy wykorzystywać możliwość połączenia tego zabiegu z renowacją użytków zielonych - radzi ekspert.

Krzysztof Graf uczula także na to, że intensywne stosowanie nawozów mineralnych, szczególnie azotu, przyczynia się również do zakwaszenia gleby. - Większość nawozów wymaga (na co często nie



Podczas wapnowania należy pamiętać również o kilku podstawowych zasadach związanych z tym zabiegiem:

- jednorazowa dawka wapna nie powinna przekraczać dwóch ton CaO na gleby lekkie i użytki zielone oraz trzech i pół tony wapna nawozowego na gleby średnie i ciężkie (celem uzyskania szczegółowych zaleceń można zwrócić się do pracownika Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej)
- na glebach lekkich lepiej stosować łagodnie działające wapno węglanowe, na glebach ciężkich można zastosować nawóz wapniowy tlenkowy,
- wapnowania nie należy łączyć z zastosowaniem obornika, jak również nawozów wapniowych i wapniowo-magnezowych nie wolno mieszać z innymi nawozami mineralnymi,
- wapnowanie gleb organicznych o pH powyżej 5 jest niekorzystne, gdyż przyspiesza rozkład materii organicznej
- po roku od zastosowania należy skontrolować odczyn i w razie potrzeby zabieg wapnowania powtórzyć.

Źródło: mgr inż. Krzysztof Graf, OSChR w Poznaniu

zwracamy uwagi) równoważnego stosowania wapna do zniwelowania ich zakwaszającego działania - uczula specjalista.

Jakie rośliny są wrażliwe na kwaśny odczyn gleby?

Wapnując, należy pamiętać o tym, że rośliny wykazują zróżnicowaną wrażliwość na kwaśny odczyn gleby. - Wśród roślin wrażliwych na odczyn kwaśny należy wymienić: jęczmień, groch, buraki, bobik i lucernę. Do roślin tolerancyjnych na kwaśny odczyn gleby należą: żyto, łubin żółty, seradela i owies - wylicza Krzysztof Graf. Zaznacza jednocześnie, że rośliny tolerancyjne w stosunku do odczynu plonują zadowalająco na glebach lekkich. - Rośliny wymagające odczynu obojętnego albo zasadowego mają równocześnie duże wymagania. Układ taki jest korzystny, gdyż w praktyce optymalny odczyn gleby można określić dla rodzajów gleb i nie trzeba go na tyle dostosowywać do poszczególnych gatunków roślin (za wyjątkiem skrajnych przypadków, np. aronia), co byłoby w praktyce trudne do przeprowadzenia - mówi ekspert.

Specjalista zaznacza, że obok zróżnicowanej wrażliwości na odczyn gleby, istnieje szereg roślin, które reagują ujemnie na świeże wapnowanie. - Należą do nich: łubin oraz len włóknisty - wskazuje nasz rozmówca. Zabieg wapnowania bardzo dobrze wpływa na kukurydzę i buraki. Pozytywna reakcja ziemniaka na wapnowanie dotyczy nato-

miast głównie gleb bardzo lekkich i lekkich. - Z kolei zbyt duże dawki wapna nawozowego, zwłaszcza tlenkowego, mogą prowadzić do porażenia bulw ziemniaka parchem zwykłym i srebrzystym - uczula ekspert.

Należy mieć na uwadze również to, że zmiana odczynu gleb ciężkich wymaga zastosowania wyższych dawek nawozów wapniowych w porównaniu z glebami lekkimi. - Gleby ciężkie mają dużą pojemność buforową przeciwstawiającą się zmianom ich właściwości. Z kolei przy nieumiejętnym postępowaniu na glebach lekkich można doprowadzić nawet do przewapnowania. Zbyt wysoka dawka wapna, szczególnie form tlenkowych, powoduje gwałtowną zmianę odczynu. Pojawiają się wówczas ujemne skutki - na przykład pogarsza się zaopatrzenie w magnez i niektóre mikroelementy (np. bor) lub nasila się pojawianie niektórych chorób, na przykład parch ziemniaka - tłumaczy nasz rozmówca.

Jak pogoda wpływa na skuteczność nawożenia?

Krzysztof Graf wspomina o tym, że warunki pogodowe mają stosunkowo mniejszy wpływ na efektywność wapnowania w porównaniu z ich wpływem na efekt działania pozostałych nawozów mineralnych. - Niemniej działanie wapna zaznacza się silnie przy wysokich opadach w okresie wegetacyjnym w porównaniu z efektem zabiegu

w latach suchych - mówi ekspert.

Specjalista podkreśla, że w związku z coraz częstszym zjawiskiem braku opadów zimowych i nasilającym się okresem suszy wiosennej, zdecydowanie najkorzystniejszy jest mimo wszystko letnio-jesienny termin wapnowania, a wiosenne zastosowanie nawozów wapniowych powinno mieć charakter wyjątkowy. - Należy starać się unikać stosowania wapna w okresie wiosny pod rośliny jare, gdyż efekt jego działania jest wówczas o 30 do 50% niższy w stosunku do zabiegu jesiennego - zaznacza ekspert. Z tego względu w przypadku wapnowania konieczna jest planowa gospodarka nawozami, wcześniejszy zakup nawozów i ich zastosowanie nie na zasadzie interwencyjnej, lecz z pełną wiedzą na temat potrzeb gleby w zakresie wapnowania oraz planowanym doбором roślin w ramach płodozmianu. - Dobrze jest stosować wysiew wapna z rocznym lub nawet dwuletnim wyprzedzeniem w stosunku do przewidywanej na polu rośliny wymagającej właściwego pH - mówi Krzysztof Graf. Podkreśla jednocześnie, że nie należy zapominać także o tym, że wapnowanie poprawia strukturę gleby, a tym samym sprzyja tworzeniu naturalnego rezerwuaru wody, co w bezdeszczowe lata daje nam możliwości choć częściowego zatrzymania wody i zaopatrzenia naszych upraw w ten podstawowy do życia składnik.

Dobrze prowadzona plantacja - optymalny termin siewu, odpowiednie nawożenie NPK i S oraz terminowa jesienna ochrona przed chorobami i szkodnikami wpływają na wykształcenie przed zimą rozety o odpowiednich parametrach. Prawidłowo wykształcona rozeta ma 8-10 liści, grubą (co najmniej 1 cm) szyjkę korzeniową i dobrze rozwinięty system korzeniowy. Jej pokrój powinien być zwarty, nie może być zbyt wybujała. Taka rozeta daje gwarancję wysokich plonów. To, jakie zabiegi zastosowano jesienią, w dużej mierze wpływa na decyzje podejmowane na plantacjach na wiosnę. Zbyt duża dawka regulatora wzrostu jesienią i opóźniony termin siewu, a dodatkowo chłodna jesień mogą powodować, że rośliny nie są odpowiednio rozwinięte przed zimą.

Przed przystąpieniem do ochrony i regulacji wiosennej kluczowa jest ocena stanu przezimowania plantacji i lustracja pod kątem chorób i szkodników. Jeśli obsada jest poniżej 15 szt. roślin/m², to należy zastanowić się, czy dalsze prowadzenie plantacji ma sens. Większość plantacji rzepaku jest już po zabiegach insektycydem na chowacza, który tej wiosny dał o sobie znać bardzo wcześnie. Wystarczyło mu kilka dni wysokich temperatur na początku marca, żeby się uaktywnił. Rolnicy zastosowali już wiosenne dawki nawożenia azotem i dokarmianie dolistne mikroelementami. Ujemne temperatury w ostatnim czasie uniemożliwiły dalsze zabiegi, ale prognozowane ocieplenie w najbliższych dniach zwiastuje zabiegi fungicydami, często połączone z regulacją pokroju roślin.

Dlaczego regulacja rzepaku ma znaczenie dla kształtowania plonu?

Dobrze zaplanowane wiosenne zabiegi regulacyjne w rzepaku pozwalają w pełni wykorzystać potencjał plonowania tej rośliny. Głównym celem regulacji rzepaku jest wyhamowanie pędu głównego, a tym samym regulacja wysokości łanu. Szczególnie na plantacjach, które wykształciły przed zimą zbyt wybujałą rozetę

Wiosenne zabiegi fungicydowe i regulacyjne w rzepaku ozimym

Rzepak przypomniał o sobie po zimie

Wiosna to czas, kiedy należy zwrócić szczególną uwagę na zdrowotność plantacji rzepaku i interweniować odpowiednio wcześniej. O tym, jak rośliny rzepaku poradzą sobie na wiosnę z patogenami, decydujemy już jesienią.

Rzepak w uprawie bezorkowej na plantacji w woj. kujawsko-pomorskim. Widoczne na zdjęciu resztki późniwne mogą być źródłem chorób grzybowych na plantacji



liściową i na wiosnę pęd główny szybko zaczyna być dominujący, zabieg regulacji jest niezbędny. Należy pamiętać, że zabiegi regulatorami wzrostu wiosną zapewniają równomierne dojrzewanie rozgałęzień bocznych, co ułatwia potem zbiór rzepaku. Dzięki spowolnieniu wzrostu pędu głównego więcej światła dochodzi do dolnych partii rozety rzepaku, dzięki czemu rozwijają się silniejsze rozgałęzienia boczne, a potem łuszczyny.

Sam fungicyd, czy w parze z regulacją?

Strategia zwalczania chorób grzybowych na plantacjach rzepaku opiera się na co najmniej dwóch zabiegach fungicydowych. Pierwszy - to zabieg wczesnowiosenny, natomiast drugi - w czasie kwitnienia rzepaku.

Pierwszy zabieg wykonywany wczesną wiosną jest skierowany przede wszystkim przeciwko suchej zgniliznie kapustnych oraz początkowym objawom czerni krzyżowych i szarej pleśni. Lustrację poletek pod kątem suchej zgnilizny kapustnych należy przeprowadzić zaraz po ruszeniu wegetacji rzepaku ozimego, w fazie formowania łodygi (BBCH 31-39). Jeśli stwierdzimy, że 10-15% roślin z badanej próby jest porażone i wykazuje objawy zgnilizny, to należy wykonać zabieg fungicydem. Najbardziej popularną grupą substancji aktywnych stosowanych do zwalczania chorób grzybowych w rzepaku są triazole. Przy wyborze środka ochrony roślin należy jednak

pamiętać, że niektóre substancje pełnią funkcję wyłącznie fungistatyczną, inne jednocześnie mają zdolności regulacyjne. Substancje aktywne, które łączą obie funkcje fungicydu i regulatora to: tebukonazol i metkonazol. Natomiast difenokonazol i protiokonazol to typowe fungicydy. Triazole najczęściej stosuje się w mieszaninie np. metkonazol + tebukonazol. Dostępne na rynku środki ochrony roślin bardzo często łączą w sobie dwie substancje aktywne np. z grupy triazoli. Przykładowe połączenia substancji aktywnych z grupy triazoli to tebukonazol + protiokonazol. Kolejną grupą substancji aktywnych stosowaną

w uprawie rzepaku są strobiluryny, a w szczególności azoksystrobina, która może występować w preparatach samodzielnie lub w połączeniu z difenokonazolem lub protiokonazolem.

Jeśli rozeta jest bardzo wybujała po zimie, to może okazać się, że triazole nie wystarczą i należy wtedy sięgnąć po typowy regulator wzrostu np. chlorek mepikwatu. Najlepszy moment na zastosowanie regulatora wzrostu to osiągnięcie przez pęd główny długości 10-12 cm. Można w takiej sytuacji wybrać środek zawierający dwie substancje aktywne - regulator (chlorek mepikwatu) i fungicyd z grupy



Obsada roślin po zimie (nisko osadzony stożek wzrostu świadczy o wyhamowaniu wzrostu roślin na skutek ujemnych temperatur w ostatnich dniach)



Pierwsze objawy suchej zgnilizny na liściach rzepaku

triazoli (metkonazol) oraz dodatkowo metkonazol, tebukonazol lub difenokonazol. Takie połączenie substancji aktywnych bardzo dobrze hamuje rozwój chorób grzybowych oraz zapewnia prawidłowy pokrój roślin. Na plantacjach, gdzie siew rzepaku był opóźniony i rośliny nie wykształciły odpowiedniej rozety przed zimą, należy zrezygnować z mocnej regulacji i ograniczyć się do stosowania tylko triazoli wiosną.

Dawki środków ochrony roślin ustalamy w zależności od stanu plantacji, zgodnie z zaleceniami producenta środka ochrony roślin. Warto też zwrócić uwagę,

że wymienione substancje aktywne do pełnej skuteczności wymagają temperatur powyżej 12 °C. W niższych temperaturach procesy fizjologiczne roślin zostają zahamowane i fungicyd nie działa skutecznie.

Drugi zabieg fungicydowy przeprowadza się w fazie kwitnienia rzepaku (BBCH 61-65) i jest on nastawiony szczególnie na zwalczanie zgnilizny twardzikowej. Patogenem wywołującym tę chorobę jest grzyb *Scerotinia sclerotiorum*. Zgnilizna twardzikowa rozwija się szybciej przy umiarkowanych temperaturach (5-25°C, optymalnie 16-22°C) oraz dużej wilgotności powiet-

trza i gleby. Ryzyko porażenia roślin zwiększa się też, jeśli łodygi roślin są popękane na skutek przymrozków lub działania szkodników. Mimo że optymalnym terminem wykonania zabiegu jest początek opadania płatków, to plantację należy obserwować już od początku kwitnienia. Coraz częściej zalecana jest też metoda dwuzabiegowa, czyli pierwszy zabieg interwencyjnie w fazie zielonego lub żółtego pąka, natomiast drugi - na początku opadania płatków. Zaobserwowanie pierwszych objawów porażenia świadczy o dużym ryzyku rozprzestrzenienia się choroby, bo początkowo infekcja przebiega bezobjawowo. Substancje aktywne, które sprawdzą się w zabiegu na plątek, to azoksystrobina, azoksystrobina + difenokonazol, protiokonazol + metkonazol czy boskalid. Często zabieg fungicydem jest połączony z zastosowaniem insektycydu na słodyszka

rzepakowego. Można też wzbogacić zabieg w dodatkową dawkę mikroelementów, szczególnie boru.

Ważne jest monitorowanie plantacji

Powszechnie stosowane w uprawie rzepaku fungicydy często mają też działanie regulacyjne. Należy o tym pamiętać przy wyborze środka ochrony roślin. W okresie wiosennym bardzo ważny jest częsty monitoring plantacji, ale też kontrola plantacji pod kątem potrzeby skrócenia pędu głównego. Wiele zależy od warunków pogodowych i wilgotnościowych. W ostatnim czasie niskie temperatury wyhamowały wzrost rzepaku, natomiast prognozowane na najbliższe dni ocieplenie i opady deszczu mogą nasilić problem z chorobami grzybowymi na plantacjach.

Dr inż. Magdalena Wijata

materiał partnera

WIZYTÓWKA UPRAWOWA


Bakto ProFOS to innowacyjny produkt mikrobiologiczny

Bakto ProFOS zawiera bakterie z rodzaju *Bacillus*, które rozpuszczają w glebie trudno dostępne sole fosforanowe, zwiększając tym samym dostępność fosforu dla roślin. Fosfor jest kluczowym makroskładnikiem, wpływającym na rozwój systemu korzeniowego, dojrzewanie oraz odporność na stres. Badania przeprowadzone na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu w latach 2022-2024 wykazały, że Bakto ProFOS w ciągu 112 dni od aplikacji zwiększył ilość dostępnego fosforu o 132 kg/ha i wapnia o 190 kg/ha na glebach lekkich i średnich. Natomiast na glebach ciężkich różnica ta wyniosła 241 kg/ha dla fosforu oraz 440 kg/ha dla wapnia. Dodatkowo metabolity wytwarzane przez bakterie, wspierają lepsze ukorzenie, pobieranie wody i azotu, co ma bezpośredni wpływ na wyższe plony i odporność na stres. Produkt jest bezpieczny dla środowiska i kompatybilny z większością środków ochrony roślin oraz nawozów dolistnych. Dzięki Bakto ProFOS rolnicy mogą ograniczyć stosowanie nawozów mineralnych, osiągając przy tym lepsze plony i większy zysk. Produkt kwalifikuje się do dopłaty w wysokości 22,47 Euro/ha w ramach V Ekoschematu - Biologiczna uprawa.

Produkt dostępny w firmie „Chemiroł”





— OGŁOSZENIE —



INSEKTYCYD

CYPERKILL MAX





Zaplanuj cyperkillowanie!

- Znane i sprawdzone rozwiązanie w ochronie upraw przed szkodnikami
- Niskie dawki
- Wysoka skuteczność i szybkie działanie
- Doskonały komponent do mieszanek z innymi produktami
- Szerokie spektrum działania
- Bezpieczny dla upraw

UPL Polska Sp. z o.o.,
ul. Stawki 40, 01-040 Warszawa,
www.upl-ltd.pl



Uwaga! Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zapoznaj się z zagrożeniami i postępuj zgodnie ze środkami ostrożności wymienionymi na etykiecie. Informacje zawarte w reklamie mają charakter archiwalny i zgodne są ze stanem prawnym na dzień publikacji. Eventualne zmiany w treści etykiety do zweryfikowania z aktualną treścią produktu na stronach Ministerstwa Rolnictwa.

AGROSIMEX

Jak skutecznie ograniczać zachwaszczenie plantacji buraka cukrowego

Nieprzewidywalna aura, biotypy odporne, zubożenie asortymentu substancji czynnych wymuszają elastyczne podejście do regulacji zachwaszczenia buraka cukrowego.

Uprogu nowego sezonu wegetacyjnego, wielu rolników zadaje sobie pytanie – czy możliwa jest efektywna walka z chwastami na plantacjach buraka cukrowego? W ostatnich latach wycofano kilka wiodących substancji czynnych, które gwarantowały uzyskanie wysokiej efektywności regulacji zachwaszczenia (desmedifam, chlorydazon, triflusaluron metylowy). Obecnie ochrona plantacji opiera się na 5 podstawowych substancjach czynnych – fenmedifam, etofumesat, metamitron, lenacyl oraz chlopyralid. Pozostałe 3 substancje stosowane są jedynie do poszerzenia spektrum zwalczanych chwastów (dimetanamid-P, chinomerak oraz florpiprosyfen benzylo – Rinskor™ active).

Chwasty szczególnie groźne dla buraków

Uprawy buraka cukrowego może zachwaszczać kilkadziesiąt gatunków chwastów. Jednak jednoczesne występowanie tak wielu gatunków to rzadkość i dotyczy głównie stanowisk zaniedbanych, o słabej kulturze rolnej. Na szczęście na większości pól uprawnych w strukturze zachwaszczenia występuje zwykle kilkanaście gatunków. Niezależnie od puli gatunków chwastów, dla buraka cukrowego największe zagrożenie stanowią gatunki piętra wysokiego silnie zacieniające glebę (komosa biała, samosiewy rzepaku, rdesty, gatunki rumianowate, zaśláz pospolity oraz gatunki jednoliścienne).

Komosa biała

Powszechność występowania, adaptacja chwastu do niekorzystnych warunków pogodowych oraz występowanie biotypów odpornych sprawiają, że komosa biała jest najgroźniejszym gatunkiem zasiedlającym uprawy buraka cukrowego. Komosa biała wykazuje mniejszą lub większą wrażliwość na wszystkie podstawowe substancje czynne dostępne obecnie w obrocie rynkowym. Od wielu lat system FAR jest powszechnie stosowany w ochronie buraka przed chwastami. Opiera się on na współdziałaniu fenmedifamu (F), etofumesatu jako aktywatora (A), substancji czynnych działających poprzez glebę (metamitron lub lenacyl) oraz dodatku adiuwanta. Chociaż zawarte w systemie substancje czynne współdziałają ze sobą, nie uchronią plantacji przed popełnianymi błędami, takimi jak: przegapienie optymalnego terminu zabiegu czy dobór nieodpowiedniego adiuwanta. Kolejne wyzwanie to adaptacja chwastu do warunków klimatycznych: wytwarzanie grubszej kutykuli i nalotu woskowego na powierzchni liści oraz występowanie biotypów odpornych na stosowane substancje czynne.

Skuteczne zwalczanie komosy w zmiennych warunkach pogodowych

W warunkach cieplej, przekropnej aury system FAR poszerzony o lenacyl skutecznie wyeliminuje komosę białą, o ile

nie przegapiemy optymalnego terminu wykonania zabiegu. Sytuacja zmieni się diametralnie w obliczu wystąpienia niedoborów opadów. Większość substancji czynnych zastosowanych w tym rozwiązaniu działa poprzez glebę. Deficyt wilgoci w glebie znacznie limituje działanie herbicydów doglebowych. W tak specyficznych warunkach możemy ratować się, stosując maksymalne dawki fenmedifamu i metamitronu - zalecane w programach odchwaszczania buraka cukrowego - oraz wprowadzając do mieszaniny chlopyralid. Zastosowanie tej mieszaniny będzie poprawiało efektywność zwalczania chwastu zarówno w okresach niedoborów opadów, jak i biotypów odpornych na aplikowane substancje czynne.

Szarłat szorstki

W tym wypadku dostępność substancji czynnych jest uboga, gdyż mamy do wyboru zaledwie dwie – etofumesat i metamitron. Omawiany gatunek wykazuje wrażliwość na wymienione substancje w trakcie kiełkowania do stadium liścieni chwastu łącznie. Osiągnięcie zadowalającego efektu chwastobójczego determinowane będzie zasobnością wody w glebie, warunkującą pobranie substancji czynnej w momencie kiełkowania chwastu, dawki herbicydu oraz brakiem występowania biotypów odpornych. W przypadku suszy pozostanie tylko metamitron aplikowany dolistnie łącznie z adiuwantem wielofunkcyjnym. W tym kon-

kretnym przypadku nie należy oszczędzać na adiuwancie, gdyż blaszka liściowa szarłata szorstkiego pokryta jest włoskami, co ogranicza pobór substancji czynnej. Według przeprowadzonych badań jedynie 10% kropli styka się z powierzchnią takiego liścia w porównaniu do gładkiej powierzchni.

Samosiewy rzepaku

Na dzień dzisiejszy mamy do wyboru tylko herbicydy oparte na lenacylu i metamitronie. Doglebowa aplikacja tych substancji czynnych w warunkach przekropnej wiosny ograniczy populację chwastu. Brak wilgoci w glebie znacznie utrudni to zadanie. Pozostanie jedynie metamitron, na który samosiewy rzepaku największą wrażliwość wykazują w stadium liścieni. W sprzyjających warunkach (brak upałów, optymalna wilgotność powietrza) trzykrotna aplikacja mieszaninami zawierającymi w swym składzie metamitron (od 350 g do 700 g) oraz lenacyl (100 g/ha) będzie efektywnie zwalczać samosiewy rzepaku. Termin aplikacji środków chwastobójczych należy dostosować do fazy chwastu, pamiętając, że samosiewy rzepaku często kiełkują przed burakami cukrowymi. Przegapienie optymalnego terminu będzie wiązało się ze zwiększeniem dawki metamitronu. W stadium początkowego wypuszczania pierwszego liścia właściwego należy stosować 1050 g tej substancji czynnej na ha (1,5 l gotowej formulacji).



Foto: Adobe Stock

Chwasty rumianowate

Gros herbicydów wykorzystywanych przeciwko chwastom rumianowatym to substancje działające poprzez glebę: lenacyl (rumian polny), etofumesat i metamitron (rumian polny, maruna bezwonna). Brak wilgoci w glebie i spowodowana nim niska skuteczność w tym przypadku nie oznacza porażki, gdyż mamy „deskę ratunku” w postaci chlopyralidu. Substancja ta zwalcza gatunki rumianowate od stadium kiełkowania do fazy rozety włącznie. Po przekroczeniu tej fazy chlopyralid powoduje jedynie chwilowe zahamowanie wzrostu chwastu.

Konieczny adiuwant

W obecnej perspektywie efektywna ochrona buraka cukrowego przed chwastami wymaga stosowania adiuwantów. Te specyficzne środki sklasyfikowano w trzech grupach: surfaktanty, oleje mineralne lub roślinne oraz adiuwanty mineralne. W warunkach optymalnych dodatek związków powierzchniowo - czynnych (surfaktanty) do cieczy opryskowej polepsza zarówno retencję, jak i absorpcję

herbicydu. Przy niekorzystnych warunkach pogodowych surfaktanty są już mało efektywne. Zwiększenie retencji środka, czyli ilości zatrzymanej substancji czynnej na roślinie, nie przenosi się na absorpcję (wnikanie). Główną barierą jest wosk kutykułarny wytwarzany przez rośliny rosnące w skrajnie niekorzystnych warunkach pogodowych. O wiele lepszym rozwiązaniem jest zastosowanie adiuwantów olejowych, które mają możliwość rozpuszczenia wosku kutykułarnego.

Polepszenie retencji i absorpcji to jedna kwestia, druga to jakość wody użyta do sporządzenia cieczy opryskowej. Występowanie w wodzie związków chemicznych takich jak: wodorowęglany i węglany wapnia i magnezu oraz siarczany, chlorki i krzemiany wapnia, magnezu, żelaza, glinu, manganu, strontu, baru i cynku wpływa na ograniczoną rozpuszczalność herbicydu lub tworzenie związków charakteryzujących się mniejszą aktywnością chwastobójczą. Polepszenie efektywności działania środków chwastobójczych, zarówno poprzez zwiększenie retencji, absorpcji,

jak i neutralizowanie niekorzystnego wpływu związków zawartych w wodzie, możemy uzyskać, stosując adiuwanty wielofunkcyjne. Preparaty te, będące mieszaniną surfaktantów, olejów pochodzenia roślinnego, buforów pH i substancji antyznoseniowych, kompleksowo poprawiają biologiczną aktywność środków chwastobójczych. Przeprowadzone badania polowe jednoznacznie wskazują na 30-procentowe zwiększenie efektywności zwalczania komosy białej po zastosowaniu adiuwantów wielofunkcyjnych w warunkach deficytu opadów i wysokich temperatur w porównaniu do analogicznych mieszanin sporządzonych na bazie surfaktanta.

Jaki system wybrać?

Do wyboru mamy trzy rozwiązania – dawki dzielone, mikrodawki lub system mieszany, wykorzystujący aplikację doglebową po siewie buraka cukrowego. Chociaż zabiegi doglebowe są zawodne, ostatnie decyzje KE uzależniły ochronę plantacji buraka od tej grupy substancji czynnych (etofumesat, lenacyl, częściowo metamitron). Wycofanie

substancji wnikających poprzez liście wymusza w obecnych czasach aplikację środków chwastobójczych w okresie największej wrażliwości chwastów, czyli od wschodów do stadium liścieni (system mikrodawek) lub w stadium liścieni (system dawek dzielonych). Zaletą mikrodawek jest aplikowanie herbicydów od stadium kiełkowania do fazy liścieni silnie zredukowanymi dawkami herbicydów aplikowanych łącznie z odpowiednio dobranym adiuwantem wielofunkcyjnym. Z reguły w sezonie wegetacyjnym przeprowadzamy 5 zabiegów nalistnych, aczkolwiek ostateczna liczba aplikacji może być większa, gdyż koresponduje z warunkami atmosferycznymi oraz agrotechnicznymi opóźniającymi zakrywanie międzyrzędzi.

W przypadku przegapienia terminu zabiegu zawsze pozostaje powrót do systemu dawek dzielonych, o ile chwasty znajdują się w fazie pomiędzy stadium liścieni a fazą początku wypuszczania 1. pary liści właściwych.

Inna technologia

Technologia Conviso Smart (odmiana + herbicyd) jest pewną receptą na problemy zwalczania chwastów odmian standardowych. Technologia ta gwarantuje wysoką efektywność regulacji zachwaszczenia w każdych warunkach pogodowych. Zawarte w herbicydzie Conviso One substancje czynne umożliwiają zarówno wnikiwanie poprzez liście chwastów (foramsulfuron), jak i działanie doglebowe (tienkabazon metylu), co znacznie uniezależnia efektywność działania od warunków pogodowych. Dodatek adiuwantów wielofunkcyjnych do cieczy opryskowej podwyższa skuteczność zwalczania chwastów. Nie jest panaceum na wszystkie problemy zwalczania chwastów w uprawach buraka cukrowego. Ograniczenie dla technologii Conviso Smart stanowi przerośnięta komosa biała, biotypy szarlatu szorstkiego odporne na sulfonilomoczniki oraz samosiewy rzepaku odporne na herbicydy imidazolonowe (linia Clerfield).

Dr inż. Wojciech Miziniak

Michał Matysiak ze wsi Wojciechów-Kolonia, gmina Szastarka, woj. lubelskie, od 2015 roku wraz z żoną Barbarą prowadzi gospodarstwo rolne specjalizujące się w produkcji roślinnej. Uprawia maliny, zboża i rzepak oraz dodatkowo w ramach działalności gospodarczej tłoczy olej lniany i rzepakowy.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Powierzchnia gospodarstwa rolnego obejmuje 10 ha gruntów własnych i około 32 ha dzierżawionych. Na obszarze 5 ha uprawiane są maliny. Kilkanaście lat temu przeważała uprawa odmian owocujących jesienią. Obecnie około 4 ha gruntów zajmują maliny odmian letnich.

- Uprawa malin letnich jest bardziej pracochłonna, bo trzeba w rzędach ustawiać słupki i pędy malin nawijać na konstrukcje z drutu lub sznurka - mówi pan Michał. - Maliny odmian letnich wymagają więcej zabiegów pielęgnacyjnych, ale zbiór jest w dogodniejszej porze roku, bo w czerwcu i lipcu, kiedy dni są bardzo długie. Maliny odmian jesiennych są zbierane w okresie, gdy dni są coraz krótsze. Często jesienią pogoda jest deszczowa. Są za to łatwiejsze w uprawie, bo po zbiorach całe pędy naziemne ścina się sprzętem mechanicznym. Ale zdecydowaliśmy się głównie na uprawę malin odmian letnich. Mimo wahań cenowych to jednak maliny zawsze przynoszą dużo większy zysk niż uprawa zbóż.

W całej wsi tylko jedna krowa

Ojciec pana Michała - Sylwester przybył do Wojciechowa-Kolonii w 1978 roku. Od tego czasu z żoną Zofią pracował w gospodarstwie rolnym i dodatkowo poza rolnictwem. Już jako dziecko lubił pracę na wsi i nie

Maliny, zboża, rzepak, a dodatkowo - tłoczenie oleju



Barbara i Michał Matysiak ze swoimi dziećmi: Amelią i Karolem na plantacji malin

wyobrażał sobie, by mógł porzucić takie życie. Stałe obcowanie z przyrodą dawało mu dużo swobody, możliwość wdrażania swoich pomysłów w unowocześnianie gospodarstwa i przynosiło pełną satysfakcję z codziennych czynności. Od 9 lat pan Sylwester jest emerytem.

- W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku w gospodarstwie stałe mieliśmy dwie krowy, od 10 do 20 świń, był utrzymywany koń jako siła pociągowa, były kury, kaczki, gęsi, całe podwórko drobnego inwentarza - wspomina pan Sylwester. - Mleko wydojone rano było wynoszone w bańce do szosy,

„Maliny odmian letnich wymagają więcej zabiegów pielęgnacyjnych, ale zbiór jest w dogodniejszej porze roku, bo w czerwcu i lipcu, kiedy dni są bardzo długie.”

jechał wozak i zawoził do punktu skupu mleka w Polichnie. Tak było także w każdym z około 140 gospodarstw w Wojciechowie-Kolonii. Na polach masowo w naszej okolicy w tamtych czasach był uprawiany len. W gospodarstwie mieliśmy go około pół hektara. Włókno sprzedawaliśmy w Szstarce i było za to dużo pieniędzy. Wielu rolników we wsi uprawiało po hektarze buraków cukrowych. Rolnicy wozili je do stacji kolejowej w Szstarce i wagonami dalej były dostarczane do cukrowni Lublin. W tamtych latach wieś tętniła życiem. Rolnicy zarabiali i inwestowali w rozwój gospodarstw. W okolicach było kilka chłopskich cegielni, więc już w latach siedemdziesiątych zniknęła strzecha i drewniane budownictwo. Teraz wszystko się zmieniło. We wsi zostało kilku rolników. Jest tylko chyba jedna krowa. Puste budynki mieszkalne i gospodarcze, bo młodzież masowo emigruje do miast lub nawet za granicę. Pan Sylwester jest mocno zaniepokojony aktualną, niepewną perspektywą rolników.

W latach 70-tych zaczęło się od 5 ha malin

W latach siedemdziesiątych XX wieku w regionie krańskim rozpoczęła się uprawa malin. Dokładnie, przed 50 laty, jesienią 1974 i wiosną 1975 roku dwunastu rolników z gminy Urzędów zdecydowało się założyć pierw-

sze plantacje - po pół hektara, po 30 arów, niektórzy nawet 80 arów. Łącznie posadzono wtedy 5,60 ha plantacji malin. Z tych pięciu hektarów po latach zrobiło się trzy tysiące hektarów w powiecie krańskim, na Lubelszczyźnie jest ponad 13 tysięcy, a w całej Polsce ponad 18 tysięcy ha plantacji. - *Ale powierzchnia uprawy malin spada* - mówił dr Paweł Krawiec z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie podczas jubileuszowej, dwudziestej ogólnopolskiej konferencji Jagodowe Trendy w Krańniku.

Przed pół wieku rolnicy z Wojciechowa zaczęli zmieniać

profil swoich gospodarstw, rezygnując stopniowo z uprawy lnu na korzyść malin. Tak też było w gospodarstwie państwa Matysiaków. Michał Matysiak jest wielkim pasjonatem uprawy malin. Posiada bogatą wiedzę na temat odmian, nawożenia, pielęgnacji, by móc uzyskiwać rekordowe zbiory. Teraz wiosną plantacje malin prezentują się okazale, aż miło spojrzeć na pagórkowate (bo to początek Roztocza) pola z ich uprawą. Ale pan Michał w dniu zbierania materiału do artykułu (16 marca) mówił, że nie wszystko jest zrobione. Za kilkanaście dni plantacje będą jeszcze bardziej dopieszczone.

Maliny trzeba dziś nawadniać

Na działce o 3-hektarowej powierzchni będą zainstalowane urządzenia nawadniające. Sieć przewodów do nawadniania pan Michał rozprowadzi we własnym zakresie. Z rozmowy z rolnikiem można wywnioskować, że wprowadza on wiele pomysłów racjonalizatorskich na terenie gospodarstwa, między innymi z pomocą znajomego przerobił i przystosował ciągnik Ursus C-360 do prac ogrodniczych. Plantacje malin mają różnicowane odmiany, sporo jest tych dawnych, sprawdzonych - dla przykładu na jednej z działek od 18 lat rosną rośliny

odmiany Laszka i nadal dobrze owocują. Przeważnie jednak plantacje upraw zmienia się co 8-10 lat, robiąc nowe nasadzenia. Nawodnienie jest konieczne, bo coraz częściej plantatorom dokuczają wiosenne i letnie susze. Tej zimy śniegu w regionie prawie nie było, więc nie ma zapasów wilgoci.

- *Bardzo ważne jest zadbanie o plantację jesienią po zbiorze owoców. Wtedy rośliny młode mogą zaatakować grzyby i przedziorki, i będą straty. Nie można do tego dopuścić* - mówi pani Barbara, żona rolnika.

Nawet 5 ton rzepaku z hektara

Oprócz malin w gospodarstwie uprawiane są zboża. Pszenica ozima zajmuje obszar prawie 8 ha, rzepak jest zasiany na 24 ha, pozostały areal to pszenżyto lub jęczmień. Podobnie jak przy malinach, zboża i rzepaki są racjonalnie nawożone, terminowo opryskiwane, więc plony są zadowalające. Zbiory pszenicy co roku kształtują się na poziomie 6-8 ton, a rzepaku przeciętnie 4,5 tony, chociaż

„Oleje tłoczone na zimno są bogate w nienasycone kwasy tłuszczowe, które wspomagają pracę serca i układu krwionośnego.”

przy sprzyjających warunkach pogodowych udaje się osiągnąć nawet do 5 ton z ha.

Gospodarstwo jest w pełni zmechanizowane. Do prac polowych służy ciągnik Zetor Proxima o mocy 90 KM. Przerobiona „sześćdziesiątka” doskonale sprawdza się przy plantacji malin. Ale pierwszy ciągnik Władimirec T-25 w gospodarstwie pojawił się w 1978 roku, w ramach przydziału gminnego. - *W tamtych czasach, gdy w gospodarstwie były zwierzęta, ten ciągnik wywoził w pole rocznie około 30 rozrzutników obornika. Po pagórkowatym terenie było ciężko, ale jakoś dawał sobie radę* - dodaje pan Sylwester. W gospodarstwie nie ma zwierząt od 2015 roku.

Olej tłoczy na zimno

Dodatkowym zajęciem Michała Matysiaka jest tłoczenie oleju lnianego i rzepakowego.

Robi się to głównie po zakończeniu prac polowych, przed świętami Bożego Narodzenia. Rolnik ma zarejestrowaną jednoosobową działalność gospodarczą. W tym celu zakupił maszyny do tłoczenia i filtracji oleju. Budynek gospodarczy został przerobiony na olejarnię. Pan Michał wykonuje tłoczenie na zimno.

- *Uwzględniając właściwości prozdrowotne, lepszym rozwiązaniem jest tłoczenie oleju na zimno niż na gorąco. Niska temperatura nadaje substancji klarowny kolor oraz delikatny zapach. Oleje tłoczone na zimno są bogate w nienasycone kwasy tłuszczowe, które wspomagają pracę serca i układu krwionośnego. Tego rodzaju oleje są cenione przez dietetyków i można je dodawać do gotowych potraw bez stosowania dalszej obróbki* - tłumaczy technikę wyrobu olejów pan Michał.

Gospodarstwo jest nowoczesne, ale są jednak dalsze plany jego rozwoju. Rolnik przewiduje zakup większego ciągnika, jednak najpilniejszą inwestycją będzie budowa hali do przechowywania warzyw, które były-

by uprawiane w polu. Rolnik, sprzedając maliny na giełdach w Sandomierzu, Warszawie czy Poznaniu, zaobserwował, że byłby zbyt na uprawiane w gospodarstwie warzywa, takie jak marchew czy cebula.

Państwo Matysiakowie mają dwójkę dzieci. Córka Amelia ma lat 11, ze wszystkich przedmiotów w szkole najbardziej lubi język angielski i ma najwyższe oceny z tego przedmiotu. 7-letni syn Karol już mocno pasjonuje się rolnictwem. Zna wszystkie marki ciągników, ma w zabawkach miniaturowe kolekcje traktorów i maszyn rolniczych. Już w wieku 3-4 lat wstawał wczesnie, by jechać ciągnikiem z ojcem do prac polowych. Jego rodzice są jeszcze młodzi, ale na pewno w przyszłości będą mieli godnego pomocnika i następcę w prowadzeniu nowoczesnego gospodarstwa rolnego. ■

Rozłożył dochody gospodarstwa na kilka gałęzi

Maciej Frąckowiak to Wielkopolski Rolnik Roku. Prowadzi zdywersyfikowaną produkcję. Nie stosuje nawozów NPK. Zarabia na orzechach.

TEKST ■ Marianna Kula

Gospodarstwo Macieja Frąckowiaka leży w Pęcoku pod Szamotułami. Istnieje od końca lat 80-tych ubiegłego stulecia. - Rodzice po dziadkach odziedziczyli 2 ha i tak to wszystko się zaczęło. Stery w gospodarstwie przejąłem natomiast w 2009 r. - mówi pan Maciej. Gospodarz wspólnie z bratem Marcinem uprawia ok. 80 ha. - Do tego dochodzą jeszcze dzierżawy - wspomina farmer. Rolnicy prowadzą bardzo zdywersyfikowaną produkcję. - Nie wyspecjalizowaliśmy się w jednej gałęzi, tylko rozłożyliśmy nasze ryzyko finansowe - dochody na kilka gałęzi. Zawsze główną częścią naszej produkcji była jednak trzoda chlewna. Ten kierunek też mamy zdywersyfikowany, gdyż produkujemy zarówno prosięta, tuczniki, jak i materiał hodowlany żeński rasy PBZ - opowiada Wielkopolski Rolnik Roku. Dodatkowo rolnicy uprawiają 8 hektarów orzecha laskowego oraz 6 hektarów porzeczek - czarnych i czerwonych. - Cała sprzedaż z tych dodatkowych naszych gałęzi również jest zdywersyfikowana, bo staramy się, ile możemy, sprzedać detalicznie, resztę - w hurtach, bo - oczywiście - to są dość duże ilości - tłumaczy pan Maciej.

Produkcja polowa dostosowana jest do produkcji zwierzęcej. I nie chodzi tu tylko o świnie. - Brat z żoną prowadzą tuż obok - w drugim gospodarstwie - stadninę koni, tam potrzebujemy przede wszystkim - i słomy, i owsa - zwraca uwagę rolnik. Jeżeli chodzi o uprawy towarowe, to farmerzy z Pęcokowa produkują rpezak w celu wprowadzenia płodozmianu. W gospodarstwie jest także kukurydza. - Ta roślina - generalnie - jest dla mnie niepotrzebna, ale pozwala nam doskonale wykorzystać duże ilości gnojowicy,



Jestem fanem nowoczesnej techniki, a przede wszystkim elektroniki w rolnictwie. Nasze wszystkie traktory pracują w oparciu o nawigację, o jazdę równoległą, z korekcją RTK - mówi pan Maciej

którą produkujemy - zaznacza pan Maciej.

Nie zrezygnuje ze świń. W planach budowa nowej chlewni

Która z gałęzi jest najbardziej opłacalna? Rolnik przyznaje, że jednoznacznie nie da się odpowiedzieć na to pytanie. - Wszystko zależy od danego roku, aczkolwiek uważam, że te wszystkie gałęzie, które prowadzimy, na tyle wzajemnie się uzupełniają i tworzą jakąś synergę, że na ten moment nie zamierzam z niczego zrezygnować i poszczególne gałęzie będziemy sukcesywnie rozwijać, także tę związaną z produkcją trzody chlewnej - zaznacza farmer. Rolnik zamierza zwiększyć obsadę loch z 80 do 120 sztuk. - Na

tyle nam pozwalają budynki, które mamy na tym gospodarstwie, po przerobieniu wszystkich na lochy. W drugiej lokalizacji z kolei chcemy wybudować tuczarnię, która pozwoli nam na zamknięcie całkowitego cyklu. Pierwsze kroki w tym kierunku zostały już wykonane. To, co najgorsze, przynajmniej na ten moment, czyli dokumentacja, jest przygotowane - zaznacza gospodarz.

Wszystkie traktory pracują w oparciu o nawigację

W ostatnich latach rolnicy zmodernizowali park maszynowy. - Teraz zamierzamy inwestować w infrastrukturę całego gospodarstwa i rozwiązania technologicz-

ne związane z magazynowaniem, z żywieniem zwierząt - zapowiada farmer.

W gospodarstwie są trzy ciągniki. - Jestem fanem nowoczesnej techniki, a przede wszystkim elektroniki w rolnictwie. Nasze wszystkie traktory pracują w oparciu o nawigację, o jazdę równoległą, z korekcją RTK - czyli z dokładnością do dwóch i pół centymetra, z powtarzalnością w czasie. Posiadamy dwa takie zestawy do jazdy równoległej, nawet ciągnik, który pracuje w sadzie, ma założoną taką prymitywną nawigację, żeby sprawnie poruszać się między rzędami, gdyż zabiegi ochronne często są wykonywane w nocy - tłumaczy Wielkopolski Rolnik Roku. Zwraca przy tym uwagę na jeszcze jedną ważną rzecz z tym związaną: - Wszystkie nawigacje na pewno nam się wpisują w całą tę strategię ekoschematów, uprawy bezorkowej, bo te znaczniki w przypadku uprawy bezorkowej na pewno pozostawiają mniejsze ślady.

Największe korzyści zarówno ekologiczne, jak i ekonomiczne związane z posiadaniem GPS rolnik uzyskuje przy rozsiewaniu nawozów i wykonywaniu oprysków. - Te systemy sterują naszymi maszynami. I to sterowanie z GPS-a jest na pewno dokładniejsze niż ludzkie oko - zaznacza farmer.

Pan Maciej posiada rozsiewacz z wagą i zmienną geometrią wysiewu - ze zmienną szerokością w automacie wysiewu i z section-kontrol. - Podobnie opryskiwacz. Te maszyny łączą się z ciągnikiem za pomocą systemu ISOBUS - mówi rolnik. Zaznacza jednocześnie, że opryskiwacz jest najważniejszą maszyną w jego gospodarstwie. - Został zakupiony 6 lat temu. Posiada 21-metrową belkę i zbiornik o pojemności 2700 l. Ta maszyna służy też do nawożenia, bo rozlewamy nim RSM. Na dzień dzisiejszy, jak bym kupował taki opryskiwacz, na pewno poszedłbym

w belkę 27-metrową, żeby jeszcze przyspieszyć te zabiegi, bo okna pogodowe nam się bardzo zawężają - opowiada pan Maciej.

Ważną maszyną w gospodarstwie jest też wóz asenizacyjny. - Pełni on istotną rolę głównie ze względu na bioasekuracyjnych, bo na dzień dzisiejszy ciągle jesteśmy tutaj w strefach ASF-owych. Ciężko byłoby skorzystać z jakiejś usługi, nawet jak byśmy chcieli wywozić tę gnojowicę usługowo, bo nigdy nie wiemy, skąd ta beczka do nas przyjedzie, a tak jesteśmy w stanie kontrolować - przynajmniej można tak powiedzieć - tę bioasekurację - mówi gospodarz.



Frąckowiakowie uprawiają łącznie 8 ha orzecha laskowego

Gnojowica stanowi cenny nawóz

Nawożenie azotowe w gospodarstwie uzależnione jest w dużej mierze od przebiegu pogody w danym roku, a także od tego, jakie produkty w danym sezonie udało się farmerom korzystnie zakupić. - Jeżeli chodzi o nawożenie wieloskładnikowe - NPK, to nie stosujemy go już od kilku lat ze względu na to, że mamy bardzo dużo nawozu naturalnego - gnojowicy. Fosfor na naszych polach jest na tak wysokim poziomie, że chyba z 10 lat nie kupowaliśmy w ogóle sztucznego fosforu. Jedynie dosiewamy, poza azotem, zgodnie z mapami aplikacyjnymi, potas. Z reguły są to wiosenne dawki potasu praktycznie na wszystkie pola dla podtrzymania zasobności - tłumaczy rolnik. Zaznacza jednocześnie, że gnojowica stanowi dla gospodarstwa duże ułatwienie, jeśli chodzi o spięcie ekonomiczne produkcji roślinnej. - Staramy się ją jak najbardziej efektywnie wykorzystywać. Na jednym z pól mamy wybudowany zbiornik na gnojowicę, w którym gromadzimy ten nawóz. To ze względu na

organizacyjnych, bo tam - w tamtym obrębie - mamy dość dużo ziemi - wyjaśnia nasz rozmówca. Rolnicy zakwaszają gnojowicę kwasem siarkowym, żeby lepiej kontrolować uwalnianie azotu z gleby. - Staramy się, żeby przedsięwzięcie praktycznie wszystkie rośliny jakąś dawkę gnojowicy w okresie jesiennym otrzymały. Pod rzepak z reguły rozlewamy ok. 30 tys. l gnojowicy na hektar. To praktycznie w 100% zaspokaja potrzeby nawozowe tego gatunku - mówi pan Maciej. Pod zboża z kolei rolnicy rozlewają ok. 15 tys. l gnojowicy na ha.

15,5 tony kukurydzy z hektara

Farmerzy gospodarują na dobrych glebach. Przeważają grunty III a i III b klasy bonitacyjnej, choć oczywiście ziemie klasy II i IV też się zdarzają. - O plonach, jakie z nich uzyskuję, nie lubię mówić, bo nie mamy wagi w gospodarstwie, czyli mogę tylko szacować, aczkolwiek nie da się ukryć, dla mnie nie wysokość

planów się liczy, tylko efekt ekonomiczny jest ważniejszy. Z zeszłego roku najlepiej, patrząc z ekonomicznego punktu widzenia na rośliny typowo rolnicze, wyszła kukurydza, bo nie stosując praktycznie w ogóle nawozu z granul, czyli tylko było nawożenie gnojowicą i 100 kilogramów Polidapu w podsiewacz, zebraliśmy 15,5 t kukurydzy z ha przy wilgotności 24% - opowiada pan Maciej.

Rzepak w ubiegłym sezonie dał natomiast nieco ponad 4 t z ha (tak też było w poprzednich latach). - Ile dokładnie tego jest, to nie wiem, bo jeszcze rzepaku z zeszłego roku nie mam sprzedanego - zaznacza nasz rozmówca. Co ze zbożami? - Pszenica ozima dała przeszło 8 t/ha, jęczmień ozimy - tu chyba pobiliśmy nasz rekord - prawie 10 t z ha, a jęczmień jary - mniej więcej 6 t z ha - wylicza farmer. Zwraca także uwagę na groch, który również jest uprawiany w gospodarstwie. - W zeszłym roku był on na dość wadliwym polu, gdzie dziki narobiły szkód, plon był więc na poziomie ok. 2,5 t - wspomina pan Maciej.

Ta uprawa daje dobry efekt ekonomiczny

Przygoda rodziny Frąckowiaków z orzechami laskowymi zaczęła się ok. 25 lat temu. Wówczas założono sad liczący 2 ha. - Aktualnie, jak wspominałem wcześniej, uprawiamy łącznie ok. 8 ha tego orzecha laskowego - myślę, że z sukcesami i z dobrymi efektami ekonomicznymi - mówi rolnik. Zaznacza jednak, że orzech laskowy to roślina, która nie odznacza się stabilnym plonowaniem. - Największym problemem przy jej uprawie jest także to, że na starcie, a więc przez 5 lat nie zbieramy nic - totalnie, bo drzewa muszą dorosnąć do wieku owocowania, czyli trzeba było na to finansowo przygotowanym, bo trzeba cały czas te drzewa pielęgnować - uczuła nasz rozmówca.

Plony orzecha laskowego w gospodarstwie Frąckowiaków, biorąc średnią z kilku lat, oscylują w granicach, od 1-1,5 t do nawet do 5 t z ha. - Przy czym 5 ton to był już naprawdę dobry wynik - podkreśla rolnik.

Ile kosztuje kg orzecha laskowego? - Ceny tego produktu są zależne od wahań rynkowych, od Turcji, od Włoch (a więc od miejsc, w których tego orzecha uprawia się najczęściej - przyp. red.). Aczkolwiek nie wzrosły przez ostatnie 15-20 lat praktycznie w ogóle - mówi pan Maciej. Orzechy ze zbiorów 2024 rolnik sprzedał w cenie powyżej 9 zł za kg. - Były to dość dobre stawki w stosunku np. do poprzedniego sezonu - podkreśla nasz rozmówca.

Wspomina jednocześnie o tym, że najwięcej orzechów sprzedaje się w detalu za pośrednictwem portali aukcyjnych i społecznościowych. - Mammy też oczywiście podpisane umowy z hurtownikami - zaznacza farmer. ■

materiał partnera

WIZYTÓWKA TECHNICZNA

SCHMiDT AR100 - ładowarka gąsienicowa ze sterowaniem burtowym

Ładowarka gąsienicowa SCHMiDT AR100 to maszyna stworzona z myślą o pracy w trudnych warunkach terenowych. Wyposażona jest w 3-cylindrowy silnik Kubota D1105 o mocy 18,2 kW (25 KM) przy 3000 obr./min oraz hydraulikę „Made in Italy”. Kompaktowe wymiary (dł. z tyłką 2800 mm, szer. 900 mm, wys. 1380 mm) oraz wysokość podnoszenia 2110 mm i masa 1350 kg ułatwiają manewrowanie w wąskich przestrzeniach. Maksymalny udźwig roboczy wynosi 650 kg, a prędkość jazdy 6,2 km/h. Pojemny zbiornik paliwa (50 l) pozwala na pracę bez częstych przerw na tankowanie. W maszynie znajdziemy 7-calowy ekran, jest bezkluczykowy rozruch zabezpieczony hasłem oraz automatyczna blokada po opuszczeniu stanowiska przez operatora. Dzięki możliwości użycia różnorodnego osprzętu, AR100 sprawdzi się nie tylko w rolnictwie, ale także np. w budownictwie czy innych branżach wymagających małego i „zwinnego” sprzętu.

Więcej informacji na stronie www.schmidtmechanery.pl oraz w punktach sprzedaży maszyn Schmidt



TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Wydaje się, że Patryk Gabryelczyk z Ochli w powiecie gostyńskim (woj. wielkopolskie) rolnictwo ma we krwi. Gospodarstwo prowadził wujek jego dziadka, teraz nadal zajmują się tym jego dziadkowie oraz rodzice. Rodziny Krzekotowskich i Gabryelczyków pracują wielopokoleniowo i świetnie im to wychodzi. Obecnie gospodarują na 160 hektarach, a ich praca ukierunkowana jest na produkcję mleka krowiego. Łącznie posiadają około 300 sztuk bydła, z czego krów dojnych jest 120.

Gospodarstwo imponująco rozwinęło się przez ostatnie lata, o czym z dumą mówi Marian Krzekotowski, dziadek Patryka. - *Przejąłem je w 1983 roku po moim wujostwie. Dwa lata później wyszła za mnie moja żona Violetta i wspólnie zaczęliśmy gospodarzyć. Wtedy mieliśmy 15 hektarów ziemi i 8 krów. Powoli rozbudowywaliśmy się i powiększaliśmy stado* - opowiada pan Marian. W dużej mierze pomógł mu w tym zięć, pan Marcin - tata Patryka, który w gospodarstwie zaczął pracować od 2007 roku.

Lubię pracę na roli

Wszyscy członkowie rodziny z Ochli czerpią satysfakcję z pracy na roli, nic w tym zatem dziwnego, że pasją do niej zaraziли najmłodszych: Patryka i jego 12-letniego brata Adriana. Chłopcy mają swoje obowiązki związane z nauką, ale gdy tylko mogą, zostawiają książki i komputery, by towarzyszyć dziadkom oraz rodzicom przy zasiewach czy obrządki. W przypadku Patryka nie jest to możliwe codziennie. Chodzi on do Szkoły Rolniczej w Grabonogu z internatem. Ale gdy tylko przychodzi weekend... - *W soboty i niedziele próbuję nadrobić cały tydzień i działam w gospodarstwie* - mówi 16-latek. Co konkretnie robi? - *Mieszam TMR, wyrzucam obornik, ścielę słomą w orborze - takie tradycyjne obowiązki w gospodarstwie* - wymienia Patryk.

Dopytujemy, czy nie wolałby jak większość nastolatków zająć się po szkole swoimi sprawami, pograć na komputerze itd.? - *To nie dla mnie. Lubię tę pracę. To jest*

Taki następca dla rolnika to skarb

Brak rąk do pracy, brak następców, niechęć młodych do bycia rolnikami. Takie hasła często przewijają się w rozmowach o problemach, które obecnie najbardziej dotyczą polskiego rolnictwa. Na szczęście nie wszyscy młodzi ludzie chcą uciec ze wsi. Jeśli inni potencjalni następcy mają tyle zapału do pracy na roli co Patryk - bohater tego artykułu - polskie rolnictwo wcale nie jest spisane na straty. Poznajcie 16-latkę, który doskonale wie, co chce robić w życiu.



Od lewej: Aneta, Marcin i Patryk Gabryelczyk, Marcin i Violetta Krzekotowski, Adrian Gabryelczyk

taka nasza praca pokoleniowa. I jakość nie wyobrażam sobie żyć bez tego rolnictwa. Dlatego też postanowiłem pójść do technikum rolniczego. Ze wszystkich spraw w gospodarstwie najbardziej podoba mi się praca na roli. Ten nowoczesny sprzęt, mógłbym na nim jeździć dzień i noc. Tym bardziej że jakiś czas temu zdałem prawo jazdy na kategorię T - mówi półzartem Patryk.

7 ciągników

Rzeczywiście. Park maszynowy państwa Krzekotowskich i Gabryelczyków jest godny po-

zazdroszczenia. Gdy pan Marian przejmował gospodarstwo w Ochli, dysponował poczciwym Ursusem C-355 z 1973 roku i Zetorem - 25K Bocian. - *Był też stary Zetor, ale tak faktycznie do niczego się nie nadawał, bo wałek przekaznika był za wysoko wyprowadzony. Wtedy jeszcze był rozsiewacz do nawozów Bąk. Nie można było tego podłączyć. W 1991 roku udało się kupić Ursusa - 914. Na tamte czasy, można powiedzieć, że to był ciągnik luksusowy* - opowiada pan Marian. Przyznajemy, że sporo zmieniano się w gospodarstwie. - *W tamtych czasach w ogóle było*

trudno kupić ciągnik, pomimo tego, że były pieniądze. Większość sprzętu szła do państwowych zakładów. Dla prywatnych rolników nie było - wspomina pan Marian.

Teraz rolnicy obrabiają pola siedmioma ciągnikami, z których największy jest o mocy 180 koni. - *Jesteśmy nastawieni obecnie na markę Massey Ferguson. Mamy trzy ciągniki tej marki, ładowarkę i kombajn. Można powiedzieć, że ten traktor 180-konny napędza nasze gospodarstwo. Mamy też traktor o mocy 100 KM. Potem to już są Ursusy - wymienia Patryk. Jego tata dodaje: - Stare traktory Ursusy*



w pobliżu gospodarstwa też są ciągle wykorzystywane, może już nie tak intensywnie, jak te nowsze modele. Wynika to z komfortu obsługi nowych traktorów, ich wyposażenia w prowadzenie równoległe, kontrolę sekcji, które usprawniają pracę i sprawiają, że jest ona dużo bardziej wydajna.

Pytamy rolników, czy mają w planach inwestycje zakupowe w maszyny? - Największy ciągnik, który mamy, nie obsługuje już niektórych maszyn. I tak na dobrą sprawę przydałby się większy. Przykładem jest ten agregat. Traktor o mocy 180 KM będzie miał ciężko pracować przy tej maszynie - tłumaczy Patryk.

Park maszynowy

Czy to oznacza, że rodzina Gabryelczyków i Krzekotowskich chce nabyć traktor o jeszcze większej mocy? Pan Marcin szybko wyjaśnia: - Opcjonalnie. Póki co myślimy o tym, by na prace sezonowe wypożyczyć większy traktor. Tak naprawdę duży traktor nam jest potrzebny tydzień na wiosnę i tydzień jesienią. Czy zakup byłby z ekonomicznego punktu widzenia uzasadniony? No nie wiem, myślę, że na ten czas chyba nie.

W parku maszynowym znajdują się także talerzówka pięciometrowa, agregat sześciometrowy, prasa zmienokomorowa, siewnik punktowy. - Ostatnim zakupem była przyczepa skorupowa marki Metalfach o ładowności 18 t i pojemności 32 m³. Mamy również opryskiwacz, który jest wyposażony w kontrolę sekcji oraz rozsiewacz do

nawozów mineralnych - wymienia Patryk. Jego tata dodaje, że w ich gospodarstwie gleby uprawiane są jeszcze w tradycyjny sposób. - Orane są plugiem, dlatego też zdecydowaliśmy się na zakup kultywatora, który ma przyspieszyć pracę i zrobić to lepiej. Wcześniej próbowaliśmy ziemię pod kukurydzę uprawiać talerzówką, ale to nie do końca się sprawdzało. Dużo czasu spędzamy przy zwierzętach i staramy się, żeby prace w polu były wykonane dużo szybciej, w optymalnym terminie, zarówno dla nas, jak i wysiewanych roślin - wyjaśnia pan Marcin.

Dobre ziemie

Część ziemi, którą użytkują rolnicy, jest wdzierżawiana. Użytki zielone stanowią około 30 ha, na 10 ha są buraki, a zboża zajmują 50 ha. - W tym roku planujemy także zasiać na 70 ha kukurydzę. Gospodarujemy na dobrych jakościowo glebach klasy III - opowiada pan Marcin.

Stado bydła należące do rolników z Ochli liczy łącznie 300 sztuk, wśród których jest 70 opasów. 120 krów dojonych jest w hali udojowej 2x6. - Na razie jeszcze robotów nie mamy. Myślę, że to jest przyszłościowy plan - zdradza Patryk. Obecnie hodowcy doją krowy dwa razy dziennie, co zajmuje im łącznie około 6 godzin na dobę. - Tutaj trzeba pracować świętek, piątek i niedziela. Rano trzeba być na konkretną godzinę niezależnie od wszystkiego. Nie ma, że jest wolne. Inaczej może skończyć się to kłopotami, częstymi wizytami lekarzy weterynarii - mówi pan

Marian. Wydajność, jaką średnio uzyskują od krowy, to 9,5 tys. litrów. Mleko trafia do zakładów należących do Polmleku. - Z reguły nasze mleko jeździ do Goliszewa, sporadycznie do Wolsztyna, a firma jest w woj. warmińsko-mazurskim. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tej współpracy. Cena mogłaby być lepsza, ale jest w miarę przystępna - tłumaczy senior.

TMR i nowy paszowóz

Żywnienie krów w gospodarstwie Gabryelczyków i Krzekotowskich oparte jest na systemie

TMR. - Dwa lata temu zakupiliśmy paszowóz samojezdny o pojemności 14 m³. W naszym gospodarstwie się sprawdza naprawdę super. Przy silosie jest porządek, ściana jest twarda, pasza nie psuje się, jest dobrze wymieszana i jest prawidłowo podana na stół paszowy dla krów. Dawkowanie jest zdecydowanie bardziej precyzyjne niż przy tradycyjnych rozwiązaniach. Praca w tym wozie jest komfortowa, bo kabina jest wyposażona w klimatyzację, radio, tak że są udogodnienia dla operatora. W naszym przypadku mieszamy TMR dwa razy dziennie, dzięki temu ta pasza nie grzeje się - opowiada Patryk.

Kręci go rolnictwo i filmiki

Oprócz rolnictwa Patryk pasjonuje się także nagrywaniem filmików - naturalnie o rolnictwie, które wrzuca na swoje kanały na YT (GR Gabryelczyk) i TikToku (agropatrolyt). Filmy Patryka zostały docenione w konkursach. - Brałem dwa razy udział w konkursach na Polagra Premiery, gdzie zdobyłem pierwsze, a kolejnym razem - drugie miejsce. Biorę udział także w konkursach fotograficznych i filmowych w szkole. I też udaje mi się zajmować podium - opowiada Patryk.



Zawód? Rolniczka

Wie, jak rozpoznać ruję i zreanimować cielaka

W Kowalewie pod Pleszewem 28-letnia Edyta Czajka prowadzi razem z mężem Krystianem 50-hektarowe gospodarstwo, a 20 kilometrów dalej wykłada w szkole rolniczej, gdyż jest nie tylko rolniczką, ale również zootechnikiem.

TEKST ■ Anna Malinowski

Dzień przed nagraniem umówiłyśmy się na rozmowę telefoniczną, aby lepiej się poznać. Najpierw wyznaczyłyśmy sobie godzinę popołudniową, potem przesunęłyśmy ją na wczesny wieczór, a w końcu usłyszałyśmy się dopiero po 21.00. Gdy pytam panią Edytę o przebieg jej dnia, odpowiada: - *Każdy dzień wygląda różnie. Są dobre i złe dni. Ten wczorajszy zaczął się planowo, ale skończył dwoma porodami, z których jeden przebiegł z komplikacjami. Jest naprawdę różnie - czasami wracam do domu o 19.00, czasami po 22.00 trzeba iść ponownie do obory, bo jest np. poród* - wyjaśnia młoda rolniczka.

Gospodarstwo jest po teściach. Pani Edyta i pan Krystian znają się 6 lat. - *Ciągnęło mnie tutaj od samego początku, bo ja kocham zwierzęta! Nie ma nic piękniejszego, jak karmić cielęta* - wyznaje moja rozmówczyni.

Na obszarze 50 hektarów użytków zielonych i orných uprawiana jest zielonka dla bydła. Potrzeba jej sporo, bo i zwierząt nie jest mało: ok. 70 krów mlecznych, 50 opasów, 90 młodzieży, razem 210. Wszystkie sztuki, które się urodzą, pozostają na gospodarstwie. Byczki odchowywane są na opasy, jałówki zasilają stado. Dominującą rasą jest holsztyńsko-fryzjska odmiany czarno-białej z pojedynczymi sztukami odmiany czerwono-białej. - *Robię takie doświadczenie, że każda sztuka, która jest w rui, kryta jest RW, czyli rasą holsztyńsko-fryzjską odmiany czerwono-białej, a wszystko po to, aby wyprzeć odmianę czarno-białą. Zobaczymy, jak mi pójdzie. Na razie mam potomstwo takiej mieszanek 50 na 50. Co będzie dalej? Okaże się* - tłumaczy pani Edyta.

Zwracam uwagę na byczka z rudym umaszczeniem i pytam, skąd się wzięła: - *Jeżeli po trzech inseminacjach krowa będąca w rui nie zachodzi w ciążę, to kryjemy ją rasą mięsną. Przeważnie jest to limousine, a ten byczek jest właśnie taką mieszaneką* - wyjaśnia młoda rolniczka. Przy okazji chcę wiedzieć, czy bydło zauważa kolorystyczną inność osobników, ale pani Edyta wyjaśnia mi, że bydło widzi w czarno-białych odcieniach, więc dla nich rudy byczek jest po prostu czarny. Czy zwierzęta mają imiona? Przeważnie nie, ale



są trzy wyjątki: Gloria, Beżowa i Rudy, a to ze względu na ich urodę.

Bydło ma swój okólnik, natomiast od wiosny wychodzić będzie na pastwiska. Największym jednak marzeniem naszej rolniczki jest posiadania stada higlandów. - *Jest to rasa mięsna, którą oczami wyobraźni widzę nad naszym stawem, gdzie chodzą sobie krowy-mamki razem ze swoimi cielakami* - wyznaje pani Edyta.

Śluz maciczny

Edyta Czajka z wykształcenia jest zootechnikiem, a jeden z etapów nauki przeszła

w Zespole Szkół Przyrodniczo-Biznesowych w Tarcach pod Jarocinem. Dzisiaj w tej samej szkole jest wykładowcą.

Gdy pytam, czy spełnia się bardziej w szkole, czy w oborze, odpowiada: - *Przyjemnie jest mi tutaj w gospodarstwie, bo tutaj robię to, co lubię, czyli przebywam wśród zwierząt, ale lubię również pracę w szkole, bo tam mogę dzielić się moją wiedzą z uczniami. Mogę dzielić się z nimi nie tylko teorią, ale również stroną praktyczną* - mówi pani Edyta, nauczyciel i praktyk w jednym. Uczniowie na jej zajęciach mogą dowiedzieć się tego, czego nie przeczytają w podręczniku np. dlaczego krowie w rui powinno się wymasować macicę przy

pomocy badania doodbytniczego. - *Aby macica puściła śluz rujowy. Oglądamy ten śluz i widzimy, jaki on jest: czy jest przezroczysty i ciągliwy, a wtedy możemy inseminować lub jeżeli jest z domieszką ropy, to wiemy, że mamy do czynienia ze stanem zapalnym macicy i musimy podjąć leczenie* - słucham wypowiedzi pani Edyty i nie dziwię się, że jest jej zarówno w szkole, jak i tutaj dobrze. Jak sama mówi, w mieście nie miałyby ani tej przestrzeni, ani wolności decyzji, jakie ma tutaj. - *Myszę, że to jest to, w czym czuję się najlepiej, bo nie czuję się dobrze zamknięta w czterech ścianach* - mówi z przekonaniem Edyta Czajka.

Krowi behawioryzm

Czytałam ostatnimi czasy o tym, że krowy, które mają intensywny kontakt z ludźmi, nie tylko są spokojniejsze, oswojone, ale równocześnie dają więcej mleka. Co pani Edyta na to? - *Może coś w tym jest. U nas zwierzęta są na wolnym wybiegu, więc mają intensywny kontakt z żywym człowiekiem, co w przypadku krów na uwięzi jest ograniczone. To przekłada się na ich zachowanie podczas inseminacji czy badań kontrolnych. Nasze bydło jest spokojne, łatwiej jest z nim nawiązać kontakt. Zwierzęta, które są przyzwyczajone do obecności człowieka, są jego ciekawe, a nie uciekają przed nim* - mówi nasza rolniczka. Krowa w gospodarstwie pani Edyty i pana Krystiana daje średnio 37,7 l mleka dziennie i przebywa tutaj 7-8 laktacji.

Zachowanie krów jest szczególnie ważne podczas ich wycielenia. Tylko zwierzę, które jest przyzwyczajone do obecności gospodarzy, pozwoli sobie pomóc. - *Krowa, która ma komplikacje przy porodzie, potrzebuje naszej pomocy np. poprzez użycie wycielacza. Można powiedzieć, że krowa, która jest oswojona z obecnością człowieka, oddaje swoje życie w jego ręce i daje sobie pomóc. Tak było podczas wczorajszego porodu, gdy jałówka zaczęła się cieleć rano, a urodziła dopiero wieczorem przy pomocy wycielacza. Na początku wszystko wyglądało normalnie. Położenie cielaka było prawidłowe, wychodziły najpierw nóżki, ale okazało się, że cielak jest duży i bez naszej pomocy najprawdopodobniej udusiłby się* - wyjaśnia pani Edyta.

Reanimator cielęcy

Jeżeli nie ma powikłań, cielak w celu odśluzowania „wieszany” jest na tzw. płotku. Jego pozycja głową na dół ułatwia odpływ śluzu i cielę może lepiej i wcześniej zacząć oddychać. Pani Edyta przywiązuje dużą wagę do tego, aby cielę zostało odsondowane i to najlepiej w pozycji mostkowej, czyli leżąc na brzuchu. Najlepiej jest to robić w dwójkę. W takiej sytuacji pani Edyty pomocnikiem jest mąż, który przytrzymuje nowo urodzone zwierzę za tylne kończyny. - *Nigdy nie robię tego „na czuja”, tylko uważam, aby cielę samo połykało sondę* - dodaje pani Edyta.

A jeśli cielak jest w złej kondycji? Na ten

wypadek w gospodarstwie jest reanimator. Pani Edyta przynosi coś, co naszemu operatorowi Michałowi kojarzy się z pompką do materaca. - *To jest reanimator, który ratuje życie cieląt. Ważne jest, aby cały pysk cielaka wszedł do środka. Poprzez pociągnięcie tłoka wyciąga się zalegający śluz u zwierzęcia, a jeżeli chcemy przeprowadzić reanimację, musimy wepchnąć tłok do środka* - udziela cennych informacji nasza rolniczka.

Trzy zdania na koniec

Spotkanie z Edytą Czajką jest pełne praktycznych rad i spostrzeżeń. Aż żałuję, że jako rolniczka mam pod opieką owce, a nie bydło, bo wtedy mogłabym wiele z jej wypowiedzi zastosować u moich podopiecznych.

Na koniec spotkania siadamy w ciepłej kuchni przy szklance mleka od krów, które dzisiaj poznaliśmy. To odpowiedni moment i przyjemne miejsce, aby poprosić panią Edytę o uzupełnienie 3 zdań, które czytam wszystkim naszym rolniczkom z cyklu „Zawód? Rolniczka!:

1. Gdybym jeszcze raz miała wybór to... *wybrałabym takie życie, jak mam.*
2. Moim największym marzeniem jest... *jak już wspomniałam - posiadać stado highlandów.*
3. Jeśli ktoś mówi mi, że jestem dzielną kobietą, to... *wierzę, że tak naprawdę jest.*

— OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY —

ZAMÓW PRENUMERATĘ **WIEŚCI ROLNICZE**

Zdjęcie wypełnionego druku wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przesłać do naszej redakcji w wybrany sposób:

- na adres e-mail: redakcja@wiescirolnicze.pl
- wiadomość poprzez messenger ([facebook.com/wiescirolnicze](https://www.facebook.com/wiescirolnicze))
- pocztą polską: Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”, ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko: Tel. kontaktowy:

Adres:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola miesiąca i roku)

od 20..... do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:
12,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł



Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: ING Bank Śląski S.A.

ul. Sokolska 34, 40-086 Katowice. Nr konta: **58 1050 1025 1000 0090 8444 0925**

Dane do wpłaty: **RP Digital Sp. z o.o.,**

w tytule: **„Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z 2016 r. nr 119 jest RP Digital Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zlecającemu.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- | | |
|-------------------------------------------|---------------------------------------------------|
| <input type="checkbox"/> imię i nazwisko* | <input type="checkbox"/> adres zamieszkania* |
| <input type="checkbox"/> adres e-mail | <input type="checkbox"/> nr telefonu komórkowego* |

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest RP Digital Sp. z o.o.

w zakresie ich:

- | | |
|-----------------------------------------|------------------------------------------|
| <input type="checkbox"/> zbierania* | <input type="checkbox"/> przechowywania* |
| <input type="checkbox"/> opracowywania* | <input type="checkbox"/> udostępniania* |
| <input type="checkbox"/> usuwania * | |

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO

- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51

*pole obowiązkowe

Podpis i data:

Co wiadomo o mleku A2A2?

Jakie rasy krów dają mleko A2A2? Czy to mleko ma przyszłość na rynku spożywczym? O odpowiedź na te i inne pytania poprosiliśmy dr hab. Annę Cieślińską, profesora z Katedry Biochemii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Temat mleka A2A2 przyciągnął jej uwagę przed dwudziestu laty i przełożył się na stan wiedzy bazującej zarówno na badaniach, jak i na publikacjach naukowych. Dzisiaj druga część wywiadu, który przeprowadzony został przez Annę Malinowski.

Ana Malinowski: - Czy wiemy, jaka rasa krów daje najczęściej mleko A2A2? Może jest to któraś z ras zachowawczych?

Anna Cieślińska: - Tak, wiemy. Rasa jersey jest liderem w produkcji mleka A2A2, podczas gdy rasy czerwone przeważają w produkcji mleka A1A1. Rasy holsztyńsko-fryzyjskie (czarno-białe) stanowią mieszankę genotypów, natomiast rasy zachowawcze mogą kryć nieodkryty potencjał.

A.M.: - Co jest powodem, że właśnie rasa jersey jest tak cenna?

A.C.: - Rasa jersey jest cenna nie tylko z powodu wysokiej częstości genotypu A2A2, ale również dzięki jakości mleka i unikalnemu dziedzictwu genetycznemu. Jej znaczenie wzrosło w kontekście rosnącego zainteresowania mlekiem A2, ale już wcześniej była doceniana za swoje wyjątkowe cechy.

Mutacja genu odpowiedzialnego za beta-kazeinę prawdopodobnie wystąpiła w Europie w czasach, gdy bydło było udomawiane i zaczęło być intensywnie hodowane. Początkowo wszystkie krowy produkowały mleko typu A2, ale zmiany genetyczne doprowadziły do pojawienia się wariantu A1.

A.M.: - Mówiła pani o tysiącach lat, które dzielą nas od wspomnianej mutacji...

A.C.: - Tak. Wskazuje się, że mutacja, która doprowadziła do powstania wariantu A1 beta-kazeiny, miała miejsce tysiące lat temu i była naturalnym procesem ewolucyjnym. Istnieją hipotezy, że była to przypadkowa zmiana genetyczna, która utrzymała się w niektórych populacjach bydła w wyniku selekcji hodowlanej, np. pod kątem wydajności mlecznej. Obecnie, dzięki technologii



genotypowania i selekcji hodowlanej, Polska mogłaby w ciągu kilku lat znacznie ograniczyć obecność wariantu A1 w populacji krów mlecznych, jeśli tylko zostaną podjęte odpowiednie kroki organizacyjne i finansowe.

A.M.: - To dlaczego się tego

nie robi?

A.C.: - No właśnie... Tematem mleka A2A2 interesuję się od około 20 lat i muszę powiedzieć, że przekonanie decydentów - zarówno na szczeblu państwowym, jak i w branży mleczarskiej, że różnica mię-

dzy mlekiem A1 a A2 może mieć znaczenie dla zdrowia konsumentów, było i nadal jest trudne. Dla wielu osób kwestia beta-kazeiny A1 i A2 nie została wystarczająco nagłośniona jako problem zdrowotny.

Ponadto selekcja na mleko A2 wymaga dużych inwestycji, szeroko zakrojonych badań oraz wsparcia finansowego. Aby przejść na produkcję mleka wyłącznie A2, konieczne byłoby przeprowadzenie badań genotypu całej populacji bydła mlecznego oraz selekcja zwierząt i odpowiednie krzyżowanie, co wymaga czasu i nakładów finansowych. Ponadto wymiana lub eliminacja osobników o genotypie A1A1, wiąże się z dalszymi kosztami dla hodowców.

Byłby to problem również dla banków nasienia, ponieważ spora część dostępnego nasienia buhajów pochodzi od osobników z genotypem A1, a zmiana zasobów w bankach nasienia wymagałaby systematycznego zastępowania nasienia A1A1 nasieniem od buhajów A2A2, co wiąże się z reorganizacją i dodatkowymi wydatkami. Kluczową rolę odgrywają także edukacja konsumentów i tworzenie rynku dla mleka A2, co mogłoby zmotywować hodowców do podjęcia działań w tym kierunku.

W Europie rynek mleka A2 jest wciąż niszowy. Popyt na tego rodzaju mleko nie jest tak wysoki, jak w Australii czy Nowej Zelandii, gdzie od roku 2000 funkcjonuje firma A2 Corporation produkująca mleko i przetwory mleczne tylko z mleka pochodzącego od krów z genotypem A2 beta-kazeiny. Sukces tej firmy pokazuje, że przejście na produkcję mleka A2 jest możliwe, ale wymaga odpowiedniego wsparcia i strategii.

A.M.: - A czy pytał ktoś końcowego odbiorcę, czyli konsumenta, czy byłby gotowy zapłacić więcej za to mleko, skoro jest ono lepsze?

A.C.: - Aby konsumenci byli gotowi zapłacić więcej za mleko A2, konieczne są działania edukacyjne oraz kreowanie rynku, na którym mleko A2 zostanie przedstawione jako produkt lepszy pod względem zdrowotnym i jakościowym. Bez tych działań mleko A2 pozostanie niszowym produktem, którego potencjał nie zostanie w pełni wykorzystany.

A.M.: - Takie wyzwanie jest już ze względu na mleko konwencjonalne i ekologiczne. Czy istnieją dane statystyczne mówiące o ilości krów w Polsce czy na świecie dających mleko A2?

A.C.: - Dostępne dane wskazują na znaczący potencjał produkcji mleka A2 w Polsce, jednak brak jest dokładnych statystyk dotyczących liczby krów z genotypem A2A2 zarówno na poziomie krajowym, jak i globalnym.

A.M.: - Kiedy pojawiło się zainteresowanie mlekiem A2?

A.C.: - Zainteresowanie mlekiem

A2 sięga lat 90., z początkiem w Australii i Nowej Zelandii, gdzie rozpoczęto badania nad jego potencjalnymi korzyściami zdrowotnymi. To właśnie wtedy powstały pierwsze inicjatywy komercjalizacji mleka A2, co zapoczątkowało dyskusję na temat różnic między mlekiem A1 i A2.

A.M.: - A czy są jakieś badania, że konsumpcja mleka A2 wychodzi ludziom na dobre?

A.C.: - Istnieją badania sugerujące, że mleko A2 jest lepiej tolerowane niż mleko A1, szczególnie przez osoby wrażliwe na tradycyjne mleko. U osób wrażliwych na mleko A1 odnotowano większą częstość występowania objawów takich jak wzdęcia, bóle brzucha czy luźne stolce. W przypadku mleka A2 te objawy były znacznie mniej nasilone lub nie występowały wcale.

Chociaż wyniki są obiecujące, potrzebne są szersze zakrojone, wieloosrodkowe badania, które mogłyby jednoznacznie potwierdzić korzyści zdrowotne mleka A2 oraz wyjaśnić zakres i mechanizmy jego działania.

A.M.: - Czy mleko A2 ma przyszłość?

A.C.: - Mleko A2 ma przyszłość, ale tylko wtedy, gdy uda się zbudować rynek atrakcyjny zarówno dla konsumentów, jak i dla producentów. Jeśli odbiorcy zostaną odpowiednio uświadomieni na temat różnic między mlekiem A1 a A2 oraz potencjalnych korzyści zdrowotnych mleka A2, może wzrosnąć popyt.

Produkcja mleka A2 musi być też ekonomicznie uzasadniona dla producenta - jeśli rolnik wyodrębni stado krów A2 i zacznie produkować to mleko, ale nie znajdzie na nie rynku z odpowiednią ceną lub wsparcia w postaci dopłat, jego wysiłki mogą nie przynieść oczekiwanych korzyści.

A.M.: - Skąd u pani zainteresowanie tematem mleka A2?

A.C.: - Moje zainteresowanie mlekiem A2 wynika z kilku powiązanych doświadczeń i pasji. Od najmłodszych lat byłam związana z gospodarstwem i krowami, co ukształtowało moje zainteresowanie rolnictwem, hodowlą i mleczarstwem. Zawsze uważałam także, że ważne jest świadome podejście do tego, co spożywamy. Chcia-

łam zrozumieć, jakie różnice mogą występować w mleku. Moja praca daje mi możliwość sprawdzenia, czy pewne twierdzenia są oparte na faktach, czy to jedynie reklama (śmiech).

Impuls do zajęcia się tym tematem otrzymałam od mojego promotora podczas studiów. Wtedy zaczęłam analizować mleko pod kątem naukowym - najpierw w pracy dyplomowej, później doktorskiej. Właśnie to połączenie praktycznego i teoretycznego podejścia do tematu mleka A2 i jego składników najbardziej mnie motywuje. W mojej pracy badawczej interesuje mnie również mleko innych gatunków zwierząt - zbadanie pod tym kątem np. mleka owiec, kobył czy kóz byłoby ciekawym wyzwaniem. Obecnie analizuję wpływ żywności, w tym mleka, na organizm człowieka oraz współzależność z występowaniem różnych chorób. Dlatego cenię moją pracę, ponieważ daje mi możliwość zgłębiania wiedzy z różnych perspektyw - zarówno z punktu widzenia konsumenta, jak i naukowca. ■

— OGŁOSZENIE —

POLSKA FEDERACJA HODOWCÓW BYDŁA I PRODUCENTÓW MLEKA

KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA



Z Hodowcami
w przyszłość

OCENA WARTOŚCI UŻYTKOWEJ - podstawa zarządzania stadem bydła mlecznego

RAPORTY WYNIKOWE - gruntowna informacja o stadzie i każdej krowie

LABORATORIA MLEKA I PASZ

BADANIE MLEKA I PASZ | BADANIE CIELNOŚCI Z MLEKA KRÓW - PAG

STADO ONLINE SOL - profesjonalny program do zarządzania stadem bydła mlecznego

DORADZTWO OGÓLNE

audyty somatyczne | usługa SOMATYKA PLUS | plany nawozowe
audyty dobrostanu - plany poprawy dobrostanu do wniosków o dopłaty

DORADZTWO ŻYWIENIOWE

DORADZTWO HODOWLANE

GENOMOWANIE BYDŁA

niezbędne w celu przyspieszenia postępu genetycznego stada

DoKo - dobór do kojarzeń

OCENA TYPU I BUDOWY

www.pfhb.pl

REGION OCENY ZACHÓD z/s w KOBIERNIE

ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: kobierno@pfhb.pl

LABORATORIUM W KOBIERNIE

ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: lab_kobierno@pfhb.pl



Dlaczego krowy położą się po porodzie i już nie wstają

Jednak krowy w okresie przejściowym częściej zapadają na choroby metaboliczne i są podatne na różne infekcje. W tym okresie zmniejsza się pobranie paszy, jest słabsza motoryka żwacza i jelit, spada również wydajność mleka.



Jednym z prelegentów był prof. dr hab. inż. Zygmunt Maciej Kowalski, który mówił o tym, dlaczego krowy kładą się po porodzie



Fot. R. Leroch

TEKST ■ dr inż. Rafał Leroch

Zdrowie krów mlecznych - zrozumieć i działać" to cykl konferencji zorganizowany przez firmę Blattin przy współpracy z Agravis Nutztier oraz Adisseo France. Wśród prelegentów znalazł się prof. dr hab. inż. Zygmunt Maciej Kowalski, który odpowiadał na pytanie „Dlaczego krowy kładą się po porodzie?”. Zwrócił też uwagę, że 50% i więcej krów w stadzie może chorować na hipokalcemię subkliniczną, czyli taką w formie utajonej. W tym czasie poziom wapnia we krwi krów wynosi od 5 do 8,5 mg/dl. Czyli jest problem, ale go nie widać.

- Profilaktyka poprzez właściwe żywienie krów i to nie tylko tych, które wykazują wyraźne objawy niedoborów, lecz również tych pozornie zdrowych. Nawet jeśli zwierzęta nie przejawiają widocznych problemów, niewyrównane braki w diecie mogą przekładać się na niższą produkcję mleka, problemy z płodnością czy obniżoną odporność - mówił prof.

dr hab. inż. Zygmunt Maciej Kowalski.

Problem z wapniem i DCAD

W swoim wykładzie podkreślił również, że odpowiednio zbilansowane dawki pokarmowe oraz proporcje składników mineralnych i witamin mogą znacznie poprawić kondycję zwierząt, zapobiegać poważniejszym schorzeniom, a tym samym przekładać się na wymierne korzyści ekonomiczne dla gospodarstwa.

- Zaczniemy od tego, że w żywieniu krów przed porodem kluczowa jest kontrola bilansu kationowo-anionowego (DCAD). W skrócie chodzi o to, by w okresie zasuszenia i bezpośrednio przed ociepleniem obniżyć DCAD do poziomu ok. -100 do -150 mEq/kg suchej masy dawki - wyjaśniał prof. dr hab. inż. Zygmunt Maciej Kowalski. - Dzięki temu zapobiegamy alkalozie metabolicznej, która utrudnia uwalnianie wapnia z kości tuż przed porodem i zwiększa ryzyko hipokalcemii.

Bilans kationowo-anionowy

obejmuje stosunek kationów, tj. jonów potasu i sodu do anionów, tj. jonów chloru i siarki, i jest podawany w miliekwiwalentach (mEq) na kilogram suchej masy dawki. Kationy takie jak sód (Na) i potas (K) mają charakter zasadowy, zaś aniony takie jak chlor (Cl) czy siarka (S) kwasowy. Jeśli dana pasza ma niską zawartość kationów a wysoką anionów, wówczas DCAD jest niskie.

Gdy bilans kationowo-anionowy jest wysoki, czyli jest zbyt dużo kationów (dodatkowo naładowanych jonów potasu i sodu), ale za to niedobór anionów, wówczas krowy znajdują się w stanie alkalozji. W efekcie parathormon i receptory w kościach nie działają prawidłowo i organizm nie reaguje tak jak powinien na spadek poziomu wapnia. Takie zjawisko to pierwszy krok do zalegania poporodowego, problemów z przemieszczeniem trawienia, słabego apetytu i kłopotów ze startem laktacji. Z drugiej strony, zbyt gwałtowne „zakwaszenie” (np. nadmiarem soli anionowych) też nie jest po-

zytywne.

Jeśli wprowadzi się właściwą kontrolę bilansu kationowo-anionowego (DCAD) można: - zmniejszyć ryzyko hipokalcemii (klinicznej i subklinicznej), - poprawić pobranie paszy w pierwszych dniach laktacji, - ograniczyć koszty i komplikacje związane z zaleganiem poporodowym, przemieszczeniem trawienia i infekcjami macy.

Badanie pH moczu

Dla sprawdzenia bilansu kationowo-anionowego można wykorzystać badanie moczu. Jeśli jego pH spadnie za nisko (poniżej 5,5-5,8), może towarzyszyć temu gorsze pobranie paszy. Stąd należy tak ustawić dawkę pokarmową, żeby pH moczu krów zasuszonych wynosiło około 6,0-6,2 (czasem podaje się też przedział 5,8-6,2), co uznaje się za prawidłowy w tej grupie.

Badanie moczu można wykonać za pomocą specjalnych pasków testowych. Jeżeli pH moczu jest bliższe 8, wtedy taki pasek przyjmuje kolor niebieski,

co z kolei wskazuje na wysokie ryzyko wystąpienia zalegania poporodowego. Jeżeli kolor paszki testowego będzie czerwony, wówczas można przyjąć, że pH moczu jest w granicach 5,5-5,8 lub niżej (zależnie od intensywności czerwieni). Trzeba też zwrócić uwagę, czy nie pojawiło się większe prawdopodobieństwo przekwaszenia, co również nie jest korzystne dla zdrowia krowy. W praktyce często sprawdza się pH moczu krów będących w 3.-4. tygodniu przed porodem i na tej podstawie koryguje się dawkę soli anionowych.

- Kiedy w dawce znajduje się lucerna, sianokiszonka z traw i kiszonka z kukurydzy, to zawartość potasu w dawce jest wysoka i trudniej utrzymać prawidłowe pH moczu u krów - wskazywał prof. dr hab. inż. Zygmunt Maciej Kowalski. - Praktyka pokazuje, że warto kupować sole anionowe osobno, a nie wraz z dodatkami mineralno-witaminowymi. Wtedy swobodniej można manipulować dawką.

Stosowanie lizawek, soli anionowych i bolusów

Niekiedy po porodzie krowa nie chce wstawać, choć nie widać wyraźnych urazów. Przyczyną mogą być właśnie zaburzenia w gospodarce mineralnej. Najbardziej narażone na takie komplikacje są krowy z dużym wymieniem lub te, które urodziły bliźnięta. W takiej sytuacji konieczne bywa szybkie wyrównanie niedoborów

(np. fosforu, wapnia).

Warto przy tym pamiętać, że choć fosfor bywa obecny w wielu paszach (np. w kiszonce z kukurydzy), może w praktyce okazać się, że we krwi jego poziom jest ubogi. Jest to najczęściej efekt złożonych mechanizmów hormonalnych, które powodują, że zamiast magazynować fosfor, krowa wydalą go z moczem.

- Sód, potas i fosfor w organizmie krów nieustannie „walczą” o równowagę. Jeśli dostarczymy im odpowiednich dodatków poprzez lizawki, wspomozemy cały układ mineralny i poprawimy zdrowie zwierząt - mówił prof. dr hab. inż. Zygmunt Maciej Kowalski. - Szczególnie istotne jest zapewnienie krowom lizawki jeszcze przed porodem. Pomaga to w utrzymaniu apetytu i zwiększa pobór wody, co przekłada się na lepszą kondycję w tym wymagającym okresie.

Poprawna suplementacja, np. poprzez dodatek soli anionowych na 3-4 tygodnie przed porodem, może sprzyjać zdrowiu krów i tym samym zmniejszeniu problemów przy wycieleniu. Jednak w praktyce poszczególne krowy różnie reagują na tę samą dietę, szczególnie gdy niektóre są bliżej porodu, a inne mają jeszcze tydzień lub dwa. Dlatego wprowadzanie soli anionowych musi być rozważne i zindywidualizowane, szczególnie w przypadku krów wieloródek.

- Można też rozważyć podawanie bolusów wapniowych tuż przed albo zaraz po wycieleniu. Warto jednak

pamiętać, że gdy dieta anionowa była prawidłowo stosowana, taki bolus bywa tylko uzupełnieniem - radził prof. dr hab. inż. Zygmunt Maciej Kowalski. - Z kolei suplementacja poprzez wlewy może okazać się przydatna, szczególnie u zwierząt podatnych na hipokalcemię lub będących po ciężkim porodzie.

Mikotoksyny mogą też być problemem

W czasie konferencji zwrócono też uwagę na problem wpływu mikotoksyn na zdrowotność krów, o czym mówił dr Damien P. Preveraud, kierownik techniczny ds. integralności pasz w Adisseo France.

- W jednym z badań na krowach wykazano, że gdy w kukurydzy występuje aflatoksyna B1, to po jej zjedzeniu jest ona w pewnym stopniu przenoszona do mleka w formie aflatoksyny M1. To duży problem, bo konsumenci mogą być wtedy narażeni na spożycie tej toksyny - mówił dr Damien P. Preveraud. - Wyniki badań pokazują też, że mikotoksyny mogą pogarszać wskaźniki płodności, np. wpływać na zapłodnienie, utrudniać donoszenie ciąży czy zwiększać śmiertelność zarodków.

Mikotoksyny w paszy mogą prowadzić do szeregu problemów zdrowotnych u przeżuwaczy. W wyniku ich działania można zaobserwować spadek produkcji mleka, zaburzenia płodności, pojawienie się stanów zapalnych (np. racic). Mikotoksyny w dużych stężeniach lub po-

przez chroniczne działanie mogą też doprowadzić do śmierci zwierząt. Ich szkodliwość zależy m.in. od czasu ekspozycji, rodzaju toksyny oraz sposobu przechowywania pasz. Kondycja zdrowotna zwierzęcia też ma znaczenie, bo jeśli zwierzę jest osłabione np. przez infekcję bakteryjną czy wirusową, układ odpornościowy będzie mniej przygotowany do walki z mikotoksynami.

- Chcąc zrozumieć i opanować problem, trzeba przyjąć, że brak jest jednej, charakterystycznej oznaki występowania mikotoksyn. Objawy, takie jak obniżenie produkcji mleka, stany zapalne, zaburzenia płodności, mogą mieć przecież różne przyczyny. Stąd zawsze warto spojrzeć na sytuację w gospodarstwie nieco szerzej, posilkując się różnymi badaniami, oceną ryzyka i analizą pasz - wskazywał dr Damien P. Preveraud.

Nowość dla cieląt

Konferencję zakończyło wystąpienie Wojciecha Suchodolskiego, kierownika działu ds. żywienia bydła w firmie Blattin, który przedstawiając aktualne rozwiązania w zakresie żywienia i odchowu cieląt, zwrócił uwagę na nowość wśród preparatów mlekozastępczych Blattina EliteCalf 60. Produkt ten zawiera ponad 80% białka mleka i zaleca się go stosować od drugiego do 60. dnia życia. ■

— OGŁOSZENIA —

Blattina EliteCalf 60



60% zawartości odtłuszczonego mleka w proszku



blisko 90% komponentów mlecznych



Blattin Polska Sp. z o.o.

77/4654 424 lub 668 116 517

blattin@blattin.pl /blattin.polska www.blattin.pl



TEKST ■ dr inż. Rafał Leroch

Metritis, czyli zapalenie błony śluzowej macicy, stanowi jedno z istotnych problemów zdrowotnych w hodowli bydła mlecznego. Choroba ta występuje głównie w okresie poporodowym i nieleczona może prowadzić do znaczących strat ekonomicznych, które są skutkiem obniżonej płodności, spadku wydajności mlecznej oraz konieczności brakowania sztuk z powodu zaburzeń w rozrodzie. Charakter choroby ma podłoże infekcyjne i często wiąże się z obecnością bakterii, które kolonizują jamę macicy w warunkach obniżonej odporności i nieprawidłowego przebiegu połogu.

Przyczyny choroby i ryzyko

Zakażenie macicy po wycieleniu jest zjawiskiem fizjologicznym, jednak u zdrowych krów organizm skutecznie eliminuje patogeny dzięki mechanizmom odpornościowym oraz prawidłowemu obkurczeniu macicy. Metritis rozwija się wówczas, gdy dochodzi do zaburzeń tych procesów. Za główne przyczyny tego schorzenia uznaje się bakterie Gram-ujemne, takie jak np. *Escherichia coli*. Te drobnoustroje wywołują miejscowy stan zapalny, uszkodzają błonę śluzową oraz upośledzają regenerację tkanek.

Ryzyko wystąpienia metritis zwiększa się w przypadku za-

Metritis trzeba zdiagnozować i zwalczać

- Aby móc skutecznie zapobiegać przypadkom wystąpienia metritis, czyli stanu zapalnego błony śluzowej macicy, należy najpierw zrozumieć przyczyny jej wystąpienia. O metritis mówimy do 21. dnia po porodzie. Po 21 dniach proces chorobowy najczęściej obejmuje tylko błonę śluzową, dlatego mówimy wtedy o endometritis - wyjaśnia lekarz weterynarii Adam Cichowski, specjalista rozrodu zwierząt.

trzymania błon płodowych, wystąpienia porodu, który trzeba wspomagać mechanicznie lub farmakologicznie. Zapaleniu błony śluzowej macicy sprzyja także obecność martwego płodu, a także poród bliźniaczy. Nie bez znaczenia pozostają też czynniki środowiskowe i żywieniowe. Obniżona higiena w okresie okołoporodowym, wilgotna i zanieczyszczona ściółka, stres cieplny oraz niedobory seleny i witaminy E skutecznie osłabiają mechanizmy obronne krowy.

Dodatkowo krowy z ujemnym bilansem energetycznym, zwłaszcza w pierwszych tygodniach laktacji, są bardziej podatne na zakażenia ze względu na hamowanie odporności i zmniejszoną zdolność eliminacji bakterii przez komórki odpowiedzialne za niszczenie szkodliwych mikroorganizmów.



materiał partnera

KOMPLEKSOWE SPOJRZENIE NA ZDROWIE MACICY

Metritis może dotyczyć nawet co piątej krowy w stadzie i być konsekwencją zaburzeń okołoporodowych, w tym zatrzymania łożyska, poronienia lub przedwczesnego wycielenia, a także ciężkich i trudnych porodów. Czy w takim razie w profilaktyce metritis należy skupić się wyłącznie na okresie po wycieleniu? Nie, ponieważ to znacznie bardziej złożony problem, na który składają się także niedobór energii w końcowej fazie zasuszenia, spadek odporności po wycieleniu, zaburzenia procesu obkurczania macicy oraz warunki środowiskowe. Rekomenduję rozszerzony program Zdrowia macicy i rozrodu od AHV. Na 14 dni przed terminem wycielenia warto sięgnąć po Booster Tablet, który wspomagając prawidłowy metabolizm w wątrobie i żwaczku oraz efektywne pobranie paszy, zapewnia zwierzęciu właściwą dawkę energii, niezbędnej do wydajnej pracy układu immunologicznego oraz dobrego wejścia w nowy cykl produkcyjny i reprodukcyjny. Z kolei tuż po wycieleniu polecam podać krowie Metri Tablet, by zadbać o prawidłowe warunki do efektywnej regeneracji macicy. Pamiętajmy też o kolejnych czynnikach ograniczających inwolucję macicy, czyli hipokalcemii oraz czynnikach stresogennych, związanych z podwyższoną produkcją adrenaliny, czyli antagonisty oksytocyny, niezbędnej dla produkcji mleka, ale także w procesie prawidłowego obkurczania się macicy. O prawidłową suplementację wapnia z dwóch wartościowych źródeł, wzmocnioną działaniem aktywnej witaminy D3 oraz dodatkiem fosforu i magnezu, zadbają produkty z rodziny StartLac - szybko działający StartLac Tablet oraz StartLac Paste, zawierająca dodatkowy komponent energetyczny. Łagodzenie bólu i szybsza rekonwalescencja to główne zadania Aspi Tablet.

Paweł Kasprzowicz, kierownik sprzedaży AHV Polska



Obraz kliniczny i rozpoznanie

Metritis najczęściej pojawia się w ciągu 10 dni po porodzie. W postaci ostrej towarzyszy jej gorączka powyżej 39,5°C, apatia, spadek apetytu, wyraźne obniżenie produkcji mleka oraz cuchnąca, brunatna lub ropna wydzielina z pochwy. Macica jest powiększona i często bolesna przy palpacji.

W lekkich przypadkach metritis objawy ogólne mogą być słabo wyrażone lub nieobecne. Krowa zachowuje się normalnie, ale widoczna jest ropna wydzielina, która utrzymuje się dłużej niż 10 dni. Najtrudniej rozpoznać

metritis w formie podklinicznej, ponieważ nie daje objawów zewnętrznych, ale wpływa na opóźnienie involucji macicy, przedłuża okres międzyciążowy i powoduje obniżenie skuteczności inseminacji.

Rozpoznanie opiera się na ocenie klinicznej, czyli badaniu rektalnym i wziernikowaniu pochwy. W praktyce dużą wartość diagnostyczną mają także wskaźniki metaboliczne oraz oznaczenia cytologiczne i mikrobiologiczne w materiale z jamy macicy, choć w warunkach fermowych nie są proste do wykonania.

- W sytuacji, gdy dochodzi do infekcji bakteryjnej i jednocześnie opóźnionej involucji narządu, czyli jego obkurczania się i co za tym idzie zmniejszania się objętości, rozplem bakterii chorobotwórczych doprowadza do infekcji całego narządu. Wpływ człowieka na ograniczenie ryzyka wystąpienia metritis zaczyna się już w okresie okołoporodowym. Każda immunosupresja, czyli obniżenie sprawności funkcjonowania układu odpornościowego, może zwiększyć ryzyko wystąpienia choroby - podkreśla lek. wet. Adam Cichowski.

Działania profilaktyczne

Podstawą skutecznej profilaktyki metritis jest stworzenie krowie warunków sprzyjających prawidłowemu przebiegowi porodu i połogu. Należy zadbać o czystość i suchą ściółkę na stanowisku porodowym, ograniczyć liczbę interwencji w trakcie wycielenia oraz zachować maksymalną higienę w przypadku konieczności pomocy porodowej. Każde manualne działanie powinno być poprzedzone dezynfekcją rąk i użyciem rękawiczek.

Kluczowe znaczenie ma także żywienie. Dobrze zbilansowana dawka pokarmowa, zawierająca odpowiednią ilość mikroelementów (szczególnie selenu, cynku i witaminy E) oraz białka i energii, wspiera odporność i skracza czas regeneracji tkanek macicy. Krowy nie powinny wchodzić w laktację z nadmiernym otluszczeniem - tzw. syndrom tłustej krowy - ponieważ zwiększa to ryzyko chorób metabolicznych, które są skorelowane z obniżeniem odporności.

Ważne jest również monitorowanie krów po porodzie. W pierwszych 7-10 dniach warto regularnie kontrolować temperaturę ciała, apetyt, ilość wyprodukowanego mleka oraz obecność i charakter wydzieliny z dróg rodnych. Wczesne wychwycenie objawów umożliwia szybką interwencję terapeutyczną i ogranicza ryzyko powikłań.

- *Prawidłowe zasuszenie, zbilansowana dawka pokarmowa, minimalizująca ryzyko wystąpienia chorób metabolicznych, czystość stanowisk porodowych oraz właściwa higiena przy porodzie, zwłaszcza gdy konieczna jest ingerencja człowieka, mają bardzo duże znaczenie w profilaktyce metritis. Każdy przypadek zaobserwowania przez hodowcę wypływow z dróg rodnych odbiegających od normy, cuchnących, o charakterze ropnym lub śluzoworopnym, powinien być sygnałem do zbadania narządu rodnego - mówi lek. wet. Adam Cichowski.*

W nowoczesnych gospodarstwach coraz częściej stosuje się także preparaty wspomagające odporność, probiotyki oraz szczepienia, które ograniczają kolonizację patogenów. W niektórych stadach wprowadza się programy profilaktyczne oparte na regularnej ocenie involucji macicy z wykorzystaniem badania USG.

- *Obserwuje się częstsze występowanie metritis u krów z hipokalcemią (niski poziom jonów wapnia ma wpływ na opóźnioną involucję macicy), dlatego tym dokładniej powinno się obserwować krowy, u których wcześniej odnotowywano przypadki hipokalcemii, czy to podklinicznej, czy w klinicznym przebiegu z tzw. zaleganiem poporodowym. Monitorowanie prawidłowej temperatury wewnętrznej pozwala na wczesne wykrycie przypadków metritis. Należy pamiętać, że im wcześniej wdrożone zostanie odpowiednie leczenie, tym większe są szanse na jego skuteczność i ograniczenie późniejszych strat w rozrodzie wynikających z nieprawidłowości w macicy w wyniku przechorowania stanu zapalnego czy też konieczności wybrakowania danych sztuk - podsumowuje lekarz weterynarii Adam Cichowski, specjalista rozrodu zwierząt.*

OGŁOSZENIA



AHV®

**KOMPLEKSOWE
SPOJRZENIE
NA ZDROWIE MACICY**

Twój pakiet korzyści z AHV
okres okołowycieleniowy, zdrowie macicy i rozród

		
Wsparcie metabolizmu i redukcja ryzyka wystąpienia zaburzeń metabolicznych	Szybsza regeneracja macicy i poprawa parametrów rozrodu	Lepsze wejście w nowy cykl i wyższe wyniki produkcyjne

#PowerToTheFarmer
www.ahvint.com/pl

Płynne żywienie świń - inne podejście do optymalizacji żywienia

Płynne żywienie świń to technologia, która jest obecna od dawna w hodowli i chowie trzody chlewnej. Polega na podawaniu zwierzętom mieszanki paszowej w formie płynnej, co pozwala na dostosowanie diety do potrzeb żywieniowych, poprawę strawności składników odżywczych oraz zwiększenie efektywności produkcji.

TEKST ■ dr inż. Rafał Leroch

Płynne żywienie opiera się na przygotowaniu paszy, która jest mieszana z wodą lub innymi płynami, takimi jak serwatka czy produkty uboczne przemysłu spożywczego. Celem jest uzyskanie jak najbardziej homogenicznej mieszaniny. Proces ten wymaga precyzyjnego dozowania składników, aby zapewnić odpowiednią koncentrację energii, białka, witamin i mineralów. Systemy płynnego żywienia umożliwiają dostosowanie diety do wieku, masy ciała i fazy produkcyjnej świń - od przysiąt po tuczniki.

Zalety płynnego żywienia

Zainstalowanie płynnego żywienia może przynieść wiele korzyści, ale najpierw wymaga sporej inwestycji. W pierwszej kolejności poprawi się strawność paszy, co przełoży się na lepsze przyrosty masy ciała i niższy współczynnik konwersji paszy (FCR). Potwierdzają to różne badania i testy, które pokazują, że świnie karmione płynną mieszanką mogą osiągać o około 5-10% wyższe przyrosty dziennie w porównaniu z żywieniem suchym.

Po drugie, technologia ta pozwala na



Instalacja do płynnego karmienia tuczników

wykorzystanie produktów ubocznych, takich jak serwatka, wywar gorzelniany czy pulpa ziemniaczana, co może obniżyć koszty produkcji. Jednak pod warunkiem, że koszty transportu takich komponentów pozostaną opłacalne. Dodatkowo, płynna forma paszy zmniejsza pylenie w chlewni, poprawiając warunki higieniczne i zdrowotne zwierząt. Warto również zwrócić uwagę na aspekt ekologiczny, ponieważ wprowadzenie żywienia

„na mokro” może w niektórych gospodarstwach zredukować ilość powstających tam odpadów paszowych.

Elementy instalacji do płynnego żywienia

Działanie instalacji płynnego żywienia - aby było efektywne - musi być poprzedzone odpowiednim projektem dostosowanym

CO, KIEDY TRZEBA TUCZYĆ WARCHLAKI POCHODZĄCE Z FERMY, GDZIE DZIAŁA SYSTEM ŻYWIENIA NA MOKRO?

JAKUB ŚLEBIODA, firma Weda

Warchlaki mogą potrzebować czasu na przyzwyczajenie się do nowej formy paszy. Obserwacja ich zachowania oraz monitorowanie ilości spożywanej paszy i wody są kluczowe. Zdecydowanie polecam przeprowadzenie dokładnego wywiadu na temat stosowanej paszy i zakwaszaczy na fermie źródłowej. Jeżeli istnieje możliwość zastosowania suchej mieszanki paszowej, która była używana na fermie, z której pochodzą zwierzęta, to będzie to bardzo dobre rozwiązanie, które pozwoli skrócić okres adaptacji. Warto również podawać preparaty wspierające mikroflorę jelitową, np. probiotyki i zakwaszacze.

Po zmianie systemu żywienia mogą pojawić się problemy z pobieraniem paszy, warto początkowo stosować dodatki paszowe poprawiające smakowość paszy np. zioła czy preparaty aromatyzujące. Odpowiednie automaty paszowe mogą również pomóc w procesie przejścia z żywienia płynnego na suche. Mogę polecić automat paszowy, który pozwala na karmienie półpłynne. Zraszacze umieszczone w misy pozwalają warchlakom i tucznikom na stworzenie „papk”, która jest bardzo chętnie pobierana. Spotkałem się również z dozowaniem serwatki do systemu pojenia, który jest podłączony do automatów paszowych i poideł. Uważam, że to również bardzo dobry sposób na polepszenie procesu adaptacji oraz poprawę zużycia paszy na kilogram przyrostów.

Nowoczesne systemy karmienia płynnego wykorzystują często odruch Pawłowa. Zwierzęta uczą się korelacji zapalnego światła (np. 15-30 min przed dozowaniem paszy do koryt) z karmieniem. Dodatkowo zwierzęta kojarzą dźwięk otwieranego zaworu membranowego z pokarmem. Podczas przejścia z żywienia płynnego na suche można z pewnością wykorzystać w pierwszych dniach (7-14 dni) mechanizm odruchu Pawłowa, dotyczący reakcji na światło, pod warunkiem, że ferma źródłowa posiadała system sterowania oświetleniem przez instalację karmienia.

Przejście warchlaków z żywienia płynnego na suche wymaga starannego planowania, aby zachować ich zdrowie oraz optymalne przyrosty masy ciała. Dzięki powyższym krokom warchlaki powinny bez większych problemów zaadaptować się do żywienia paszami suchymi, co minimalizuje ryzyko problemów zdrowotnych i spadku przyrostów.



do warunków danej chlewni oraz uwzględnić potrzeby i możliwości konkretnego gospodarstwa. Zaprojektowany system może składać się z:

Zbiornika na komponenty - służą do przechowywania płynnych i suchych składników paszy. Powinny być wykonane z materiałów odpornych na korozję i łatwych do czyszczenia.

Mieszalnika - serce instalacji, w którym składniki są mieszane z wodą w odpowiednich proporcjach. Nowoczesne „miksery” wyposażone są w czujniki monitorujące wilgotność i konsystencję mieszanki.

Systemu pomp i rurociągów - zapewnią transport paszy do koryt. Ważne jest, aby rury były regularnie czyszczone, co pozwala uniknąć niepożądanego fermentacji resztek paszy.

Automatyki - sterowniki PLC (programowalny sterownik logiczny do sterowania pracą danej maszyny lub urządzenia) i oprogramowanie pozwalają na przygotowanie precyzyjnej diety dla różnych grup świń.

Instalacje mogą być modułowe, co umożliwia ich rozbudowę w miarę rosnących potrzeb produkcyjnych. Koszt zakupu i montażu zależy od skali gospodarstwa, ale zazwyczaj zwraca się w ciągu kilku lat, jeśli uzyska się zaplanowaną oszczędność na paszy i wyniki produkcji oraz jeśli w okresie spłaty nie dojdzie do drastycznych zmian cen surowców lub cen skupu. Są to oczywiście czynniki ryzyka, które należy brać pod uwagę przy planowaniu każdej inwestycji.

Wyzwania i praktyczne wskazówki

Mimo licznych zalet, płynne żywienie wymaga od hodowców odpowiedniego przygotowania. Jednym z wyzwań jest konieczność regularnego czyszczenia instalacji, aby zapobiec rozwojowi bakterii i pleśni. Woda używana do mieszania paszy powinna być dobrej jakości, a jej parametry, takie jak pH i twardość, monitorowane.

W przypadku większych ferm, kolejnym aspektem jest szkolenie personelu. Obsługa nowoczesnych systemów wymaga podstawowej wiedzy technicznej, szczególnie w zakresie programowania dawek i konserwacji urządzeń. Warto również zadbać o stabilne dostawy komponentów płynnych, aby uniknąć przerw w ich stosowaniu, co może na przykład negatywnie wpływać na pobranie paszy.

Przyszłość płynnego żywienia

Płynne żywienie świń wpisuje się w trend automatyzacji i cyfryzacji rolnictwa. Nowe technologie, takie jak sensory monitorujące apetyt zwierząt czy algorytmy optymalizujące skład paszy, mogą w przyszłości jeszcze bardziej zwiększać efektywność zastosowania żywienia „na mokro”.

W dodatku, ze względu na rosnące wymagania środowiskowe oraz presję na obniżanie kosztów produkcji, technologia płynnego żywienia ma szansę na zwiększanie swojego znaczenia w nowoczesnej produkcji trzody chlewnej. Inwestycja w takie instalacje może okazać się dla niektórych gospodarstw dobrym kierunkiem w stronę zrównoważonego i konkurencyjnego tuczu. ■

OGŁOSZENIE

PELLON

NAJOSZCZĘDNIJSZE ROZWIĄZANIE W ŻYWIENIU I WENTYLACJI



System żywienia płynnego



Wentylator komutowany elektronicznie

Pellon Sp.z o.o.

ul. Mickiewicza 45, 96-300 Żyrardów

Tel./fax 046 855 02 44

Polska Centralna: 662 018 751

Polska Wschodnia: 696 048 594

Polska Zachodnia: 578 690 990

pellon@pellon.pl, www.pellon.pl

ŚWINIE NIE SĄ ZIARNOJADAMI

GRZEGORZ KĘDZIERSKI,
dyrektor zarządzający w firmie Pellon

Większość komercyjnych prezentacji, w których rozważa się wady i zalety żywienia płynnego dla świń, porównuje to rozwiązanie do żywienia na sucho. Zakłada się, że jest to właściwsza forma podania paszy trzodzie chlewnej. Tymczasem jest dokładnie odwrotnie.

Forma płynna jest dla świń lepsza i bardziej naturalna, co jest jednym z powodów tego, że w chlewniach z żywieniem płynnym panuje lepsza zdrowotność, co przekłada się na niższe upadki. Świnie nie są ziarnojadami jak drób. Już sam ten fakt powinien wystarczyć, żeby żywienie płynne było przeważającym rozwiązaniem w budynkach trzody chlewnej.

Gdy Polska była potęgą w produkcji wieprzowiny i - może co ważniejsze - rolnicy godnie zarabiali na chowie trzody chlewnej, faktycznie przeważał wówczas system karmienia na mokro. Dziś również jest on dominujący, ale w pozostałych krajach Unii Europejskiej, zwłaszcza w tych, w których produkcja odbywa się w oparciu o własne zasoby rolników. Świnie chętniej pobierają taką paszę i lepiej ją wykorzystują zarówno na poziomie energii, jak i białka (to jest „tajemnicą” niskich poziomów białka w dawkach duńskich).

Instalacja do żywienia płynnego pozwala również skarmiać szerszą gamę surowców niż instalacja do żywienia paszą suchą. Oprócz surowców suchych można stosować całą paletę surowców płynnych i mokrych, które z reguły są tańsze niż ich odpowiedniki suche, a często wykazują lepszą jakość.

Jeśli mówi się, że instalacja do żywienia płynnego jest droższa niż do żywienia na sucho, to takie zestawienie przypomina porównywanie jabłek z gruszkami. Współczesny system żywienia płynnego to tak naprawdę dwa w jednym, czyli mieszalnia pasz wraz z jej dystrybucją. W dodatku całość sterowana jest programem komputerowym z możliwością: żywienia multifazowego w oparciu o krzywe żywienia, archiwizowania danych dotyczących spożycia paszy i monitoringu pracy instalacji. Jeśli weźmiemy do porównania koszt tak skonfigurowanego systemu żywienia na sucho, w większości przypadków będzie on droższy od systemu żywienia płynnego.



Oby nie za ciasno w chlewni

Stworzenie odpowiednich warunków środowiskowych, w których odbywa się tucz, jest nie tylko wymogiem dobrostanu zwierząt, ale również jednym z najważniejszych czynników kształtującym opłacalność produkcji. W złych warunkach tuczniaki nie będą szybko przyrastać, zaczną za to częściej chorować i gorzej wykorzystywać paszę.

TEKST ■ dr inż. Rafał Leroch

Zapewnienie prawidłowej temperatury w tuczarni, sprawnej wentylacji, wystarczającego dostępu do karmideł oraz wody mogą zostać szybko zaburzone tylko przez jeden czynnik - nieodpowiednią obsadę kojców. Zbyt liczne grupy to także większa konkurencja o miejsce paszowe, legowiskowe oraz przyczyna dużego nasilenia się różnicowania masy ciała między poszczególnymi tuczniakami w kojcach. Jednak wskazanie, ile wynosi optymalna powierzchnia dla jednego tuczniaka, nie jest takie jednoznaczne.

Przepisy regulujące obsadę kojców w chlewniach

Przepisy unijne konkretnie wyznaczają przestrzeń, jaką należy zapewnić tuczniakom. W dyrektywie 2008/120 podano, że powierzchnia dla tej grupy zwierząt gospodarskich powinna wynosić co najmniej 0,65 m² przy masie ciała 85-110 kg, ale każdy kraj Unii ma możliwość zmiany i może wprowadzić obowiązek zaplanowania większej powierzchni. Tak zrobiły Niemcy, Hiszpania i Holandia. Holenderscy producenci świń muszą przydzielić na zwierzę ważące powyżej 50 kg nawet 0,8 m², co obowiązuje u nich od 2013 roku. W Niemczech od 2006 wyznaczono normę 0,75 m², zaś w Hiszpanii od 2025 ma obowiązywać 0,74 m² na tuczniaka. W Polsce, Danii i Francji nie planuje się od następnego roku jakichś zmian w tym zakresie, czyli będzie obowiązywało 0,65 m²/szt. Podsumowując przedstawione tu normy, można powiedzieć, że od 2025 roku, w odniesieniu do Polski, Danii i Francji, więcej przestrzeni dla tuczniaka o 0,09 m² będzie w Hiszpanii, o 0,1 w Niemczech oraz o 0,15 w Holandii.

Oznacza to również, że w wymienionych wyżej krajach panuje teoretycznie różny potencjał produkcyjny, bo na przykład w Polsce czy Francji na 100 m² można zgodnie z obowiązującymi wymogami utrzymywać 153 sztuki, ale w Niemczech już tylko 133 szt., czyli o ok. 20 sztuk mniej, a w Hiszpanii o 18 szt.

Jednak w praktyce stosowanie maksymalnej obsady nie zawsze jest wskazane, ponieważ zależy to od potencjału genetycznego wybranych świń. Kiedy produkuje się



cięższe tuczniki, których masa ciała często przekracza pod koniec cyklu 125-135 kg, korzystanie z dozwolonej obsady wcale nie zwiększa produktywności z jednego stanowiska tuczowego. Dla świń ważących powyżej 110 kg wymaga się już 1 m², co jest dość dużą różnicą (przypomnę, że to przejście z 0,65 m² na 1 m²) i dotrzymanie obsady zgodnej z dyrektywą nie jest tak łatwe do wprowadzenia. Wówczas zagęszczenie w kojcu może być powodem wielu problemów, ponieważ intensywny wzrost wymaga większego dostępu - głównie do wody i paszy.

Duża grupa producentów świń już na starcie tuczu wybiera często mniejszą obsadę niż to wynika z przepisów, ponieważ chcą w ten sposób minimalizować ryzyko upadków pod koniec tuczu. Najczęściej decydują się oni przeznaczyć na jednego tucznika powyżej 0,8-0,9 m² i to bez względu na sezon.

Skutki ciasnoty w chlewni

Tuczniki potrzebują nie tylko dostępu do paszy czy wody, ale też dobrych warunków utrzymania, w których będą mogły spokojnie pobierać paszę i potem odpoczywać. Duże zagęszczenie w kojcach powoduje, że w po-

1 m²
powierzchni
wymagany jest dla
świń ważących
powyżej 110 kg

mieszczeniu zaczyna panować niewłaściwa temperatura i wilgotność, zaczyna się zwiększać zanieczyszczenie powietrza oraz rośnie poziom hałasu. Zwierzęta muszą intensywniej konkurować ze sobą, co może na przykład zwiększać częstotliwość różnych urazów.

Zagęszczenie i niekorzystne warunki i spowodowane zbyt dużą obsadą czynniki stresu, który prowadzi do uwalniania się w organizmie zwierząt katecholamin nadnerczowych (np. adrenalina). W efekcie dochodzi między innymi do przyspieszonej pracy serca, podwyższenia ciśnienia i wzrostu poziomu glukozy we krwi. Stres działający przez dłuższy czas i posiadający określone nasilenie przestaje mieć charakter adaptacyjny i staje się przyczyną nasilenia procesów zapalnych, co może na przykład prowadzić do częstszego występowania u tuczników wrzodów żołądka.

Jedną z konsekwencji obsady, która nie uwzględnia komfortu zwierząt, jest także możliwość wystąpienia większej koncentracji różnego rodzaju pyłów. Mogą one pochodzić z paszy lub ściółki oraz składać się m. in. z zarodników grzybów, jaj i larw pasożytów. Intensywność oddziaływania takich zanieczyszczeń powietrza

zależy znów od panującej w chlewni temperatury, wilgotności oraz ruchu powietrza. Szkodliwe działanie tych pyłów polega na podrażnianiu spojówek, wrażliwych powierzchni skóry, zatykaniu gruczołów łojowych, co prowadzi do pojawiania się różnych stanów zapalnych.

Wielkość cząstek, które tworzą zapylenie, różnie oddziałuje na tuczniki. Na przykład pył o wielkości ok. 15 mikronów (różne pyłki roślin, niektóre cząstki pochodzące z paszy) jest zatrzymywane w jamie nosowej i tchawicy. Za to drobniejsze cząstki mogą dostawać się do oskrzeli, skąd zwierzę, kaszląc, usuwa część z nich wraz ze śluzem. Najdrobniejsze mogą docierać aż do pęcherzyków płucnych, gdzie zalegają i tam tworzą się przez to stany zapalne, a to już otwarta droga dla działania różnych drobnoustrojów chorobotwórczych.

Poprzez utrzymywanie tuczników w kojcach, gdzie obsada nie wywołuje negatywnych skutków dla zwierząt, w rezultacie stwarza się dobre warunki zdrowotne, co następnie uwidacznia się w wysokich przyrostach i lepszym wykorzystaniu paszy. Większa obsada w kojcach, ale zgodna z wytycznymi dobrostanu, może wydawać się lepszym sposobem na zintensyfikowanie produkcji, ale w konsekwencji mogą wystąpić na przykład większe upadki i to w ostatnim miesiącu tuczu albo jednocześnie wydłuży się liczba dni tuczu, co dodatkowo zwiększy koszty żywienia. ■

— OGŁOSZENIA —



Z Agri Plus Hodowca zawsze jest na Plus!

Agri Plus

Od 20 KM do przegubowych 500-konnych bestii

Czy rynek nowych ciągników rzeczywiście nie ma ostatnio zbyt dobrej passy? A może jednak nie jest aż tak źle, jak pokazują to ostatnie liczby? Jak z kolei może wyglądać przyszłość? I w końcu - jakie rozwiązania technologiczne i jakie nowe modele traktorów, mogą czekać na rolników już niebawem? O tym m.in. rozmawialiśmy podczas debaty, którą nasza redakcja zorganizowała na targach Agrotech w Kielcach.

Targi Agrotech w Kielcach były nie tylko prezentacją najnowszych rozwiązań technologicznych i maszyn. Był to również czas na wymianę wiedzy oraz doświadczeń. Podczas tej ogromnej imprezy „Więści Rolnicze” zorganizowały na swoim stoisku debatę, której tematem przewodnim były ciągniki. Rozmawialiśmy z ekspertami m.in. o obecnej sytuacji na rynku traktorów - o tym, jak się on zmienia oraz jak może wyglądać jego przyszłość. Nie zabrakło także pewnych zapowiedzi ze strony producentów - odnośnie nowości, jakie mogą pojawić się na rynku.

Sytuacja na rynku ciągników w Polsce

Jeśli przyjrzymy się miesięcznym oraz rocznym raportom rynkowym - możemy zauważyć, od co najmniej dwóch lat, tendencję spadkową w sprzedaży nowych pojazdów.

Rodzi się więc pytanie: czy rynek w Polsce ma problemy? Czy może jednak - jak spojrzymy na sytuację szerzej, także na inne kraje europejskie - nie jest aż tak źle? - *Myszę, że przez ostatnie 10 lat rynek jest jednak stabilny. Mamy średnio 10 tysięcy sztuk nowych ciągników rejestrowanych przez rolników. Niemniej na przestrzeni lat on się zmienia. Ostatni rok pokazuje, że doświadczyliśmy spadku - osiągając 8,5 tysiąca sztuk ciągników. Zmieniają się jednak przy tym potrzeby rolników - nie tylko w zakresie wysokich mocy, w związku z czym rynek ciągników powyżej 140 koni mechanicznych np. znacznie wzrósł, ale także jeśli chodzi o specjalistyczne zadania w gospodarstwie - w związku z tym również rośnie rynek mniejszych traktorów, nawet tych mniejszych, poniżej 50 koni mechanicznych* - opisuje Artur Szymczak, członek zarządu Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych. Jak przy tym dodaje, jesteśmy obecnie na przełomie - ponieważ potrzeby rolnictwa i dywersyfikacja zadań w gospodarstwach są

coraz większe. - *Oczywiście wciąż mamy stymulatory - typu subwencje, które pomagały rolnikom inwestować w ciągniki i maszyny do tej pory. Tych subwencji jest jednak coraz mniej, być może niebawem nie będzie ich zbyt wiele, ale pomimo tego rolnik polski się rozwija i ma ten potencjał rozwoju w kolejnych latach. Jeżeli więc koniunktura na to pozwoli, z pewnością będzie można się spodziewać kolejnych inwestycji* - dodaje Artur Szymczak.

W jakim kierunku pójdzie branża?

W jakim kierunku z kolei zamierzają iść obecnie sami producenci? Specjalizacja czy może szeroka i uniwersalna oferta? Co z kolei z nowościami: hybrydy, elektryki, pojazdy autonomiczne? Co nas czeka? O tym mówili podczas debaty przedstawiciele poszczególnych marek.

- *W Argo Tractors hasłem przewodnim jest human factor, czyli czynnik ludzki. Stawiamy na człowieka - operatora, który jest w centrum zainteresowania, i nasz dział inżynierski cały*



W debacie udział wzięli: (od lewej) Jakub Nowak, Więści Rolnicze, Artur Szymczak, członek zarządu Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych, Dariusz Wilanowski, dyrektor generalny Argo Polska, Bartosz Sołtyszewski, dyrektor jednostki biznesowej Kioti, Albert Ciszek, market development manager Poland Lovol Global

czas myśli o tym, jak te potrzeby klientów zabezpieczyć - mówił podczas naszej debaty Dariusz Wilanowski, dyrektor generalny Argo Polska, czyli m.in. marek takich jak Landini czy McCormick. Jak wyliczał - efektem tego hasła są nowe produkty, np. właśnie ciągniki specjalistyczne z automatycznymi skrzyniami biegów. - W gamie około stukonnych ciągników oferujemy, jako jedyni z nielicznych na rynku, ciągniki z w pełni zautomatyzowaną skrzynią biegów. Również skrzynie bezstopniowe. To wszystko po to, żeby ta praca tym ciągnikiem była bardziej wygodna i efektywna. Również poziom komfortu, jeżeli chodzi o kabiny, mam na myśli kabiny hermetyczne, naddciśnieniowe z kategorią filtracji czwartą do zastosowań sadowniczych - tam, gdzie jest dużo zabiegów chemicznych, tak żeby operator był odizolowany od czynników zewnętrznych - opowiadał Dariusz Wilanowski, dyrektor generalny Argo Polska.

Kioti Polska w najbliższym czasie chce z kolei rozwijać mocno serię swoich produktów z modeli RX i HX. - Czyli mówimy o mocach 70, 140 KM w górę. Widzimy, że producent bardzo mocno stawia na ten segment, tak że będziemy jeszcze w tym roku pokazywali nowe wersje HX-ów, już z telematyką, z nowymi wyświetlaczami - w tym kierunku na pewno będziemy się rozwijać długoterminowo - opowiadał podczas debaty Bartosz Sołtyszewski, dyrektor jednostki biznesowej Kioti.

Chiński gigant - marka Lovol - stawia

„W ciągnikach elektrycznych największym problemem jest dziś bateria, która dosyć szybko się wyczerpie. Sam proces ładowania jest z kolei jeszcze dosyć długi, więc taki traktor: raz, że jest drogi, a dwa, mało funkcjonalny na dzień dzisiejszy. Natomiast wiemy, że na horyzoncie już są baterie półprzewodnikowe, które mają mieć dwukrotną wytrzymałość czy żywotność, więc w tym kierunku to raczej pójdzie”

z kolei na rozwój wielu różnych projektów jednocześnie - od ciągników małych, po te duże. - Projektów, które się toczą równocześnie, nie idzie zliczyć na palcach obu rąk. Wchodzą modele małe, które wprowadzamy teraz - od 20 KM do 40 KM - takie typowe kompaktowe traktory do prac komunalnych. Wchodzą ciągniki sadownicze, wchodzą ciągniki duże - wyliczał podczas naszej debaty Albert Ciszek z Lovol.

Będą ciągniki o większych mocach

Jak dodawał przy tym przedstawiciel marki Lovol, już w tym roku zadebiutuje na europejskim rynku nowy ciągnik - model P7000 o mocy 240 KM i z przekładnią CVT. - Będzie to duży traktor, bardzo ciężki, z silnikiem 7,4 litra. I po tym ciągniku obiecujemy sobie bardzo dużo, i chcemy troszeczkę rozszerzyć wachlarz naszych klientów, do których docieramy - mówił podczas naszej debaty Albert Ciszek.

Rozwijając moce swoich ciągników zamierza

także marka Landini. - Nasza oferta, która na dziś zamyka się największym ciągnikiem o mocy 313 koni, będzie rozwijana i w najbliższym czasie będziemy prezentować jeszcze większe jednostki. Planujemy wdrożyć do produkcji ciągnik 340-konny. Również będziemy uzupełniać portfolio naszych produktów ciągnikiem 270-konnym, w tej gamie ciągników do tej pory nie mieliśmy produktu. Widzimy potrzeby klientów - nie tylko w kontekście mocy, ale głównie w kontekście poprawy efektywności produkcji - mówił Dariusz Wilanowski.

Jak dodawał przy okazji tej części dyskusji ekspert z Lovol, Europa rządzi się dziś nieco innymi prawami niż pozostałe rynki - ze względu na normy spalin. Stąd na rynkach azjatyckich czy południowoamerykańskich łatwiej znaleźć, dosłownie i w przenośni, „duże” maszyny. Summa summarum - powinny jednak docelowo trafiać także na Stary Kontynent. - Dużo się pisało w prasie o ciągniku przegubowym, który pokazaliśmy opinii publicz-

— OGŁOSZENIA —



KOMPLETNY ASORTYMENT MASZYN ROLNICZYCH DO UPRAWY ZIEMI



KULTYWATOR CAYMAN



GŁĘBOSZ SKAT



BRONA AKTYWNA



AGRIHANDLER

667 65 50 40

info@agrihandler.pl

www.agrihandler.pl



ALPEGO
Your Partner In The Field

— OGŁOSZENIE —



**Więcej informacji
u Twojego
lokalnego dealera
Polsad
Jacek Korczak
/ Agroma S.A.**

Oddziały:

- Kutno tel. 24 252 32 37
- Rzgów tel. 42 227 86 70
- Konin tel. 63 240 98 23
- Fabianów tel. 62 762 00 02
- Grójec tel. 48 332 02 92
- Bogucin tel. 695 925 363
- Miłosław tel. 505 496 801

nej, 500-konny traktor przegubowy, stworzony z naprawdę wysokiej jakości materiałów, który także będzie obiektem zainteresowań europejskich rolników, ale to z czasem oczywiście - opowiadał Albert Cizek z Lovol.

Ciągniki autonomiczne. „Powstrzymuje nas nie tyle technologia, co normy i certyfikacje”

Co z kolei z autonomicznymi maszynami? Czy mogą coraz śmielej wchodzić na rynek ciągników? Jak podkreśla Bartosz Sołtyszewski z Kioti, takie rozwiązania de facto już istnieją - jednak dziś, przynajmniej w przypadku rynku europejskiego, barierą są rozwiązania natury prawnej. - W zasadzie Kioti ma już tego typu rozwiązania, które funkcjonują w Korei. Na dziś nie tyle technologia nas powstrzymuje, co bardziej biurokracja Unii Europejskiej, normy i certyfikacje, które trzeba spełnić, żeby te technologie do Europy wdrożyć - mówił podczas naszej debaty Bartosz Sołtyszewski, dyrektor jednostki biznesowej Kioti.

Jak zaznacza także przedstawiciel Lovol, chińska grupa Weichai również zaprezentowała już wcześniej autonomiczne ciągniki. - W tamtym roku, będąc w fabryce w Chinach, widzieliśmy kilka ciągników autonomicznych, pokazanych właśnie przez grupę Weichai, także kombajnów sterowane zdalnie przez operatora, który stał daleko za kombajnem. Ta technologia już jest, choć oczywiście musi zostać dopracowana. Ale to w tym kierunku pójdzie - opowiadał Albert Cizek.

Jak podkreślał przy okazji tego wątku Artur Szymczak z PIGMiUR - wspomniane nowości nie oznaczają jednak całkowitej likwidacji z pół tradycyjnie rozumianego ciągnika. - Kompletnie traktora nie wyeliminujemy z pola - bo są maszyny, które trzeba traktorem ciągnąć, uprawiać głęboko itd. - mówił Artur Szymczak. Oczywiście, jak dodaje, autonomiczne rozwiązania już na rynku europejskim się pojawiły. - Np. autonomiczny traktor czy autonomiczne maszyny, które są wykorzystywane przez gospodarstwa. Przykładem są nawet autonomiczne wozy paszowe, które same pracują w ramach gospodarstwa, z napędem spalinowym bądź też elektrycznym - jest w tym wypadku też czas na to, żeby tę baterię naładować. Traktują to jednak jako uzupełnienie pracy rolnika - nie jako główną siłę pociągową, bo jednak efektywność wykorzystania i sprawność silnika spalinowego nadal jest wysoka - w tych zadaniach, które w rolnictwie są. Każde uzupełnienie będzie dodatkową wartością, stąd myślę, że w najbliższym czasie ta dywersyfikacja będzie szeroka, łącznie z maszynami autonomicznymi, które również na polach, w sadach i w wielu innych obszarach rolnictwa będą się rozwijać - mówił podczas naszej debaty Artur Szymczak.

Ciągniki elektryczne i hybrydowe

Co z kolei z innymi nowościami - „elektry-

kami” czy hybrydami? W przypadku marki Landini można już wskazać na kilka wdrożonych projektów. Chodzi m.in. o prezentowany na targach w Bolonii koncept ciągnika hybrydowego REX4 Full Hybrid. - Jest to koncepcja ciągnika z baterią, ale też z systemem odzyskiwania energii i z napędem przedniej osi w pełni elektrycznym, tak że rozwiązaliśmy problem przełożenia przedniej osi w stosunku do tylnej. Nie ma połączenia mechanicznego, to ograniczenie zostało zniesione. Rozwijamy też ciągnik, który na ostatnich targach w Bolonii był prezentowany - REX4 Energy, czyli ciągnik posiadający generator na pokładzie - po to, żeby zapewnić prąd dla maszyn towarzyszących, ponieważ elektryfikacja w maszynach towarzyszących to jest również trend, który się rozwija i coraz więcej maszyn, siewników precyzyjnych posiada napędy elektryczne. Stąd ciągniki będą musiały posiadać możliwość zasilenia tych maszyn elektrycznym prądem i ten trend rozwoju maszyn towarzyszących też determinuje rozwój ciągników - mówił Dariusz Wilanowski, dyrektor generalny Argo Polska.

„W przypadku ciągników autonomicznych na dziś nie tyle technologia nas powstrzymuje, co bardziej biurokracja Unii Europejskiej, normy i certyfikacje, które trzeba spełnić, żeby technologie w Europie wdrożyć”

Nowe „elektryki” planuje zaprezentować w przyszłym roku także marka Lovol. - W przyszłym roku planujemy pokazać dwa ciągniki elektryczne. To będą prototypy, póki co, i to będą traktory małej mocy, przeznaczone bardziej do zadań komunalnych, aczkolwiek już takie traktory powstają - opowiadał przedstawiciel.

Czy ciągniki elektryczne mogą kiedyś wyprzeć te z napędem konwencjonalnym? - Nie sądzę. Jednak ten silnik - póki co - jeszcze przez najbliższe lata będzie ogniwem wiodącym, jeśli chodzi o sprzedaż. Aczkolwiek nowe technologie wchodzi i to bardzo szybko - mówił wprost podczas debaty na stoisku „Wieści Rolniczych” Albert Cizek. Jak podkreślał przy tym ekspert marki Lovol, na dziś największym problemem „elektryków” jest kwestia baterii. - W ciągniku dosyć szybko ona się zużyje, czy też szybko wyczerpie. Sam proces ładowania jest z kolei dosyć długi, więc taki traktor: raz, że jest drogi, a dwa, że mało funkcjonalny na dzień dzisiejszy. Natomiast wiemy, że na horyzoncie już są baterie półprzewodnikowe, które mają mieć dwukrotnie większą wytrzymałość czy żywotność, więc w tym kierunku to raczej pójdzie - mówił Albert Cizek z Lovol.

Pełny zapis debaty znajdziecie na naszym kanale You Tube oraz na naszej stronie internetowej: wiescirolnicze.pl

Jakub Nowak

Złoci medaliści Agrotech i nagroda dla „Wieści Rolniczych”

Tradycyjnie na Międzynarodowych Targach Techniki Rolniczej Agrotech wręczono nagrody tym, którzy oferują rolnikom produkty wyróżniające się doskonałym wykonaniem i innowacyjnością. Do kogo powędrowały Złote Medale wyjątkowej, bo jubileuszowej edycji targów Agrotech?

Komisji konkursowej przewodniczył dr inż. Andrzej Seliga z Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego Państwowego Instytutu Badawczego. Łącznie wręczono dziesięć Złotych Medalii. Trzynastu firmom przyznała także wyróżnienia. Kapituła konkursowa postanowiła dać wyraz szczególnego uznania dla Małopolskiej Hodowli Roślin za: wdrażanie postępu hodowlanego oraz doskonalenie efektywności produkcji roślinnej, dostarczanie nowych odmian o udoskonalonych cechach rolniczych i parametrach jakościowych ziarna. Przedsiębiorstwo to otrzymało Puchar Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Czesława Siekierskiego. Specjalną nagrodę stanowiącą podziękowanie za współpracę i udział w promowaniu wydarzenia, jakim są targi Agrotech, otrzymało wydawnictwo Wieści Rolnicze. Dyplom odebrała Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna (zdjęcie na s. 57).

DA



ZŁOTE MEDALE TARGÓW KIELCE NA WYSTAWIE AGROTECH 2025

1. Ciągnik rolniczy Fendt 107 V Vario, produkowany przez AGCO GmbH, Niemcy, zgłoszony przez AGCO Sp. z o.o. z Paczkowa. Nagroda za bezemisijną pracę, kompaktowe wymiary i wszechstronność wykorzystania.
2. Kombajn zbożowy New Holland CR11, produkowany przez CNH INDUSTRIAL Belgium NU, zgłoszony przez CNH Industrial Polska Sp. z o.o. z Płocka. Nagroda za nowoczesne rozwiązania konstrukcyjne poprawiające jakość i wydajność pracy kombajnu oraz ergonomię pracy operatora.
3. Ciągnik CASE IH QUADTRAC 715, produkowany przez CNH INDUSTRIAL AMERICA, zgłoszony przez CNH Industrial Polska Sp. z o.o. z Płocka. Nagroda za rozwiązania konstrukcyjne wpływające na wysoką wydajność, poprawę komfortu oraz bezpieczeństwo i ergonomię pracy operatora.
4. Ładowarka teleskopowa MERLO TURBOFARMER 30.7CS, produkowana przez MERLO S.p.a. Włochy, zgłoszona przez MERLO POLSKA Sp. z o.o. z Łomianek. Nagroda za rozwiązania konstrukcyjne poprawiające bezpieczeństwo obsługi i wszechstronność zastosowania.
5. Ciągnik DEUTZ-FAHR 7250TTV AGROTRON-LAMBORGINI EDITION, produkowany przez Same DEUTZ-FAHR ITALIA S. p. A., zgłoszony przez SAME DEUTZ-FAHR POLSKA Sp. z o.o. z Lublina. Nagroda za nowoczesny design oraz rozwiązania konstrukcyjne poprawiające bezpieczeństwo i komfort pracy.
6. SWIMER AGRO TANK 22000 litrów wraz z oprzyrządowaniem: pompą zanurzeniową, linią napętniającą i urządzeniem do precyzyjnego pomiaru cieczy Lipremos Sonic Pro, produkowany i zgłoszony przez SWIMER Łukasz Otremba z Torunia, za funkcjonalność, bezpieczeństwo i wygodę użytkowania.
7. Kultywator bezorkowy KBO 300, produkowany i zgłoszony przez P.P.H.U. ROL/EX Robert Dziuba z Przedborza. Nagroda za trwałość i niezawodność konstrukcji oraz uniwersalność zastosowania.
8. Kukurydza SM Perseus, wyhodowana i zgłoszona przez Hodowlę Roślin Smolice Sp. z o.o. Grupa IHAR Smolice. Nagroda za dobrą adaptację do zmiennych warunków klimatyczno-glebowych oraz wysoką tolerancję na okresowe niedobory wody.
9. TRUCK MASTER COMBO 400+40 I, produkowany i zgłoszony przez KINGSPAN WATER & ENERGY Sp. z o.o. z Rokietnicy. Nagroda za mobilność, dwufunkcyjność i innowacyjną obudowę.
10. Dwuspadowa Skavska Hale z blachą antyskroplinową oraz blachą trapezową z powłoką antykondensacyjną, produkowana i zgłoszona przez Skavska Hale Sp. z o.o. z Wieruszowa. Nagroda za nowoczesne rozwiązania konstrukcyjne, jakość i estetykę wykonania oraz szeroką gamę wykorzystania

— OGŁOSZENIA —

**szerokości
od 90 cm**

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

WWW.SCHMIDTMACHINERY.PL

881 206 316

LUBIATÓW 60R
59-500 ZŁOTORYJA

Rekordowy Agrotech

Tegoroczne targi techniki rolniczej Agrotech w Kielcach z wielu względów były wyjątkowe. Przede wszystkim - padł absolutny rekord frekwencji. Przez trzy dni hale oraz tereny wokół nich zwiedziło 80 tys. osób - czyli jeszcze więcej niż przed rekordowym jak do tej pory okresem sprzed pandemii. Co ciekawe, zwiedzający przyjechali z różnych stron kraju, także zza granicy. Byli wśród nich rolnicy i przedsiębiorcy z Ukrainy, Czech, Słowacji, Rumunii, Włoch, Niemiec, Węgier.

520 wystawców z 20 krajów, rekordowe 80 tys. zwiedzających, 68 tysięcy m kw. powierzchni wystawienniczej w 10 potężnych halach oraz na terenach obok nich... Tegoroczne targi techniki rolniczej Agrotech i towarzyszące im targi przemysłu drzewnego Las-Expo pod wieloma względami były wyjątkowe - i rekordowe.

Impreza, która trwała w sumie trzy dni, była nie tylko okazją do prezentacji nowości technologicznych, ale także wymiany doświadczeń, wiedzy czy debat na ważne dla rolnictwa tematy (trzy z nich zorganizowały „Wieści Rolnicze” na swoim stoisku - relację z każdej z nich znajdziecie na naszym portalu oraz kanale You Tube). Podczas imprezy nagrodzono także „najlepszych z najlepszych” (listę nagrodzonych medalami prezentujemy stroną wcześniej).

Rekordowa liczba zwiedzających była powodem do dużej satysfakcji zarówno dla organizatorów targów, jak i oczywiście dla samych firm. - *Wystawcy na takie ożywienie branży czekali od kilku lat.*

Zaczęli odczuwać ruch w sprzedaży - komentuje dr Andrzej Mochoń, prezes Targów Kielce.

O tym, jak „owocne” były to targi, mówili zresztą wprost sami wystawcy. Kolejne firmy podkreślały, że na Agrotechu znalazły wielu klientów. - *Już pierwszego dnia zainteresowanie naszą ofertą, w tym najmocniejszym ciągnikiem na naszym stoisku o mocy 715 koni mechanicznych, było ogromne. Co nas zaskoczyło - przyszedł rolnik, z którym negocjacje warunków sprzedaży są na finiszu. Nabywców znalazły także maszyny uprawowe, m.in. Pottinger i Vaderstad. W sumie to nawet kilkadziesiąt sztuk, kilka lada dzień wyjedzie do gospodarstw - relacjonuje Mariusz Kisiel, właściciel firmy Kisiel Agrotech, dostawca ciągników marki Case IH. Warto dodać, że „dopięto” o wiele więcej transakcji. Drugiego dnia wystawy o sprzedaży ciągnika John Deere informował dostawca marki, firma Wanicki Agro. Na miejscu sprzedano też wiele maszyn. - Kilkanaście opryskiwaczy trafi z targów do rolników.*

Ożywienie w branży jest znaczące, rolnicy chcą kupować - komentuje Bogdan Kozień, dyrektor sprzedaży Hardi Polska. Mało tego, zdarzali się klienci, którzy byli gotowi na zakup „tu i teraz”. - Proponowali, że kultywator bezorkowy zabiorą prosto z hali targowej - opisuje Michał Warzyński, dyrektor produkcji ROL/EX. Czy to oznacza „odbicie” na rynku maszyn? Sporo na to wskazuje. - Ten rok moim zdaniem będzie lepszy - analizuje Paweł Korbanek, prezes zarządu firmy Korbanek. Jak jednak przy tym dodaje, nie brakuje też niepewności. - Oczekujemy, że wojna pomiędzy Rosją a Ukrainą się zakończy. Rolnicy jednak uważają, że koniec wojny może być początkiem wielkiego wyzwania dla branży. Na pewno rolnicy z Ukrainy będą potrzebowali sprzętu, ale też na pewno cały świat z tej branży zmobilizuje się, będzie składał oferty. Otwarcie rynku jest szansą, ale nie oznacza, że dla ludzi zajmujących się dostawą maszyn będzie to łatwy biznes. Liczymy się z silną konkurencją - podsumowuje Paweł Korbanek.



ZESKANUJ
KOD QR
i OBEJRZYJ
RELACJĘ



Na koniec warto zaznaczyć, że miniony Agrotech był ponadto ostatnim - jeśli chodzi o obecną powierzchnię wystawienniczą. Zakończenie targów oznacza bowiem dla kieleckiego ośrodka start ogromnej, priorytetowej inwestycji, czyli budowy nowej potężnej hali o powierzchni użytkowej 15,5 tysiąca metrów kwadratowych w parterze oraz kolejnych 3 tysiącach m kw. na antresoli. Powierzchnia ośrodka pod dachem zwiększy się więc z 38 tysięcy do aż 52 tysięcy metrów kwadratowych. Nowa hala będzie gotowa latem 2026 roku, zaś wystawy targów Agrotech ustawią w niej stoiska w 2027 roku.

(jan)

OBEJRZYJ NASZE RELACJE!

DEBATA: Ile można zaoszczędzić dzięki rolnictwu precyzyjnemu?



FILM: 7 najciekawszych ciągników





Ekipa Wiesci Rolniczych wraz z nagrodą przyznaną przez Targi Kielce



Redaktor naczelna Wiesci Rolniczych - Aleksandra Pilarczyk przeprowadziła na naszym stoisku wywiad z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi - Czesławem Siekierskim



Prezes Targów Kielce Andrzej Mochoń wraz z ministrem rolnictwa Czesławem Siekierskim pokroili tort podczas uroczystego bankietu z okazji 30-lecia targów



Przed naszymi kamerami przedstawiciele wielu firm opowiedzieli o najciekawszych maszynach. Obejrzyj te filmy na kanale **WIEŚCI ROLNICZE - JAK TO DZIAŁA?**



Co nowego w ofercie firmy Chemirol?



11 marca w Rulewio Grupa Chemirol zorganizowała konferencję prasową pod hasłem "Zakorzeni w rolnictwie". W jej trakcie zaprezentowano m.in. nowości dla szeroko pojętego rolnictwa. Wśród nich znalazły się oczywiście polskie preparaty mikrobiologiczne i systemy ochrony konwencjonalnej upraw. Przedstawiono także strategię i perspektywę skupu płodów rolnych w nadchodzącym sezonie, a także nowoczesne rozwiązania logistyczne i magazynowe. Mówiono również o znaczeniu badania gleby. Odbyła się także prezentacja nowych modeli maszyn.

Nowością, jaką w tym sezonie oferuje firma Chemirol, jest Cytoplant®-400. To naturalny biostymulator, który działa na podstawowe procesy biologiczne rośliny. Stymuluje on podziały komórkowe, wspomagając rozwój korzeni i pąków kwiatowych, a także zawiązywanie i wzrost owoców. Preparat ten, jeśli chodzi o uprawy typowo rolnicze, ma zastosowanie m.in. zbóżach, rzepaku i ziemniakach.

NewJon Ca - kolejna nowość - to z kolei nawóz wapniowy w formie cieczy jonowej wapnia (Ca). Adresowany jest do pozakorzeniowego dokarmiania roślin sadowniczych, warzywnych i rolniczych od fazy opadania płatków kwiatowych.

Oprac. M. Kula

O rolnictwie w Jasionce

Europejskie Forum Rolnicze w Jasionce koło Rzeszowa odbyło się po raz siódmy. W tym roku zgromadziło blisko 4000 uczestników. Wśród nich byli rolnicy, doradcy rolni, producenci i przetwórcy, przedstawiciele organizacji branżowych, samorządów, instytucji naukowych oraz uczniów i nauczycieli szkół rolniczych z całej Polski. Wydarzenie ponownie stało się platformą dialogu, wymiany doświadczeń i budowania relacji w gronie wielu osób.

W trakcie dwudniowego eventu odbyły się debaty oraz panele eksperckie, które dostarczyły nie tylko wielu cennych wniosków, ale również impulsów do wdrażania nowoczesnych i zrównoważonych rozwiązań w rolnictwie. Spore grono słuchaczy zebrała m.in. debata dotycząca tego, jak kształtować wspólną politykę rolną wobec wyzwań stojących przed rolnictwem UE.

(DA)



Targi Ferma to nie tylko produkty

Targi Ferma w Łodzi to nie tylko prezentacja ofert firm związanych z produkcją zwierzęcą, ale także okazja do zorganizowania konferencji, na których poruszono wiele istotnych kwestii związanych z sektorem hodowlanym w Polsce. Dr inż. Tomasz Schwarz z Uniwersytetu Przyrodniczego w Krakowie poprowadził panel dyskusyjny poświęcony chorobom zwierząt i bezpieczeństwu produkcji, analizując największe zagrożenia dla hodowli świń, takie jak ASF czy wahania rentowności, zarówno w kontekście polskim, jak i europejskim. Z kolei prof. dr hab. Jacek Dach z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu moderował forum dotyczące energii odnawialnej w hodowli zwierząt, skupiając się na roli biogazowni i biometanu w zapewnieniu zrównoważonego rozwoju gospodarstw. Krajowa Izba Producentów Drobiu i Pasz przygotowała forum na temat hodowli drobiu w niestabilnym środowisku rynkowym, gdzie przeanalizowano bilans szans i zagrożeń dla polskiego drobiarstwa, a także strategię zarządzania ryzykiem i funkcjonowanie w dynamicznie zmieniających się warunkach.

W ramach dyskusji o hodowli bydła mlecznego i mięsnego skoncentrowano się na dobrostanie zwierząt, innowacyjnych metodach redukcji emisji metanu oraz wpływie raportowania ESG na emisje w sektorze hodowlanym.



Martin Ziaja, prezes Okręgowego Związku Hodowców Bydła w Opolu oraz członek zarządu PFHBiPM, otworzył konferencję „Dla człowieka, dla środowiska, dla zwierząt”

- Na konferencję zaprosiliśmy także ludzi świata nauki, oprócz naszych specjalistów z Federacji, mieliśmy profesorów z Uniwersytetu Przyrodniczego z Poznania oraz z SGGW. Ich poglądy oraz opinie są bardzo zbliżone z naszym stanowiskiem - powiedział Martin Ziaja, prezes Okręgowego Związku Hodowców Bydła w Opolu oraz członek zarządu PFHBiPM. - Sama konferencja przebiegła bardzo dobrze i sprawnie. Ja jednak podkreślam jeden bardzo poważny problem. Ten temat, który dzisiaj został poruszony, czyli „Dla człowieka, dla środowiska, dla zwierząt” to jest temat, który

bardzo chciałbym poruszać częściej w środowisku konsumentkim.

Odbyła się też debata „Przyszłość polskiego rolnictwa”, która została zorganizowana przez Izbę Rolniczą Województwa Łódzkiego we współpracy z przedstawicielem MRiRW. W trakcie debaty mówiono o kluczowych wyzwaniach i perspektywach dla rozwoju sektora rolnego. Poruszono bieżące problemy związane z chorobami i kosztami, z długoterminowymi celami, zrównoważonym rozwojem oraz redukcją emisji.

Rafał Leroch

wieści regionalne

Współpraca w grupie producenckiej ma wiele plusów; pomaga zwiększyć konkurencyjność na rynku, obniżyć koszty produkcji oraz poprawić jakość i efektywność sprzedaży. Trudno to osiągnąć indywidualnemu rolnikowi, choćby w kwestii przygotowania dużych partii jednolitego towaru wysokiej jakości. Plusy wspólnego działania zauważyli dawno temu liderzy Zrzeszenia Producentów Owoców i Warzyw „Pomwitrus” w Kotlinie: Krzysztof Szyszka - pełniący funkcję prezesa oraz Radosław Korzeniewski i Dariusz Dobrychłop - jego zastępcy. To było 20 lat temu.

Powstanie Zrzeszenia

- Zrzeszenie zarejestrowane zostało 17 lutego 2004 roku i powstało na bazie Zrzeszenia Plantatorów Owoców i Warzyw dla Przetwórstwa w Kotlinie. Na owe czasy skupiało ponad 200 członków produkujących szeroki asortyment warzyw i owoców. Przez lata nastąpiło zawężenie asortymentu i jednocześnie zwiększenie powierzchni upraw przez poszczególnych członków - mówi prezes grupy Krzysztof Szyszka, a jego zastępca Radosław Korzeniewski dodaje: - Aktualnie w grupie znajduje się ponad 100 producentów z powiatów: jarocińskiego, pleszewskiego i krotoszyńskiego. Wyspecjalizowali się w jednym asortymencie na tyle, że produkują pomidory dla przetwórstwa z wykorzystaniem sprawdzonych odmian oraz nowoczesnych technologii uprawy.

Największy procent kosztów w całej technologii produkcji tego warzywa stanowi czynnik ludzki. Pracę rąk stopniowo zastępują kombajny, których każdego roku pojawia się coraz więcej na polach członków grupy. Choć początki wprowadzania tej innowacji wśród plantatorów nie były łatwe i takie oczywiste. - W tamtym okresie grupy miały bardzo dobre dofinansowania.

W grupie siła

20 lat temu założyli w Kotlinie grupę producencką. Sprawdzała się. Wspólne działanie i wykorzystanie środków unijnych przyniosło korzyści.



Spotkanie polowe

Można było pozyskać 75 % zwrotu kosztów na inwestycje. Skorzystaliśmy z tego i otrzymane środki przeznaczyliśmy na zakup skrzyniopalet i wózka. Myśleliśmy również o zakupie kombajnu z tych środków, ale w końcu rozwiązaliśmy to w inny sposób - informuje prezes Szyszka.

Czy zbiór kombajnowy wzbudził zainteresowanie plantatorów? Okazuje się, że nie! Rolnicy nie chcieli i nie czuli potrzeby wprowadzania kombajnów na swoje pola. Pierwsze ścieżki przecierał Radosław Korzeniewski. Wtedy nie było jeszcze problemów z pozyskaniem ludzi do zbioru pomidorów. - Plantatorzy nie chcieli przedstawiać się na zbiór mechaniczny i nie do końca ufali możliwościom zbioru kombajnowego. Mieli duże obawy i bali się mechanicznych uszkodzeń pomidorów oraz dużego stopnia zanieczyszczeń owoców - opowiadają panowie. Rosnące z roku na rok

kłopoty z pozyskaniem pracowników do zbioru pomidorów spowodowały, że aktualnie aż 95% zbioru odbywa się mechanicznie, a tylko 5% ręcznie. I te pomidory zbierane są z przeznaczeniem na sprzedaż bezpośrednią. W trudnej sytuacji na rynku pracy producenci muszą inwestować we własne kombajny lub korzystać ze sprzętu grupy. Przemawia za tym również fakt, iż na początku produkcja grupy Pomwitrus kształtowała się na poziomie 10 tys. ton/ha, a obecnie jest to już 30 tys. ton/ha. Głównym odbiorcą towaru jest Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie oraz firma Jamar z Albertowa.

Sprawdzona odmiana to podstawa

Na przestrzeni lat zmieniła się technologia sadzenia oraz dobór odmian dostosowany do potrzeb

konsumentów, przemysłu spożywczego oraz zmieniających się warunków klimatycznych. Jakie odmiany dominują na polach producentów? W ich „banku nasiennym” mało jest polskich odmian. Stawiają na odmiany zagraniczne, które sprawdzają się przy zbiorze kombajnowym. - Dzięki prowadzonym od wielu lat obserwacjom na polach doświadczalnych naszych plantatorów, jedne odmiany wypadają, a pojawiają się nowe. Zeszliśmy z odmian okrągłych na rzecz podłużnych. Przetestowaliśmy różne i to w naszych stronach zostały wypromowane 2 odmiany, które u nas zaczęły życie. Prym wiodą: Pietrarosa i Brixtone. Ta pierwsza cechuje się silnym wigorem. Jest bardzo plemna, nawet w niesprzyjających warunkach wegetacji daje dobry plon. Ma wyrównane, mięsiste, lekko wydłużone owoce, które dobrze wybarwiają się, a przy tym są twarde, czyli

przeznaczone do zbioru mechanicznego - informuje prezes Szyszka. - Drugą sprawdzoną odmianą, popularną wśród naszych producentów, jest Brixtone. To odmiana przeznaczona do wcześniejszego zbioru, cechująca się wyjątkową zdrowotnością, silnym wzrostem roślin i mocnym systemem korzeniowym, co przekłada się na wysoką wydajność plonów - podkreśla Radosław Korzeniewski.

Ochrona chemiczna bardzo ważna

Kluczowym elementem uprawy pomidorów gruntowych jest ochrona chemiczna. Powinna być prowadzona zgodnie z zasadami integrowanej ochrony roślin w celu zminimalizowania negatywnego wpływu na środowisko i zdrowie ludzi. I tutaj pojawiają się coraz większe obawy plantatorów. - Osoby, które 20 lat temu szkoliły się, są obecnie na emeryturach, a ich miejsca zajmują kolejne pokolenia plantatorów. Rynek środków ochrony roślin przez te wszystkie lata zmienił się i zmienia nadal. Unia Europejska przegląda i aktualizuje listę dopuszczonych substancji czynnych w środkach ochrony roślin. Prowadzi to do wycofywania z roku na rok wielu preparatów, co przy coraz większych problemach w ochronie roślin przed agrofagami staje się problemem dla producentów - zaznacza Krzysztof Szyszka.

W związku z takimi zawirowaniami na omawianym rynku producenci powinni być na bieżąco z obowiązującymi przepisami w celu dostosowania praktyk rolniczych do nowych wymagań.

Poletka doświadczalne elementem edukacyjnym

W grupie bardzo dużą uwa-

gę przywiązuje się do organizacji szkoleń i pokazów. Wszystko po to, aby plantatorzy byli zaznajomieni i zorientowani w swojej branży. Przekłada się to na efektywniejszą produkcję. - Co roku organizujemy szkolenia przed rozpoczęciem sezonu oraz w trakcie jego trwania. Uczestniczą w nich przedstawiciele firm oferujących między innymi nawozy i środki ochrony roślin. Chemia się zmienia, coraz mniej jej mamy, a my musimy cały czas uczyć się. Prowadzimy poletka doświadczalne u plantatorów, na których sprawdzamy np. występujące jeszcze pod symbolami odmiany pomidorów gruntowych lub środki ochrony roślin i nowe nawozy. Wszystko po to, aby plantatorzy sami widzieli, czy warto daną odmianę, nawóz lub preparat wdrożyć u siebie. U testujących rolników organizujemy w sezonie duże spotkania dla wszystkich plantatorów i zaproszonych gości - podkreśla wiceprezes grupy.

Import surowca z Chin zagrożeniem dla plantatorów

Jakie obawy towarzyszą plantatorom pomidorów z południowej Wielkopolski? - Dużym dla nas zagrożeniem jest import surowca wykorzystywanego do produkcji różnych przetworów pomidorowych z Chin. Budzi to wiele kontrowersji wśród polskich producentów pomidorów, którzy muszą konkurować z tańszym produktem. Jest to bardzo trudne, ponieważ w Chinach są niższe koszty pracy, a wyższa skala upraw.

Chiny są jednym z największych producentów pomidora polnego i oferują go w bardzo niskiej cenie. Przy takim stanie rzeczy przetwórci proponują swoim dostawcom niższe ceny

skupu surowca. Co w takiej sytuacji można zrobić? Czy można ograniczyć import chińskiej pulpy? - Jeśli nasi decydenci nie zaczną blokować towaru stamtąd, to możemy mieć problemy. Warto byłoby pomyśleć o jakichś formach wsparcia w celu zwiększenia konkurencyjności krajowego surowca - mówią zaniepokojeni. Dlatego współpraca rolników w grupach producenckich powinna mieć przełożenie i wpływ na uzyskanie zadawalających warunków sprzedaży.

Działania wspierające producentów

A jakie działania podejmuje Zrzeszenie, aby wspierać członków? - Prowadzimy różne działania dla członków. Polegają one na wspieraniu i kredytowaniu środków do produkcji w momentach trudnych. Nie możemy sobie pozwolić na jakiejś luki. Stawiamy na jakości naszych produktów. Organizujemy różne spotkania, szkolenia - wszystko po to, aby plantatorzy byli na bieżąco z aktualnymi wiadomościami. Staramy się wszystko utrzymać na dobrym poziomie - podkreślają prezesi.

Plantatorzy należący do Zrzeszenia Producentów Owoców i Warzyw „Pomwitrus” w Kotlinie (powiat jarociński) na długo zapamiętają sobotni wieczór 1 lutego 2025 roku. Była to bowiem doskonała okazja do świętowania jubileuszu 20-tu lat wspólnego działania grupy. Gratulacjom, życzeniom i wspomnieniom nie było końca. A zabawa trwała do białego rana!

Spotkanie jubileuszowe członków grupy uzmysłowiło wielu osobom, że można wspólnie funkcjonować 20 lat na rynku, produkując pomidory gruntowe do

przetwórstwa oraz spełniając wymagania przemysłu spożywczego. Dla plantatorów z tak długoletnim stażem nie jest trudne uzyskanie wysokiej zawartości suchej masy, intensywnej barwy oraz odpowiedniego smaku, pod warunkiem, że aura okaże się korzystna. Uprawa pomidorów w gruncie to uprawa wymagająca, narażona na szereg niekorzystnych działań. Problemem mogą być zmienne warunki pogodowe oraz presja ze strony chorób, szkodników i chwastów. 20-letnia obecność na tym rynku stawia przed producentami duże wyzwania i wymaga dużego samozaparca. Przez te lata bardzo dużo zmieniło się. Zmieniły się odmiany, technologia uprawy, pojawiły się kombajny do zbioru mechanicznego. Wzrosły również wydajności. Nie dziwi już nikogo zbiór pomidorów na poziomie 100 ton z 1 ha.

Dobra organizacja to duży sukces

Zarząd stowarzyszenia stanowią bardzo zaangażowani i pełni pasji ludzie. Dla nich ważne jest utrzymanie i dalsze funkcjonowanie grupy na tym coraz trudniejszym rynku przetwórczym. Z roku na rok „papierologia” powiększa się. A tym samym jest coraz więcej spraw administracyjnych, które muszą być załatwione. Z tym radzą sobie panie księgowe - Joanna Wojciechowska i Zofia Plesiak. Jeszcze nie ma sezonu, a one już mają pełne ręce roboty.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

— OGŁOSZENIA —



TECHNIK

**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI



Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŻNEGO
tel. kom. 517 955 204

UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI
tel. kom. 517 955 207
tel. do biura: 65 572 50 07, 797 701 885

SKUP TUCZNIKÓW tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

Zainwestuj w Odnawialne Źródła Energii



Biogazownie • Fotowoltaika • Elektrownie wiatrowe i wodne



Banki Spółdzielcze



**Zielona
Perspektywa**

Bezpłatna infolinia 24/7:
800 888 888

Oferta ze szczegółami dostępna jest w oddziałach SGB-Banku S.A., w wybranych bankach spółdzielczych zrzeszonych w Spółdzielczej Grupie Bankowej oraz na stronie www.sgb.pl/zielonaperspektywa. Udostępniana jest klientom, którzy spełniają warunki wymagane przez SGB-Bank S.A. oraz wybrane banki spółdzielcze. W przypadku kredytów, szczegóły oferty, opłaty i prowizje oraz wykaz banków, które oferują kredyty i ich rodzaje, można znaleźć na stronie www.sgb.pl/zielonaperspektywa. Decyzja kredytowa uzależniona jest od wyniku indywidualnego badania zdolności kredytowej klienta oraz oceny ryzyka kredytowego dokonanej przez SGB-Bank S.A. lub bank spółdzielczy oferujący kredyt.

Wielkopolscy Rolnicy Roku

51 gospodarstw z 27 powiatów wzięło udział w 24. edycji konkursu Wielkopolski Rolnik Roku. Ostatecznie rekomendację do nominacji otrzymało 22 rolników, spośród których wyłoniono 10 laureatów - uhonorowanych tytułem Wielkopolskiego Rolnika Roku 2024 oraz nagrodą w wysokości 15 tys. zł. Warto nadmienić, że w ponad dwudziestoletniej historii konkursu uczestniczyło 1,5 tys. rolników z całego regionu. Organizatorem wydarzenia jest samorząd województwa wielkopolskiego. Więcej zdjęć oraz charakterystyki wyróżnionych w tej edycji gospodarstw publikujemy na portalu wiescirolnicze.pl



Laureaci konkursu Wielkopolski Rolnik Roku 2024: (od lewej) Edyta i Piotr Król, Grzegorz Sękowski, Danuta i Jan Jerczyńscy, Agnieszka i Leszek Piętka, Anna i Krystian Jeżewscy, Weronika i Hubert Grzelka, Agnieszka i Karol Kasprzak, Beata i Marcin Majnert, Marta i Łukasz Waliński, Alicja i Michał Jęskowiak

— OGŁOSZENIA —

*Zdrowych, Pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół
oraz wesołego Alleluja*

**MATERIALY
BUDOWLANE
„WESOŁEK”**

NUMER 1 W WIELKOPOLSCE

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY

Czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00, sobota 7.00 - 13.00

Axiom przedstawił swoje plany

Rozwój produkcji trzody chlewnej musi być oparty na wysokiej jakości materiale genetycznym. W dodatku postęp hodowlany utrzymany w odpowiednim tempie pozwala sprostać coraz większym wymaganiom, jakie rynek stawia hodowcom.

Na polskim rynku hodowlanym w zakresie trzody chlewnej działa firma Axiom, która zaprezentowała swoje plany na specjalnej konferencji, zorganizowanej w Żninie. Firma dysponuje czterema liniami męskimi, 7 knurami terminalnymi, trzema liniami matecznymi i trzema loszkami rodzicielskimi.

Spotkanie z hodowcami i przedstawicielami branży wieprzowiny rozpoczął dr Stanisław Niemyjski, który kieruje polskim oddziałem firmy Axiom.

- Branża stoi przed wieloma wyzwaniami, od ciągłego doskonalenia genetyki i metod zarządzania danymi, przez motywowanie pracowników, aż po dostosowywanie się do nowych trendów i wymogów rynku - mówił dr Stanisław Niemyjski. - Wspólnym mianownikiem pozostaje holistyczne podejście, czyli łączenie analizy ekonomicznej, efektywnej organizacji pracy, odpowiedniego wsparcia technologicznego i wiedzy eksperckiej tak, by osiągać coraz lepsze wyniki

zarówno pod kątem produkcji, jak i dobrostanu zwierząt.

Pierwszy wykład poprowadził dyrektor generalny firmy Axiom Guillaume Naveau. Przetawił on historię firmy oraz strategię transformacji w obszarze rozwoju i produkcji genetycznie zaawansowanych zwierząt. Firma współpracuje na świecie z ponad 90 dystrybutorami i posiada oddziały w Chinach, Hiszpanii, Brazylii oraz w Polsce.

- Grupa Axiom to francuska firma o ponad 40-letnim doświadczeniu w hodowli trzody chlewnej i postępie genetycznym. Obecnie jesteśmy jednym z liderów rynku, działając w 70 krajach na świecie, z silną pozycją we Francji, gdzie ponad 50% świni posiada geny Axiom. Dzięki przejęciu Choice Genetics w 2023 roku umocniiliśmy naszą pozycję na rynku międzynarodowym, w tym w Polsce i Brazylii - informował Guillaume Naveau.

O genetycznej przyszłości hodowli w perspektywie najbliższych



Grupa Axiom to francuska firma o ponad 40-letnim doświadczeniu w hodowli trzody chlewnej - mówił dyrektor generalny firmy Guillaume Naveau

pięciu lat mówił dr Guillaume Lenoir, dyrektor serwisu genetycznego.

- Stale wprowadzamy innowacje, których efekty sprzed 5 czy 10 lat wi-

dać już w naszych obecnych liniach genetycznych. Podobnie projekty rozpoczęte teraz zaowocują konkretnymi rozwiązaniami za kolejne 5 - 10 lat - wskazywał dr Guillaume Lenoir. - Naszym głównym celem jest stworzenie się zwierząt o wysokiej wydajności produkcyjnej, dobrej zdrowotności i wysokiej jakości użytkowej, tak aby hodowcy mogli sprostać zmieniającym się wyzwaniom rynkowym.

Podsumowując konferencję, dr Stanisław Niemyjski zwrócił uwagę na kluczowe elementy zarządzania produkcją trzody chlewnej oraz na wyzwania, przed którymi stoi obecnie branża. Podkreślił znaczenie analizy danych i zarządzania informacjami oraz jakości zasobów kadrowych. Przypomniał również, że istnieją już sprawdzone modele produkcji bez kastracji, które wymagają jednak modyfikacji żywienia i właściwej genetyki, aby zminimalizować ryzyko występowania niepożądanego zapachu mięsa.

dr inż. Rafał Leroch

BASF z nowościami



Spotkanie dla dziennikarzy zorganizowała firma BASF Polska, dział Agricultural Solution

BASF Polska, dział Agricultural Solution, zorganizował 6 marca konferencję prasową. Zaprosił dziennikarzy do Centrum Kompetencji BASF w Rychnowie w woj. opolskim. Była to okazja do przedstawienia oferty firmy i aktualnych działań oraz zapoznania się ze stanem upraw. W tym sezonie BASF ma do zaoferowania nowy fungicyd do ochrony górnych liści i kłosa - Osiris Revy oraz Divexo - fungicyd do zwalczania chorób ziemniaków i warzyw. Poleca także cztery nowe produkty wprowadzone w ubiegłym roku - dwa do ochrony zbóż: fungicydy Daxur® i Revyflex®Plus oraz dwa do ochrony rzepaku: fungicyd i regulator wzrostu Architect® i fungicyd Pictor®Revy.

Podczas konferencji mówiono także o BeneFito - program korzyści BASF, który obejmie wszystkie uprawy: zboża, rzepak, kukurydzę, buraki cukrowe, słonecznik, owoce i warzywa. Program lojalnościowy dostępny jest dla każdego producenta rolnego, bez względu na wielkość gospodarstwa.

Dobrostan to kluczowy element hodowli

W dniach 24-25 kwietnia 2025 r. odbędzie się XIX Forum Zootechniczno-Weterynaryjne, organizowane wspólnie z Poznańskim Kołem Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego i Wielkopolskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych. Hasłem tegorocznego forum jest „Dobrostan - kluczowy element nowoczesnej hodowli i zdrowia zwierząt”.

Program zapowiada się bardzo interesująco. W dniu 24 kwietnia zaplanowano warsztaty terenowe (oddzielne grupy dla bydła i koni), a wieczorem część integracyjną. Następnego dnia odbędzie się sesja plenarna (Biocentrum, ul. Dojazdowa 11, Poznań) z udziałem uznanych specjalistów z kraju i zagranicy. Tematem wykładów będą najnowsze wyniki badań dotyczących dobrostanu zwierząt.

Chcąc uczestniczyć w wyjazdach terenowych pierwszego dnia Forum, należy wypełnić formularz dostępny na stronie organizatora. Szczegóły programu i formularze dostępne są na stronie: forum-zoowet.pl

(raf)

Zielone liście w wiosennej kuchni



Obecność zielonych liści w kuchni oznacza tylko jedno... Wiosna w pełni! Dań ze szczawiem, szpinakiem, rzeżuchą, pokrzywą, czosnkiem niedźwiedzim można wymieniać wiele. Dziś przygotowałam kilka propozycji, które mogą zagościć również na wielkanocnym stole.

Honorata Dmyterko

Orzeźwiająca smoothie

SKŁADNIKI:

- 2 garście świeżego szpinaku
- 1 garść rzeżuchy
- 1 limonka
- 300 ml wody
- 1 łyżeczka miodu
- 1 kiwi

WYKONANIE:

Do pojemnika blendera wrzucam szpinak, rzeżuchę, obrane i pokrojone w kawałki kiwi, sok wyciśnięty z limonki. Dodaję 1/2 porcji wody i przez kilka minut miksuję. Do smoothie wlewam pozostałą wodę, dosładzam miodem i mieszam. Podaję bezpośrednio po przygotowaniu.



Zielone smarowidło

SKŁADNIKI:

- 2 ugotowane na twardo jajka
- 1 awokado
- 2 łyżeczki musztardy
- świeża natka pietruszki
- sól himalajska
- pieprz
- szczypta cukru
- pół łyżeczki soku z cytryny



WYKONANIE:

Ugotowane i obrane jajko wrzucam do blendera. Wydrylowane i wydrążone ze skórki awokado również wrzucam do blendera. Dodaję resztę składników. Blenduję na gładką masę. Doprawiam solą i pieprzem. Jeśli masa jest zbyt sztywna, dodaję odrobinę naturalnego, gęstego jogurtu. Podaję do świeżego pieczywa. Smarowidło dobre jest również jako dodatek do jajek gotowanych lub mięs.

Sałatka ze szpinaku

SKŁADNIKI:

- 50 g szpinaku
- 4 pomidory koktajlowe
- 1 czerwona cebula
- 1/2 kostki sera feta
- 2 łyżki oliwy
- 1 łyżka soku z cytryny
- ząbek czosnku
- kilka listków bazylii lub lubczyku
- cukier, sól
- świeżo zmielony pieprz kolorowy

WYKONANIE:

Liście szpinaku dokładnie płuczę pod bieżącą wodą. Niezbyt drobno kroję lub rwę na kawałki - ewentualnie zostawiam w całości. Pomidory kroję na połówki, fetę w kostkę, a obraną cebulę w cienkie krążki. Rozkładam wszystko na półmisku. Przyrządzam sos z oliwy, soku z cytryny, zmiążdżonego czosnku, soli i cukru. Polewam nim warzywa. Posypuję świeżo zmielonym pieprzem.



Szybki kurczak ze szpinakiem

SKŁADNIKI:

- 1 pojedynczy filet z kurczaka
- 2 ząbki czosnku
- 1 łyżeczka oliwy
- 1 łyżka masła
- garść szpinaku (ok. 50 g)
- 125 ml śmietanki 18%
- ser do posypania (np. grana padano)
- makaron (np. pappardelle)

WYKONANIE:

Makaron gotuję al dente w solonej wodzie. Kurczaka kroję w kostkę, doprawiam solą, pieprzem i przeciśniętym przez praskę czosnkiem. Polewam oliwą. Na dużej patelni rozgrzewam masło, po czym wrzucam kawałki kurczaka. Obsmażam około 5 minut, po czym dodaję śmietankę i zagotowuję. Dokładam szpinak i co chwilę mieszając, gotuję przez ok. 2-3 minuty. Do sosu dokładam ugotowany makaron i mieszam. Doprawiam solą i pieprzem. Przekładam na talerze i posypuję tartym serem.



Wiosenny sos

SKŁADNIKI:

- 300 ml jogurtu greckiego
- 400 ml maślanki
- 150 g majonezu
- 2 ząbki czosnku
- 1 szalotka
- pęczek szczypiorku
- pęczek koperku
- 50 g rzeżuchy
- 1 łyżeczka soli
- 1/2 łyżeczki pieprzu
- 1/2 łyżeczki cukru
- sok z 1/2 cytryny
- opcjonalnie: 3-4 krople sosu tabasco

WYKONANIE:

W naczyniu mieszam jogurt, maślankę i majonez. Czosnek i szalotkę obieram i siekam razem ze szczypiorkiem, koperkiem i rzeżuchą. Wszystkie składniki sosu dokładnie mieszam. Doprawiam solą i pieprzem. Sos świetnie pasuje jako dodatek do mięs, sałatek oraz słonych przekąsek.



Leśne ciasto

SKŁADNIKI NA CIASTO:

- 450 g opakowanie mrożonego szpinaku (rozdrobionego) lub 450 g świeżego
- 2/3 szklanki oleju
- 1 szklanka cukru (drobnego lub cukru pudru)
- 3 jajka
- 2 szklanki mąki pszennej
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia

SKŁADNIKI NA KREM:

- 250 g serka mascarpone
- 200 ml śmietanki 36% lub 30%
- 4 łyżki cukru pudru
- 1 łyżeczka wanilii

SKŁADNIKI DO DEKORACJI:

- owoce granatu, maliny lub czerwone porzeczki (świeże lub mrożone), borówki lub jagody

WYKONANIE:

Szpinak mrożony rozmrażam na sitku, następnie odciskam z nadmiaru wody i miksuję blenderem na jednolity mus. Świeży szpinak po umyciu zaparzam w garnku przez 2-3 minuty aż zwiędnie i również blenduję. Jajka ubijam z cukrem na puszystą masę. Dolewam powoli olej, a następnie delikatnie mieszam, dodając szpinak oraz przesianą wcześniej mąkę z proszkiem do pieczenia. Wylewam masę na tortownicę wysmarowaną tłuszczem (dno wyłożone papierem do pieczenia). Piekę w 180 stopniach przez ok. 40-45 minut - do tzw. suchego patyczka. Po wyjęciu ciasto studzę. Wystudzone kroję na dwie części. Mocno schłodzony serk mascarpone ubijam razem ze śmietaną, cukrem pudrem i wanilią. Masę śmietanową wykładam na dolną część ciasta. Górną część kruszę i posypuję nią masę kremową. Dekoruję owocami.



Pesto z... pokrzywy

SKŁADNIKI:

- 2 szklanki młodych listków pokrzywy (najlepiej czubków roślin)
- 3 łyżki startego parmezanu
- 5 wyluskanych orzechów włoskich
- 1 łyżka solonych orzeszków ziemnych
- 8 łyżek oliwy
- 2 ząbki czosnku
- 1 łyżeczka soku z cytryny
- sól, pieprz

WYKONANIE:

Umyte listki pokrzywy, sok z cytryny i oliwę lekko blenduję. Dodaję czosnek przeciśnięty przez praskę, orzechy, parmezan, sól i pieprz, po czym miksuję do uzyskania jednolitego kremu. Podaję na pieczywie lub z makaronem.



Wytrawny sernik

SKŁADNIKI NA SPÓD:

- 250 g kruchych słonych ciasteczek owsianych lub krakersów
- 100 g masła

składniki na masę serową:

- pęczek czosnku niedźwiedziego
- pęczek szczypiorku
- 5 łyżek oliwy
- sól
- pieprz
- 500 g białego twarogu
- 250 g koziego sera
- 300 ml śmietanki 30%
- 4 łyżki żelatyny
- 1/3 szklanki mleka

DODATKOWE SKŁADNIKI:

- rzodkiewka do dekoracji

WYKONANIE:

Ciasteczka miksuję na okruchy, a masło roztopiam w rondelku. Mieszam na masę o konsystencji mokrego piasku. Masę wylepiam spód tortownicy (zamiast tortownicy można użyć również małych foremek i przygotować mini porcje). Wstawiam do lodówki. Żelatynę mieszam w mleku i odstawiam do napęcznienia, po czym rozpuszczam w kąpeli wodnej lub mikrofalówce (uwaga, żeby nie zagotować!). Liście czosnku niedźwiedziego drobno miksuję razem z oliwą i doprawiam solą. Twaróg miksuję z kozim serem przez około 2-3 minuty. Śmietanę ubijam na puszystą masę. Partiami dodaję ją razem z czosnkiem do masy serowej i dokładnie, delikatnie mieszam. Doprawiam do smaku solą i pieprzem. Na koniec dodaję posiekany szczypiorek oraz wcześniej namoczoną w mleku i rozpuszczoną żelatynę. Szybko i dokładnie mieszam. Masę serową przelewam do tortownicy, odstawiam do lodówki na kilka godzin. Przed podaniem dekoruję świeżymi warzywami, np. rzodkiewką lub pomidorkami koktajlowymi.



Zupa szczawiowo-pokrzywowa

SKŁADNIKI:

- garść świeżego szczawiu
- 15 sztuk młodych pokrzyw
- 1 cebula
- 1 marchewka
- 5 ziemniaków
- 1 łyżka masła
- sól, pieprz, liść laurowy i ziele angielskie

WYKONANIE:

Obrane ziemniaki kroję w kostkę, a marchewkę w talarki. Wkładam do garnka, zalewam wodą, dodaję pół łyżeczki soli, liść laurowy oraz ziele angielskie i gotuję. Cebulę pokrojoną w kostkę przesmażam na maśle. Szczaw i pokrzywy płuczę, grubo siekam i dodaję do cebuli. Całość smażyć ok. 2 minut. Łączę z miękkimi ziemniakami i marchwią, doprawiam do smaku. Zupę podaję z posiekaną pietruszką i ugotowanym na twardo jajkiem. Jeśli mamy ochotę, to do gotujących się warzyw możemy dodać kawałki piersi z kurczaka - zupa będzie treściwsza.

Był ciepły sierpniowy dzień, gdy usłyszałam pukanie do naszego biura. Drzwi się otworzyły na oścież, a moim oczom ukazał się wysoki mężczyzna ok. 60-letni i dobre 20 lat od niego starsza kobieta. Miałam zawalone biurko i brak czasu, więc pomyślałam z przerażeniem, że chcę ze mną porozmawiać o sensie życia, ale okazało się, że celem ich wizyty są nasze owce. - *Dzień dobry... Ma pani owce na sprzedaż?* - spytał mężczyzna. O matko! To też nie było dla mnie lepsze od filozofowania. Ileż to razy słyszałam pytanie o jagnięcinę lub całe jagniętko, bo komuś właśnie to mięsko smakuje najlepiej. Kurcze, nie dam im żadnego jagniętka! Starsza kobieta jakby czytała w moich myślach, bo dodała: - *Wie pani... kilka dni temu musiałam sprzedać moje ostatnie dwie jalówki i teraz nie wiem, co ze sobą zrobić... Ja po prostu nie potrafię żyć bez zwierząt... Z krowami już nie dawałam sobie rady, bo to siły już nie te, ale pomyślałam, że owce byłyby dla mnie w sam raz* - zakończyła z ciepłym i trochę jakby przeproszającym uśmiechem.

Pani Ludwika, bo tak miała na imię, otworzyła swoje serce na oścież, a ja otworzyłam przed nią wrota owczarni, aby wybrała sobie dwie owce. Basia 1 i Basia 2 zostały przewiezione do swojej nowej pani, a jesienią dowieźliśmy im na randkę dorodnego tryka Maksa.



Od naszego poznania minęło osiem miesięcy, które wypełniłyśmy wzajemnymi odwiedzinami. Gdy jest ciepło, spotykamy się na ławeczce przed domem pani Ludwika - ja lecę do jej ogródka po miętę na herbatę, a ona wyczarowuje coś słodkiego. Siadamy przy zachodzie słońca i filozofujemy o Bogu i świecie. Zimą spotykamy się w jej przytulnej kuchni. Za oknem świąt drzemie, a my siedzimy przy piecu, w którym radośnie strzela ogień i wspominamy dawne czasy.

Początek wiosny nie mógł obyć się bez odwiedzin u pani Ludwika. Było słoneczne przed-

południe, ptaki przekrzykiwały się na dachu stodoły, a z otwartych na oścież drzwi domu wyszła moja gospodyni z uśmiechem od ucha do ucha. - *Pani Aniu, muszę coś pani pokazać... Chodź kochaniutka* - pani Ludwika wzięła mnie pod pachę i skierowała kroki do swojej owczarenki. Słodki zapach siana buchnął mi w nozdrza, a oczom ukazały dwie Basie. Zaraz, zaraz, ale one nie były same... Tuż za nimi stały ciekawe światła dwa jagniętka! - *Kochaniutka, zobacz pani, mam dwie dziewczynki!* - moja radość sięgnęła zenitu. - *To Basia 3 i Psotka* - powiedziała pani Ludwika,

wzbudzając u mnie zdziwienie. - *A dlaczego Psotka, a nie Basia 4?* - spytałam, a gospodyni wyjaśniła: - *Ano dlatego, że jest wyjątkowa. Nie usiedzi na miejscu, tylko cały czas jest w ruchu. Taki mały psotnik. Skacze przez wszystko, co jest na jej drodze, a najchętniej przez swoją mamę. To moja największa radość patrzeć na nie!*

Sezon wiosenny mamy otwarty! Zbliża się Wielkanoc a u nas lada moment zaczyna się wykoty. Czy można wyobrazić sobie te święta bez widoku jagniąt? Ano można... ale po co?

Wesołych Świąt nam wszystkim!
Anna Malinowski

— OGŁOSZENIA —



KOREKCJA RACIC



DANMAT
Daniel Grabiński

tel. 517-139-166

KONSTAŁ PRODUCENT

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe **CENY**
Różnorodne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały kraj
Automatyka do bram



61 812 54 69 63 220 28 46 54 421 00 45 509 574 644
62 727 20 26 85 619 34 15 22 100 45 96 509 058 388

www.konstal-garaze.pl

MikroMasz PLATNE GOTÓWKĄ
ODBIÓR WŁASNYM TRANSPORTEM

KUPIĘ KAŻDY

CIĄGNIK ROLNICZY
ŁADOWARKE - KOPARKE
WOZEK WIDŁOWY

mikromasz@vp.pl

tel. 694 400 305



WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

ADRES WYDAWNICTWA:
RP Digital Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - **Aleksandra Pilarczyk**
Z-ca red. naczelnego - **Dorota Andrzejewska**
Marianna Kula, Jakub Nowak, Romana Antczak,
Honorata Dmyterko, Rafał Leroch, Anna Malinowski,
Piotr Budnik, Michał Heluszka

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY - Paulina Janusz-Twardowska

SKŁAD GRAFICZNY: Piotr Budnik

REKLAMY i OGŁOSZENIA:
projekty wydawnictwa, materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Zajęc (Jarocin) - tel. 508-510-537
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Justyna Pasieracka (Gostyń) - tel. 604-983-569

Korekta: Jacek Kaliszczak

Nakład kontrolowany:
40.000 egz.

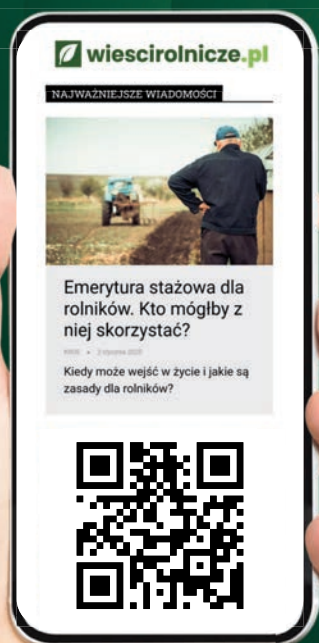




wiescirolnicze.pl

1,2 mln użytkowników miesięcznie

*realni użytkownicy GEMIUS MEDIAPANEL, 2025



Dołącz do najlepszych!

Czytaj nasze serwisy tematyczne:
HODOWLA, UPRAWY,
TECHNIKA, CENY ROLNICZE,
NEWSY, SYLWETKI,
OGRODNICTWO, PRAWO i FINANSE



Ciech

zmienił się na **QEMETICA®**



Better Farming
Better Future

www.qemetica-agro.pl

Śledź nas na:



Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące rodzaj zagrożenia oraz przestrzegaj środków bezpieczeństwa zamieszczonych na etykiecie.